

Dlaczego chciał zrezygnować?

January Lewandowski – lekarz wojewódzki:

Moja rezygnacja była protestem wobec sytuacji, w jakiej znalazła się służba zdrowia. Otrzymałem 37 proc. pieniędzy potrzebnych jej do funkcjonowania, co uważam za brak wyobraźni u ludzi kierujących państwem.



Jeżeli parlament przyznaje nam mniejszy budżet powinien zdecydować z jakich świadczeń mamy zrezygnować. Jeżeli natomiast pozostawia się art. 70 Konstytucji bez zmian, nie można nam obcinać budżetu. Tym-

15 czerwca zbiera się PSL

Obrady plenarne Zarządu Woj. PSL w Kielcach poświęcone zostały nadchodzącym wyborom parlamentarnym oraz przygotowaniom do nadzwyczajnego Kongresu PSL. W najbliższym czasie odbędzie się zjazd Gminny i Miejsko-Gminny, na którym wybierana będzie delegacja na Zjazd Wojew., który postanowiono zwołać na 15 czerwca br.

DS

czasem wszystko pozostało bezpłatne, ale nikt na to nie dał pieniędzy.

Pełniąc swoją funkcję firmuję rozpad służby zdrowia, na który nie mam żadnego wpływu. Nie rozumiem moich działań koncentrujących się na ratowaniu najważniejszej części lecznictwa. Atakowano mnie ze wszystkich stron. Nikt nie lubi być tam, gdzie go nie chcą, a ja jeszcze byłem zaskoczony reakcją MZIOS, określającą jako „gangsterskie metody” nasze próby uporządkowania systemu, w którym bez sensu i kontroli topimy resztki pieniędzy. Równocześnie wiele środowisk chciałoby wpływać na moje decyzje, ale bez brania za nie odpowiedzialności. A ja się tą odpowiedzialnością chętnie podzielię.

Decyzja o rezygnacji była rodzajem testu na wotum zaufania. Jeśli mam nadal sprawować swoją funkcję, nie mogę być „chłopcem do bicia”, ale muszę mieć minimum komfortu, gwarancji i bezpieczeństwa. 15 maja złożyłem prośbę o odwołanie mnie z dniem 15 czerwca, tj. po wizycie papieża. Po kilku dniach rozmów z Izłą Lekarską i związkami zawodowymi, jakie prowadził wojewoda, uzyskałem akceptację od większości środowisk. Oficjalnie wojewoda odrzucił moją rezygnację 23 maja, kiedy mieliśmy nieco jaśniejszą sytuację co do podziału kompetencji i wpływów.

Józef Płoskonka, wojewoda kielecki:

Nie przyjąłem dymisji p. Lewandowskiego, ponieważ nie widziałem dla niej powodu. Lekarz wojewódzki pracuje bardzo dobrze, zwłaszcza że warunki tej pracy, w przypadku służby zdrowia, są obłędne. Ma on moje pełne poparcie i zaufanie.

Czytając uchwałę zjazdu Porozumienia Centrum w Kielcach opublikowaną w gazetach lokalnych w dniach 21 i 22 maja br. w sprawie wprowadzenia przez CEFARM Kielce pełnej odpłatności za leki, nie można przejść nad nią do porządku dziennego. Można rozumieć chęć tworzenia atutów do rozpoczynającej się kampanii wyborczej do parlamentu,

Oświadczenie

nie można jednak tolerować wprowadzania w błąd opinii publicznej.

Przypomnijmy. Dramatyczną decyzję wprowadzającą pełną odpłatność za leki od dnia 30 kwietnia br. poprzedzały interwencje „Cefarmu” oraz wystąpienia skierowane do ministra zdrowia i opieki społecznej. Adresat nie zareagował. Nie znalazł wyjścia z katastrofalnej sytuacji „Cefarmu” i lekarz wojewódzki dr Lewandowski, ale także nie znaleźli go pozostali dwaj lekarze wojewódzcy Radomia i Tarnobrzega. Wiedzieli o zamierzeniu wojewodzie tych trzech województw. Wydarzenia podobne miały miejsce i w innych oddziałach „Cefarmu” w kraju. Stojąc

przed dylematem pozbawienia chorujących leków, niewątpliwie lepszym wyjściem było zastosowanie „kuracji wstrząsowej”. Nietrudno domyślić, że powrót do pierwotnego stanu musi nastąpić niebawem, ale „prawdziwi” odpowiedzialni za ten stan muszą zacząć działać. Partia polityczna Porozumienie Centrum swą uchwałą znalazła temat zastępczy. Oskarża bowiem

poszkodowanych – administrację służby zdrowia, chroniąc winnych – rząd, który doprowadził do znanej nam obecnie sytuacji społeczno-gospodarczej. Trudno bowiem oskarżać „swoich”. Może lider kieleckiej wojewódzkiej organizacji PC pan poseł Ujazdowski zechce powiedzieć co zrobił korzystając ze swych uprawnień poselskich, aby przeciwstawić się między innymi istniejącej sytuacji w całej służbie zdrowia, poza ważnym również wyszukiwaniem i pokazywaniem przestępstw okresu rządów komunistycznych. Przeszłością jednak służba zdrowia nie wyżyje.

SEKRETARIAT
WK SD w Kielcach

Inspektor ostrzega

dokończenie ze str. 1
będziemy jeść pokarmów pochodzących z nieprawidłowych źródeł. Nie wolno pić alkoholu, jak również napojów, które nie są oryginalnie pakowane.

Gdyby jednak były kłopoty – załabnięcia, biegunki, bóle głowy itp. pomocy szukać należy w punktach medycznych rozmieszczonych na trasie pielgrzymki. Oprócz tego od 2 czerwca od godz. 8 rano do 8 rano 5 czerwca „Sanepid” prowadzić będzie całonocowe dyżury. W razie potrzeby można dzwonić: 518-73 i 66-20-60.

(ap)

Komunikat
Na podstawie art. 104 par. 1 k.p.a. – nakazuje w okresie od 02.06 do 04.06.1991 r.:

1. całkowite zaprzestanie produkcji i sprzedaży ciast i ciastek z dodatkiem kremów,

2. całkowite zaprzestanie produkcji i sprzedaży wyrobów garmażeryjnych,

3. zabraniam sprzedaży lodów fabrycznych i produktów własnej w handlu okrężnym.
Decyzję niniejszą adresuję do wszystkich producentów żywności i handlowców działających na terenie woj. kieleckiego i nadaję jej rygor natychmiastowej wykonalności na podstawie art. 108 par. 1 k.p.a.

UZASADNIENIE
Powyższa decyzja podyktowana jest koniecznością zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa zdrowotnego bardzo licznie zebranym w Kielcach pielgrzymom, w związku z wizytą Jana Pawła II.
Państwowy wojewódzki inspektor sanitarny

IRENEUSZ MATUSZCZYK

CIEŃ NADZIEI

dokończenie ze str. 1
Ministerstwa Przekształceń Własnościowych oraz Agencji Rozwoju Przemysłu, której przewodniczył minister pracy i polityki społecznej **Michał Boni** nasze postulaty strajkowe potraktowała dość poważnie.

Podjęto decyzję, że już od 1 czerwca br. nastąpi podział osiem zakładów „STARA” na samodzielne spółki kapitałowe. O restrukturyzacji i dalszych losach tzw. zakładu macierzystego obejmującego m.in. wydziały obróbcze oraz montażu samochodów przesądzą rozmowy z wysłannikami MPW, którzy 5 czerwca przybędą do starachowickiej fabryki. Zapewniono ponadto, iż będzie zrealizowany również postulat dotyczący wcześniejszych emerytur dla pracowników dawnej FSC. W tym ostatnim przypadku niezbędne są dalsze negocjacje, gdyż MPiPS sugeruje zmianę niektórych kryteriów, pozwalających na skorzystanie z wcześniejszych emerytur.

Nie mniej istotnym efektem warszawskich rozmów jest również fakt, że Urząd Rady Ministrów zaliczył Starachowice do miast szczególnie zagrożonych bezrobociem. Uzyskanie tego statusu pozwala oczekiwać na preferencje dla inwestorów w postaci ulg podatkowych, Agencja Rozwoju Przemysłu zadeklarowała pomoc w wysokości 40 proc. własnego udziału w szkoleniach w zakresie przekwalifikowania i tworzenia warunków przedsiębiorczości w naszym mieście. Oprócz zwiększenia środków finansowych na pomoc społeczną dla rodzin znajdujących się w najtrudniejszych warunkach materialnych, przyznano 10 mln złotych na roboty publiczne. Obiecano, iż miejscowi bezrobotni będą preferowani w przypadku wyjazdu do pracy za granicą, ci natomiast, którzy zdecydowali się na podjęcie działalności gospodarczej mogą liczyć na preferencyjne kredyty, których wysokość zwiększono dwukrotnie. Efektem pertraktacji z zarządem

„STARA” jest wynegocjowanie podwyżki płac w wysokości 400 tys. zł na osobę co stanowi maksymalne możliwości płatnicze spółki. Są tacy, którzy mają poważne i uzasadnione wątpliwości, czy praktyczna realizacja owej „papierowej obietnicy” placowej będzie możliwa do spełnienia. Z powodu znikomego popytu na „stary” większość załogi nie pracuje już od ponad dwóch miesięcy i nadal bynajmniej nie ma pewności czy po kolejnej przerwie działalność produkcyjna zostanie od czerwca wznowiona. Wobec wstrzymania kredytów bankowych ostatnio zdecydowano się na „ratatalne” wypłacanie wynagrodzeń. W dodatku za obiecaną podwyżkę trzeba będzie zapłacić około 4 mld złotych podatku...

Prezes „STARA” **Janusz Królikowski** twierdzi, że owe pieniądze mimo wszystko jakoś się znajdą, gdyż „poczyniono pewne oszczędności w kosztach”, więc nie powinno być większych problemów z wywiązaniem się z przyjętymi zobowiązaniami placowymi.

O przyszłości przedsiębiorstwa na razie niewiele da się powiedzieć, ale na pewno nie jest tak źle jak sądzą niektórzy gazetowi tacy sensacji – zapewnia szef „STARA”. Nieprawdą jest też stwierdzenie **Aleksandry Wiktor** z Ministerstwa Pracy, która w „Interpelacjach” stwierdziła, iż podczas negocjacji „zakład nie miał żadnej koncepcji”. Wspomniana pani uczestniczyła zbyt krótko w rozmowach, aby wiedzieć, że kierownictwo fabryki finalizuje rozmowy z przedstawicielami jednej z firm japońskich, we współpracy z którą zamierza się w Starachowicach wytwarzać trzy rodzaje samochodów. Przyjęcie tego wariantu przewiduje kontynuowanie produkcji „starów”, a zwłaszcza 3,5-tonowego samochodu dostawczego oznaczonego symbolem „742”. Prezes **J. Królikowski** zapewnia, iż montaż starachowickich „maluchów” rozpocznie się latem br. i do końca roku fabrykę opuści co najmniej 600 tych pojazdów, na które jest pociągające zapotrzebowanie.

Związkowcy spod znaku „S” optują raczej za współpracą ze szwedzką „Scanią”. Ostatecznym wyrokiem zagranicznego patrona dla „STARA” zadecyduje niebawem Ministerstwo Przekształceń Własnościowych.

MAREK BARAŃSKI

Próba sił w Sejmiku

Dwudniowa dyskusja o polityce gospodarczej rządu odbywająca się w Sejmie w piątek i w sobotę znalazła się niespodziewanie w cieniu wydarzeń związanych z wnioskiem o wotum nieufności dla rządu. Projekt uchwały Sejmu odwołującej rząd premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego złożył w piątek po południu Jacek Soska w imieniu 21 posłów, członków Komisji Rolnictwa, głównie z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Odpowiedzią na wniosek były oświadczenia złożone kolejno w imieniu wszystkich klubów poselskich. Niezależnie od takich czy innych zastrzeżeń do działań i planów rządu, zabierający głos uznali, że zmiana ekipy rządzącej nie jest obecnie uzasadniona. Jedynie Klub PSL udzielił poparcia wnioskowi swych członków. W głosowaniu wniosek został odrzucony zdecydowaną większością głosów. Popierało go jedynie 54 posłów (głównie z PSL, choć niektórzy członkowie tego klubu głosowali za rządem, oraz z PKLD).

Dla czytelników „24 Godzin” ostatnie wydarzenia w Sejmie komentuje poseł **Juliusz J. Braun**:

– Wniosek o odwołanie rządu złożony został w Sejmie po raz pierwszy. Trudno się spodziewać, by autorzy wniosku rzeczywiście liczyli na sukces swej inicjatywy,

kłótnia nie była uzgodniona z własnym klubem. Chodziło raczej o demonstrację czy siłę, a być może również o działanie paraliżujące rząd.

Mimo wielu krytycznych głosów na temat rządu J. K. Bieleckiego zaden z klubów (oprócz PSL) popart wniosku o wotum nieufności. W niektórych oświadczeniach wniosek ten oceniono bardzo tro – jako przejaw braku odpowiedzialności za kraj. Odwołanie rządu w sytuacji gdy nie istnieje na siła polityczna dysponująca własnym programem i gotowa do szybkiego utworzenia ekipy rządzącej krajem – prowadziłoby nie do całkowitego chaosu, jak powiedziane jest również o nie rządu w sytuacji, gdy skutecznie działał jeszcze kilka miesięcy.

Dopiero po wyborach, gdy nie się stanie, które siły polityczne dysponują znaczącym poparciem społecznym, możliwe jest stworzenie klasycznej koalicji w parlamencie i powołanie opartego na wyrażeniu sprzeciwu węg większość sejmowej. Tym nadzieję, że wyniki głosowania nad wotum nieufności dla rządu oznaczają kolejne zwycięstwo rozsądku. Tylko współpraca rządu i parlamentu pozwoli bowiem realizowanie reform gospodarczych i społecznych w trudnych warunkach, jakie istnieją obecnie nie tylko w naszym kraju.

Najlepsi w biznesie

Dziwi trochę fakt, że spośród 40 wytypowanych do finałów firm jedynie 17 zgłosiło chęć uczestnictwa w rywalizacji, ale czasy mamy takie, że nie każdy chce się włączyć pchać w oczy. Nie wszystkim zależy też na prestiżu. Tym większa brawa należą się zwycięzcom. **Nagrodę**

przechodnią wojewody wielkich rozmiarów metalu (posażek) dla najlepiej pomyślnego roku debiutującego prywatnej otrzymał **KONRAD ZACZEK** z K. Spółka z o.o. „Lambda-PI”, którą kieruje zajęła się działalnością – techniką medyczną. Zaczynała podobno od dzieł niewielkich pieniędzy, ale dla czytelników „24 Godzin” inż. Zaczek uderzył dziś rady – rzecz najważniejsza na starcie to nie kapitał, a ludzkie odważni, z pomysłami, fachowcy w branży. Jeśli się takich sukces jest pewny. A oto pokaźne wyróżnienia: Za działalność w zakresie ochrony środowiska – przedsiębiorstwo graniczne z Małogoszczą. Za osiągnięcia w branży rolno-spożywczej zakład pana **Ryszarda Holca**. W dziedzinie produkcji futer – przedsiębiorstwo budowlano-usługowe „Budowlana” z Kielca.

Za rok następny konkurs może wzbudzi większe zainteresowanie niż miniony. Nie ulega wątpliwości, że podczas przyszłej edycji ci naprawdę (nie licząc nieco zawiedzionych „królów wielkimi” – Zdzisław Kościł) nie byli obecni.

(ap)

dokończenie ze str. 1

W całym tym zamieszaniu na temat podziału kraju jedno tylko jest pewne – szczybel gminy jest „nie do ruszenia”. Mimo to, przeżywa kryzys. Chodzi, jak zwykle, o pieniądze. Rozwiązaniem kłopotów budżetowych miała być działalność gospodarcza prowadzona przez gminy, ale – jak mó-

Po sejmiku

wili przedstawiciele sejmiku – nie jest to zbyt dobry pomysł. Ociepali ze swej natury samorząd nie może skutecznie konkurować z prywatnym przedsiębiorcą, a poza tym rodzi się pokusa „utrącania” rynkowych rywali. Na razie, wśród działaczy samorządowych, dominuje – jak to określił dr **Zyta Gielowska** – myślenie sowiecko-azjatyckie – chodźcie, prosicie, a może ktoś coś da. Czasami jest to nawet skutecz-

ne, ale na szczęście coraz rzadziej.

Mija właśnie rok od wyborów samorządowych w Polsce. Marszałek Krajowego Sejmiku; prof. **Piotr Buczkowski** ocenia, że nie był on zły. Do rad miejskich i gminnych weszli na ogół ludzie z otwartymi głowami, rozsądni i aktywni. Przeszkodą, często nie do pokonania, okazały się niedoskonałości w przepisach prawnych, utrudniające swobodną działalność. No i niedoświadczenie.

Na pytanie, czego członkowie sejmiku boją się najbardziej, padła odpowiedź: niezrozumienia między samorządami i administracją, wojny o wpływy, stosunków nie partnerów a przeciwników. Początki tej sytuacji widać już dziś.

Z DNIA NA DZIEŃ

Zgłaszam zaginięcie plecaków w dniu 10.05.91. Pośrednictwo w wymianie kasety wiedeńskiej **Arkadiusz, ul. 22 Lipca – sklep „Maluch” 42-100 Kłobuck.**

C-767
Ciagnik 330 – sprzedam. Przysucha, ul. Krakowska 57, tel. 33-01. 983-I

„Wartburga” na części oraz nowe drzwi 4 szt., błotniki, nadkola przednie – sprzedam. Jędrzejów, tel. 632-92 godz. 19-22. 982-I

Grażyna Kłos zgubiła legitymację i bilet szkolny. P-193

Zgubiono bilet szkolny wraz z legitymacją **Marcin Gosek** Smogorzów 59. P-195

Mariusz Żelazny zgubił legitymację szkolną ZSPS Kielce. 973-I

Zgubiono legitymację studencką na nazwisko **Małgorzata Brudek** WSP Kielce, Wydział Humanistyczny. 974-I

Zgubiono książeczkę zdrowia PS na nazwisko **Krzysztof Gućwa**. 971-I

Adam Kaleta zgubił przepustkę stałą wydaną przez Zakłady Metalowe Skarżysko-Kam. 968-I

„Tarpana” stan dobry – sprzedam. Kielce, tel. 22-334. 1101-E

50.000 zł srebrne – sprzedam. Kielce, tel. 31-00-93 po 16.00. 301-ZI

„ISAURA” zaprasza samotnych sympatyków na zabawę Kielce 11, skr. 2, tel. 66-07-67. 998-I

Do której szkoły?

Na pewno do tej, która rzetelnie przygotowuje do dobrego zawodu.

Właśnie takie aspiracje ma **Pomaturalna Szkoła Samorządu i Administracji w Kielcach**. Powstała rok temu z inicjatywy Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej. Dzięki życzliwości władz Politechniki Świętokrzyskiej, znalazła swoją siedzibę w murach tej uczelni.

W nowej placówce przygotowuje się uczniów do objęcia w przyszłości stanowisk w urzędach gminnych i miejskich. Jej absolwenci mają stanowić elitę pracowników administracji szczebla średniego: wysoko wykwalifikowanych specjalistów, kompetentnych, z szeroką wiedzą z zakresu współczesnej pracy biurowej oraz umiejętności technicznych (obsługa komputerów, maszyn biurowych itp.).

Opracowany program dydaktyczny, zatwierdzony przez MEN, pozostawia dużą swobodę w wyborze i modyfikacji przedmiotów. Ma to na celu dostosowywanie nauczania do ciągle zmieniającej się lokalnej rzeczywistości.

Dyrekcja szkoły nawiązała kontakty z podobnymi instytucjami za granicą: we Francji, w Szwajcarii, Niemczech, W. Brytanii, Danii, a w najbliższym czasie w USA. Współpraca zaowocuje praktykami zawodowymi uczniów oraz stażami dla nauczycieli w tych krajach. Zachodni wykładowcy przyjeżdżają do Kielca na wykłady. W związku z tym młodzież intensywnie uczy się języków obcych.

Uroczyste otwarcie Pomaturalnej Szkoły Samorządu i Administracji nastąpiło w listopadzie 1990 roku. Pierwsza klasa liczyła sobie wtedy 63 uczniów. Do sesji letniej przystąpi 58 osób. Widać, młodzi ludzie ugruntuwali tu swoje zainteresowania.

DOROTA BURTIK

PS. Maturzyści mogą składać do tej szkoły dokumenty do 30 czerwca pod adresem: ul. 1000-lecia PP 7, 25 – 314 Kielce, tel. 436-14 lub 24-260. Egzaminy wstępne odbędą się 22 lipca i obejmą zakres wiedzy ogólnej o społeczeństwie, współczesnym świecie, państwie, prawie, historię, geografii, język polski i obcy.

Hurtownia ADIDASÓW

zaprasza codziennie
w godz. 8.00-16.00

Częstochowa-Lisowiec
ul. Garwolińska 13, tel. 428-28

DEPESZE

Papież wzywa strony konfliktu do dialogu

* Podczas niedzielnej modlitwy na „Anioł Pański”, papież Jan Paweł II wezwał strony konfliktu etiopskiego do podjęcia „z wielkim poczuciem odpowiedzialności” zapowiadanego dialogu, w celu położenia kresu wyniszczającej kraj wojnie domowej.

Zmiany w rządzie

* Mianowany w piątek nowy premier południowokoreański **Dzong Won Sik**, przystąpił w niedzielę – na polecenie prezydenta

Ro Te Wu – do częściowej zmiany składu swego gabinetu.

Incydenty na przedmieściach Paryża

* W nocy z soboty na niedzielę „gorące” podparyskie dzielnice Nantes – La – Aolie doznały incydentów. 100 młodych ludzi, z nieznanych powodów, podpaliło kilka samochodów i powyszczyło w wystawach sklepowych.

Król Hasan II przyjął Janusza

Pereza de Cuellara

* Król Maroka **Hasan II** przyjął w sobotę wieczorem sekretarza generalnego ONZ, **Javierę Perez de Cuellara**.

Jak oczekiwano, głównym tematem rozmowy obu polityków była kwestia Sahary Zachodniej, a zwłaszcza organizacja konferencji ludowych przewidzianej przez ONZ pod koniec tego roku.

W niedzielę de Cuellara odwiedził do Algieru na spotkanie z prezydentem Szadim.

Exodus na zachód będzie trwał?

* Na 300.000 do 500.000 oszacuje Koloński Instytut Geograficzny Niemców, którzy uciekają na zachód. Niemcy mieszkają na wschodzie. Przybycie do 10 proc. zatrudnionych z nich, ze względu na dużą odległość, kursują, a także miejscem pracy a miejscem mieszkania w rytmie dwukrotnym. Na zachodzie nie można znaleźć pracę, ale więcej zarobić.

MAŁE DZIECI - DUŻY KŁOPOT

Młoda nauczycielka po raz kolejny szpera w torebce, w poszukiwaniu kłopotów. Płacze.

— Kto mi to mógł zrobić? Lubię się niedobrych — wyrzuca na siebie oskarżenia. — Niech pani chociaż sprawdzi, czy to rzeczywiście rodzice moich uczniów.

Przed kwadransiem sześciopięciora pani Eli — „zerówka” popisywała się śpiewem, wierszykiem i rachowaniem.

W niewielkim budynku szkolnym o kilku salach i mieszkaniu służbowym dzieci bawiły się na korytarzu; pani dekorowała klasę. Zabawę „Uciekaj myszko do dziury” z dystansu obserwował 4,5-latek, syn nauczycielki. Po nim namów mamy nie dołączyć do grupy. Młodsza o rok córka pani Eli też była przy mamie.

Swoje dzieci przyprowadza nauczycielka do szkoły od początku roku szkolnego. W ubiegłym roku na zajęcia — wówczas z klasą — zabierała syna.

— Nie zabroniłem jej tego, ale sugerowałem, że nie bardzo jest w porządku. Ale... przyjeżdżali wizytatorzy, inspektor oświaty, a nikt nie zwrócił uwagi. Przed laty i moje dzieci czasem przychodziły na lekcje do żony, czy do mnie. A poza tym nie chcę się z ludźmi kłócić, poróżnić — za dwa miesiące odchodzę na emeryturę — wyjawia dyrektor wiejskiej szkoły.

W liście do redakcji rodzic pisał: „Zamiast zajmować się lekcjami pani zajmuje się swoimi dziećmi, w dodatku dzieci chodzą po klasie, przeszkadzają uczniom w pisaniu, szarpiają za zeszyty i jeszcze uczniowie muszą podziwiać jak mądre są dzieci pani (...). Nie piszę ze złości na nauczycielkę, ale chodzi mi o dobro dzieci nie tylko zresztą moich”.

Elżbieta — absolwentka studium nauczycielskiego — jest burzona na takie zarzuty.

— A komu te moje dzieci przeszkadzają? W „zerówce” nie ma przecież jeszcze nauki —

jest zabawa i kreślenie znaków. Prowadzę małą klasę, więc gdy któraś z dzieci choruje, syn uzupełnia parę w zabawie. Lubię wszystkie dzieci, swoim nie poświęcam podczas pracy specjalnej uwagi. Przecież zawsze tak było, że nauczycielskie dzieci chowały się w szkole. Gdy byłem uczennicą w mojej wsi tak było. Przed kilku laty koleżanki też przyprowadzały do szkoły swoje dzieci — rozżala się pani Eli.

Młoda nauczycielka ma okazały dom, „poloneza” i męża — pilota wycieczek zagranicznych. No, nie mówię, że jestem biedna — daje się w końcu przekonać.

Może zatem wybrać jeden z kilku wariantów: zrezygnować z pracy na rzecz opieki nad dziećmi, nająć nianię, odwozić dzieci do nieodległego przedszkola, skorzystać z pomocy babci swych dzieci. Sytuacja wręcz luksusowa. A tak na marginesie: do niedawna mąż pani Eli korzystał z urlopu wychowawczego, mimo to dzieci przychodziły do szkoły.

Próbuję zrozumieć i nauczycielkę, i autora listu. To wygodne i niekosztowne mieć dzieci pod opieką, a w tym samym czasie zarabiać pieniądze — podliczam korzyści pani Eli. „Na górze” wszystko może

się zmienić, a u nas w gminie po staremu. Mąż nauczycielki — były etatowy działacz młodzieżowy, umie sobie radzić w życiu. Teraz pilotuje wycieczki zagraniczne, choć zna tylko rosyjski — rozumie nadawca listu.

Piętrowa willa z wysoką suterreną, otwarty garaż z „polonezem” w środku. Dzwonek. Ciesza. W domu nie ma nikogo. Pani Henryka — autorka listu do redakcji pracuje w pobliżu.

Kobieta jest bardzo zdziwiona naszym spotkaniem. Dzieci, owszem ma, ale uczy je inna nauczycielka. Do pani Elżbiety nie ma więc żadnych zastrzeżeń. Listu nie napisała — zresztą nosi inne imię niż w jego podpisie — Hania. „Gazetę Kielecką” prenukuje jako jedyną we wsi i pożyczka, do poczytania, znajomym. Ktoś podszedł się pod nią pewnie dlatego, że uważana jest za osobę odważną. Przechowywania nauczycielskich dzieci w szkole nie uważa za rzecz naganną.

— Ktoś chciał zrobić przykrość nauczycielce — uważa pani Hania — bo gdyby rzeczywiście chodziło o dobro dzieci, zamiast do redakcji, powinien był się udać do władz oświatowych.

Szef delegatury rejonowej kuratorium też jest zdziwiony takim

załatwianiem sprawy. Nie miał żadnych sygnałów o praktykach nauczycielki. Interwencja w redakcji nie była koniecznością — władze oświatowe zdecydowanie nie zgadzają się na opiekę nauczyciela, podczas godzin pracy, swoimi dziećmi. Wystarczyło więc o fakcie powiadomić władze szkolne.

Lecz na to trzeba było odwagi, a rodzic liczył na opublikowanie listu — z zachowaniem „jego” nazwiska do wiadomości redakcji. Wytykał pani Eli przewinę niewielką i dość powszechną w środowisku nauczycielskim. Dlaczego to zrobił: w interesie dzieci, czy w ramach zawiści, jakichś osobistych porachunków?

Pani Eli płacze. W myślach szuka nazwiska autora listu — winnego jej placzu i rozżalenia. Nie chce uwierzyć, że nie warto, bo przecież anonim nie kłamał i może odpowiadać tylko za sfałszowanie podpisu. — Komu te moje dzieci przeszkadzały? — powtarza. Powiada jeszcze, że rozumiała swój błąd i od jutra dzieci nie będą przychodzić do szkoły.

Łzy jednak nie chcą schnąć, bo przecież na wsi plotki rozchodzą się szybko.

MALGORZATA ISKRA

PS. Imiona postaci zostały zmienione.



Krystyna Olchawa

„U Jaksy”

Księżycowe malarstwo

Nowosądecka góralka spod znaku Księżycy, przynajmniej się w tych czasach, że ta romantyczna planeta wywiera na nią przemożny wpływ. Gdy się jednak wpatrzy w pastelowe obrazy **KRYSZYNY OLCHAWY**, nie ma w nich śladu sentymentalizmu, jest w nich tajemnicza ludzkiej egzystencji wtopionej w naturę widzianą jako czysta oaza humanizmu.

Absolwentka liceum plastycznego w Nowym Wiśniczu, adeptka matematyki na UJ, dyplomantka PWSP w Gdańsku, instruktorka i nauczycielka, wreszcie organizatorka miechowskiej galerii „U Jaksy”. Na skromny, bo pięcioletni jubileusz zasłużonej dla miasta i regionu instytucji, jej promotorka odważyła się ujawnić swoje prace. Nie przesadzam, pisząc „odważyła się”, bowiem pani Krystyna tworzy kameralnie, do swej twórczości odnosi się z dystansem i skromnością. Rzadko to już spotykana cecha twórcy. Krystyna Olchawa, przeszedłszy „sita” kilkudziesięciu wystaw zbiorowych, surowe osady krytyków krajowych i zagranicznych, nie powinna mieć kompleksów, a zrozumiałe byłoby, gdyby odczuwała coś w rodzaju dumy. Powodów jest kilka, a najważniejszy to ten, że jej obrazy przykuwają wzrok każdego zwiedzającego. Nie da się — udowodnił to wernisaż — przejść obojętnie lub ze sztucznie okazywanym zainteresowaniem wzdłuż różnorodnych cykli malarskich obrazujących drogę twórczą artystki.

To są obrazy malowane sercem, wrażliwością i kolorem tak zachwycającym, że przynoszącym ulgę i radość. Czyż to mało? Sprawdza się na tej wystawie powiedzenie, że jeśli ktoś umie malować, to nie musi udziwniać. Wymagając od odbiorcy postawy aktywnej, artystka doprawdy nie wymaga zbyt wiele — obrazy są po prostu atrakcyjne i „czytelne”, a mimo to nie staroświeckie. Bagaż tradycji trzeba mieć w sobie. Są to więc obrazy wywiedzione z tajników własnej osobowości twórczej, natury i sympatii do świata. Wyobrażenia przekazane pędzlem i pastelą mają realne kształty, chociaż u ich źródeł wyczuwamy coś w rodzaju poetycko-filozoficznego mistycyzmu. Dominuje kolor, śmiałość i zdyscyplinowana zarazem kompozycja, dbałość o szczegół i ogólny wyraz plastyczny. Widz może się tu wiele nauczyć tak w sensie warsztatowym, jak i estetyki twórczości.

Gdy się ogląda serię „słoneczną”, wschody i zachody, chciałoby się popatrzyć i odpłynąć w kosmos. Nie ma w tych obrazach niczego, co byłoby obojętne artystce, drugorzędne czy przypadkowe — jest harmonia, ład, kolor i rytmika światła i cienia. Niektóre obrazy mają wyraźnie zarysowane podteksty egzystencjalne „namalowane” w kilku planach, jak ów eksponowany na czołowej ścianie dom w ukwieconym ogrodzie. Mamy na pierwszym planie zachwycającą przyrodę, na drugim (między oknami) nasze życie, w głębi zaś — perspektywę sztuki. Tylko uzdolniony artysta i — co jest ważne — tylko wrażliwa kobieta, widząca świat osobliwie, intymnie i przez to prawdziwie, zdolna jest do tak wspaniałej integracji. Dopiepieniem wernisażu był minirecital fortepianowy **Andrzeja Mordawskiego** — dyrektora szkół muzycznych. Paderewski i Szopen, gdyby żyli, też by się z nami wzruszyli.

STANISŁAW MIJAS

Firefox, 1982, reż. Clint Eastwood

Początek lat osiemdziesiątych. Breżniew u władzy. Rosjanie w Afganistanie. Zima wojna.

Zachodnie służby wywiadowcze uzyskują zatrważającą informację, że sowieccy inżynierowie skonstruowali superdoskonały samolot myśliwski o kryptonimie „Firefox”. Niewykrywalny dla radarów, latający sześć razy szybciej od dźwięku, sterowany nie ręcznie, ale za pomocą specjalnego helmu — impulsami w mózgu. W przypadku

VIDEO HITY

konfliktu zbrojnego Zachód będzie bez szans.

Wykradzenie dokumentacji nie wchodzi w rachubę. Łatwiej jest — bagatelka — rabnąć cały samolot. Z zakładów produkcyjnych gdzieś w środku ZSRR. Kto tego dokona? Wiadomo — niezawodny Clint Eastwood. Występuje tu w podwójnej roli: głównego

bohatera i jednocześnie reżysera filmu. Aktorskie umiejętności Eastwooda dobrze znamy, jako reżyser też sobie nieźle radzi. Najciekawsze są chyba naziemne, „moskiewskie” epizody. Sekwencje powietrzne (efekt specjalny) już jednak „trąca myszką”. Z pewnością Eastwood nakręcił potem lepsze filmy (jak chociażby „Bird” o Charlie Parkerze), ale i „Firefox” to dwie godziny emocjonującej rozrywki.

Wypożyczalnia **GRATIS**, Kielce, ul. Krasickiego 22a



Ogłaszający wyniki 27 SFP Jan Poprawa nie miał szczęśliwej miny. Fot. Z. Olejarczyk

głom, podano na początku, może dlatego część publiczności wyszła w trakcie koncertu, co na studenckich festiwalach raczej się nie zdarzało. Sam nie wiem, czy występ tegorocznego laureata wart był blisko trzygodzinnego siedzenia na twardym krzesku. Grupa „For Dee”, składająca się z dziewcząt studiujących w akademiach muzycznych zagrała dobrą muzykę z dobrymi tekstami, ale popełniła kardynalny błąd, pozwalając produkować się swojej wokalistce na scenie. Z wielu innych poprawnych, ale monotonicznych i pozbawionych humoru piosenek wiało nudą i występy **Ewy Gancarczyk, Wojciecha Gęsickiego, Barbary Raduszkiewicz czy Bogdana Piecyka** bardziej przypominały mi Irenę Santor i Bogusława Metza niż gwiazdy poprzednich festiwali studenckich. Nieco dowcipniej wypadły popisy **Marzeny Rogalskiej** i grupy „Zdrowy Stopień Ryzyka”, choć dziewczęta z tej ostatniej bardziej frapowały opiętymi sukienkami niż poziomem swojego warsztatu. Nie jestem zresztą pewien, czy parodiowanie Jacka Kaczmarskiego nie zwiastuje pożerania przez studencką kulturę własnego ogona. Lepsze już w każdym razie to niż występy **Tomasza Igora Jaszczuka**, który pomyliwszy SFP z festiwalem rockowym w Jarcinie nawiedzionym głosem, ale bez specjalnego przekonania występował w rytmie reagge jakąś religijną czastuszką. Kompletnym nieporozumieniem wydała mi się prezentacja dwóch licealistów, tworzących grupę „Kran Dy Mion Cy”, którzy skandowali niepo-

27 Studencki Festiwal Piosenki

Umarlak w adidasach?

27 SFP, wbrew euforycznym relacjom krakowskiej TV zakończył się w minorowym nastroju. Dzięki sponsorowaniu firmy „Adidas” imprezę, mimo finansowych perturbacji, udało się zorganizować, ale pokazała ona, że wszechobecny kryzys nie omija także kultury studenckiej. Niebagatelny w tym udział ma upadek komunizmu. Teraz, gdy nie wystarczy już cierpiętniczo brzdąkać na gitarze i zgrabnie rymować Kremła z batem i kajdanami okazało się, że prawdziwej ponadczasowej sztuki zostało w studenckiej piosence niewiele. Jeżeli laureaci, występujący w finałowym koncercie rzeczywiście byli najlepszy z grona 200 osób, jakie przyjechały na eliminacje, to wypada współczuć jurorom męki konkursowych przesłuchań, tym bardziej że w sędziowskim gronie znaleźli się ludzie przyzwyczajeni do rzetelnej estradowej produkcji jak **A. Sikorski, E. Adamiak, M. Umer czy A. Zaucha**.

Z występujących w sobotę w krakowskiej hali „Witry” najlepiej chyba zaprezentował się zespół „Raz, Dwa, Trzy”, który, jako ubiegłoroczny laureat, otwierał imprezę, co zresztą nie wyszło jej na zdrowie, gdyż w porównaniu z tą dojrzałą artystycznie grupą inni wykonawcy wypadli jeszcze gorzej. Najlepsze, wbrew re-

radne częstochowskie rymy ekstatycznie podskakując. Fakt, że wyskakali wyróżnienie dla najmłodszego uczestnika SFP odebrałem jako niekontrolowaną konwulsję świadomości zmęczonego konkursowymi przesłuchaniami jury. Najlepsza i najciekawsza grupa tegorocznego festiwalu — „Księżyc” otrzymała dopiero IV nagrodę, choć jakością głosów i artystycznym poziomem biła innych laureatów o kilka klas.

Publiczność nad wyraz hojnie pocieszała wykonawców oklaskami i chciała się bawić, tyle że nie bardzo było przy czym, toteż po zakończonym koncercie bez oporów ludzie kamie wstali z miejsc i wyszli z hali. Na festiwalowych stoiskach jak woda szły kasety z nagraniami Kaczmarskiego, Umera i „Wolnej Grupy Bukowiny”, nie było natomiast chętnych do kupowania kaset z nagraniami najświeższych laureatów. Gdyby chodziło o inną imprezę powiedziałbym, że przypomina ona Umarlaka, któremu sponsor w ostatniej chwili zmienił wytarte zamszowe pantofle na eleganckie „adidasy”. Na szczęście Studencki Festiwal Piosenki 27 edycji wcale nie oznacza, że za rok będzie tak samo. Poczekamy, zobaczymy.

ZBIGNIEW OLEJARCZYK

Na wolności samemu jest się panem

Dostał trzy lata. Za ciężkie pobicie z rabunkiem. Odpowiadał z najcięższego artykułu. Prawie tak, jak za zbrodnię.

Nigdy nie był uświadamiany. Nie wiedział, że za ciach, prach w mordę można trafić do więzienia. Przecież to tylko zabawa po pijaku! On miał dobre towarzystwo. Razem pili. Nieraz po wódce go namawiali: „Chodź zrobimy skok”. Ale co to, to nie. Na kradzież nigdy by nie poszedł. Lecz do bicia — zawsze pierwszy. Nie trzeba było się prosić.

No i dostał trzy lata. Niby niewinnie. Józek — ten co mu we trójkę przyłożyli, miał podbite oczy, zasiniały nos, krwiaki głowy, bolesności w klatce piersiowej, złamany palec. W nerwach i szarpaninie zabrali Józka pół miliona. Chociaż w sądzie oskarżono ich o cały „melon”. Kto by tam doszedł, ile było naprawdę. On nie pamięta. Bo wtedy, to już był piąty dzień. Piwo, wódka, wino, koktajle. A ten Józek, to przyczepił się do nich na „krzywego ryja”. I za to oberwał. Za tego krzywego mu wali, skopali, sponiewierali. A potem się bali, że policja, że kraty. Ułożyli Józka wygodnie w lesie, z dala od drogi, bo jeszcze mógłby go samochód przejechać. I dalej! Do Janusza. Bo on ma „liter” wódki. Pili do rana. A potem przyjechał „żuk”. Policjanci bez gadania założyli kajdanki. Zawieźli ich na przesłuchanie, później do aresztu śledczego.

Na początek się nie bał. Dostał szoku, obojętny był, zmordowany, skacowany. Kiedy wszedł do celi, nie wiedział: powiedzieć dzień dobry, czy co innego? A tu od razu do rzeczy. Pytali się go, za co siedzi, czy grysuje? Ciężko mu było. Siedział 8 miesięcy. Aż do rozprawy. Duchowo i psychicznie się zalał. Pewnej nocy leżał w łóżku. Nogi i ręce mu zesztywniały. Gębę zacisnął. I poczuł straszny ból na sercu.

Codziennie się to powtarzało. Sądził, że to z braku wódki. Inni pili „wynałazki”: „kryszał”, „borygo” i różne specjały. Ale on by się tego nigdy nie tknął. Jego wysztywniało z myślenia. Wspominał dom, mamę, Tęsknił. Rozkleił się. Lekarka stwierdziła nerwicę. Dała leki. Pomagało.



cinek dyżurki. Jego ciałą była najczystsza. Raz zrobił w niej taką „parkietową”, że aż świeciło! Lubił tak. Czas szybciej leciał. Nie miał ciężkiej pracy. Nie to, co na wolności. Tam to się nadzwigało. Na budowie i w PGR.

Ale on przyzwyczajony do roboty. Jak przyszedł mu 17 rok życia, zaczął harować. Zeby mieć pieniądze na wódkę. Żył w niewinności do rodziców. Bili go od małego. Tata z mamą pobrali się, jak był już na świecie. Ojciec przyjechał do domu pijany. Walnął go gdzie popadło. Krzyczał: „Ty skurwysynu! Przez ciebie musiałem się żenić z tą starą kurwą!” Raz w bóje rozciął mu głowę. Krew się połała. Przyjechała karetka, policja. Chciał uciec do wojska. Dostał bilet, ale przyszło odwołanie. To się na konto opł. „Trunkował” parę dni no i wkopał się za kraty.

Jutro wychodzi z więzienia. Poszuka pracy. Albo zostanie w domu na gospodarce. Jak był na przepustce, zobaczył, że tata się zmienił. Zaczął z nim gadać po ludzku. Nie będzie już nikogo bił, bo znowu go wsadzą.

On myśli, że lepiej by się stało, gdyby nie trafił do kryminału. Tu człowiek się nie wychowa. Od współwięźniów można się jeszcze więcej nauczyć. Wymieniają się swoimi doświadczeniami. Niejeden w celi mówił: „Jak wyjdę, gaz obezwładniający sobie kupię. To jest najlepsze”. Albo: „Pójdiesz na przepustkę, pamiętaj, w takiej wiosce mieszka bogata baba”. No i wiadomo już, kogo okraść.

Zobaczył, co to jest kryminał. Nie chce w życiu wrócić za kraty. Żle tutaj. Brak wolności. A on lubi wszędzie chodzić, a nie tak, w jednym miejscu. Tu trzeba być zdyscyplinowanym. A na wolności samemu jest się sobie panem.

Zeby tylko na tej wolności znowu nie wpaść po mordzie, skopać, sponiewierać człowieka.

DOROTA BURTIK

BUSKO ZDRÓJ • JĘDRZEJÓW • KAZIMIERZA WIELKA • KOŃSKIE • MIECHÓW
OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI • PIŃCZÓW • SKARŻYSKO-KAMIENNA • STARACHOWICE • WŁOSZCZOWA

W rejestrze figuruje obecnie 2677 bezrobotnych, czyli prawie o połowę mniej niż w poprzednich miesiącach. Pozorny spadek poziomu bezrobocia uzyskano dzięki organizacyjnym zabiegom kieleckiej zwierzchności, która zadecydowała, iż w zasięgu skarżyskiego Biura Pracy pozostanie jedynie miasto kolejarzy i część gminy Mirzec. Żeby było śmieszniej, sąsiedni Bliżyn znalazł się w polu zainteresowania nowo utworzonego „pośredniaka” w Stąporkowie, ale leżący tuż za miedzą Suchedniów przypisano – Kielcom!... W dziedzinie rozwiązywania problemów bezrobocia na Kielecczyźnie nie udało zbyt wielu znaczących rezultatów. Czyżby miała je zastąpić urzędnicza fantazja sterników WBP niepokorniona w tworzeniu kolejnych terenowych struktur ograniczających się do biernego rejestrowania rosnącej wciąż armii bezrobotnych?...

Z informacji przekazanych przez kierownika Biura Pracy w Skarżysku Jerzego Kasprzyka wynika, iż można dostrzec pierwsze oznaki potwierdzające względną stabilizację na miejscowym rynku pracy. – Wprawdzie 2677 osobom mamy obecnie

BEZROBOCIE W SKARŻYSKU

do zaoferowania tylko 52 miejsca pracy, ale jednocześnie nie ma tygodnia, aby głównie prywatni przedsiębiorcy nie zgłaszali zapotrzebowania na kilku czy kilkunastu pracowników. Ostatnio poszukiwane są zwłaszcza krawcowe, szwaczki do szycia butów oraz osoby zainteresowane pracą w handlu. Bywa, że gdy przedstawimy konkretną ofertę okazuje się, iż nie wszyscy bezrobotni zainteresowani są znalezieniem odpowiadającego ich kwalifikacjom zatrudnienia. Niemalą część z nich satysfakcjonuje w zupełności pobieranie zasiłku dla bezrobotnych...

Formą nie tyle może przeciwdziałania co łagodzenia negatywnych skutków bezrobocia są prace interwencyjne. Po wielu perturbacjach w kilku skarżyskich zakładach udało się znaleźć okresowe zajęcia zaledwie dla 78 osób. Znacznie więcej klientów biura – około 500 wyraziło chęć wyjazdu do pracy za granicą. Ich podania skierowano do Wojewódzkiego Biura Pracy, które ostatecznie zadecyduje, ilu z nich zostanie gastarbeiternami. Nie słabnie również zainteresowanie pożyczkami dla bezrobotnych, którzy zdecydowali się na uruchomienie własnego interesu. Największe szanse na uzyskanie preferencyjnego kredytu mają ci, którzy zdecydowali się na otwarcie zakładów usługowych lub warsztatów produkcyjnych.

– Uwzględniając zapotrzebowanie na wysoko kwalifikowanych elektryków – dodaje J. Kasprzyk – zorganizowaliśmy specjalistyczne szkolenie. Niebawem 36 osób otrzyma uprawnienia SEP. Przeszkoleni w Biurze Pracy fachowcy mają duże szanse na znalezienie zatrudnienia. Wcześniej przeszkoliliśmy około 120 palaczy, którzy podjęli pracę w miejscowych kotłowniach, ale po zakończeniu sezonu grzewczego stali się oni ponownie naszymi klientami...

W spółdzielni „Progal” utraciło pracę 100 chałupniczek. Również w „Fosko” zrezygnowano z usług kilkudziesięciu osób zatrudnionych w tzw. nakładztwie. Najbardziej niepokoją mizerne perspektywy znalezienia pracy przez kolejne roczniki absolwentów szkół zawodowych, średnich i wyższych. Tym bardziej że największy pracodawca w mieście Zakłady Metalowe w III kwartale br. zapowiedziały redukcję zatrudnienia o 500 osób. W dodatku pesymiści twierdzą, że to dopiero początek zwolnień grupowych w „Mesko”.

MAREK BARAŃSKI

„Boże, spuść plagę na wrednego sąsiada!”

Nie może znieść przegranej w sądzie pan Bodzioch z miejscowości Węgleszyn-Ogrody. Tym dotkliwszy to dla niego policzek, że poniża go wobec sąsiada zza płotu. Ich właśnie godził... a raczej jeszcze bardziej poróżnił jędrzejowski Sąd Rejonowy. Oczywiście – jak to bywa w sprawach sąsiedzkich na wsi – „poszło o miedzę...”

„Na razie Grol górą nad Bodziochem, ale to już niedługo, wyjdzie na jaw fałszerstwo i kręctwo prze-

go... Na to Bodzioch, że sąsiad wziął za duży rozmach i przywłaszczył sobie Mariannę 4 ary.

Na kieleckiej wsi granica między starym i nowym jest często bardziej widoczna niż gdzie indziej.



placonych biegłych sądowych. Sprawę oddam do prokuratury!”, – odgryza się, jak sam twierdzi, „bardzo pokrzywdzony”, pan B.

Trzeba przyznać, że albo nie brakuje mu tupetu, albo posiada jakieś dowody lub podejrzenia stronnictwa działającego w jego imieniu. Albo jeszcze, na co wskazuje Grol, „zapalczywość odebrała mu rozum...”

O co poszło? Pan Bodzioch zapisał swemu synowi Marianowi las o powierzchni 11 arów. Obok również ma las Grol, który niedawno zaczął wyrąb swe-

No i już sądy mają co robić. Biegły zmierzył, co zostało dla Bodziocha: „od północy 9 metrów, od południa 5, wzdłuż 145, no i przecież ma pan te swoje 11 arów. Nikt pana nie okradł!”

Bodzioch też zmierzył po swoim i twierdzi: „od północy tylko 7 metrów, od południa tylko 3, wzdłuż 145, tyle zostało – 7 arów! Złapać złodzieja!”

Drugi biegły potwierdził pomiar swego poprzednika. Więc pan Bodzioch poczuł się już nie tylko okradziony, ale na dodatek pozbawiony

możliwości obrony swej własności.

Grol nie poczuwa się do winy. Tym bardziej że podbudował go korzystny dla niego wyrok, zgodny z opiniami biegłych. „Miałem pole wniesione przez żonę, nie nadające się do uprawy, bo za daleko, więc obsadziłem drzewami i dlatego teraz było łatwiej odróżnić moje od sąsiadki Bodziocha. Ciąłem swoje i jeszcze będę ciął...”

Spółeczność Węgleszyn-Ogrodów woli nie zajmować stanowiska. Każdy kto ma gdzieś poletko drzy na myśl o sąsiedzie, który bę-

dzie: „dochodzić swego, a dzieć poprawiać granice. Lepiej bowiem nie wdepuwać w zabagnione miedze. Kiedyś pomierzone loklami dziś weryfikowane specjalnym sprzętem do pomiarów, są powodem ostrych konfliktów sąsiedzkich na wsi.

Nie wróży się rychłego końca sporu Bodzioch kontra Grol, ale fakt pozostaje faktem, że ta różnica 2 metrów od północy i południa czy to na oko, czy przy użyciu fachowej miary – nie powinna się pojawić.

IRENEUSZ KASPRZYK

MURY NIE RUNĄ

Pan Bronisław Bętkowski Skarżysko-Kamienna

Uprzejmie informuję, że w oparciu o Pański wniosek z 6 maja br. Urząd nasz podjął określony stosownymi przepisami tok postępowania administracyjnego zmierzający do wydania decyzji konserwatorskiej, nakazującej właścicielowi podjęcie prac remontowo-zabezpieczających przy murze oporowym w Bobrzy. WOJEWÓDZKI KONSERWATOR ZABYTKÓW mgr ANNA PIASECKA



Florian na froncie. Fot. M. Lopeński

Diabli mieszają w św. Katarzynie

dokończenie ze str. 1

Kiedy położoną poniżej pensjonatu działkę kupił Huta „Zygmunt” dyrekcja też nie zamierzała wypowiadać panu L. wojny o te parę litrów wody. Nie była ich interesowana, ale położony dalej kawałek gruntu, na którym zaczęli budować dom wczasowy. Potem przyszedł rok 1980, z nim „Solidarność”, a robotnicy nie byli skłonni inwestować w dyrektorskie domy wypoczynkowe. Działka przechodziła z rąk do rąk, aż w 1986 r. kupił ją pan J., który wiedział jak z życiem brać się za bary. Zarabiane w prywatnej, wiertniczej, firmie pieniądze tym razem postanowił zainwestować w budowę bazy turystycznej, do czego przystąpił z właściwą sobie energią. Mówi się, że ta energia od początku nie podobała się dwóm ludziom – panu L., który też miał pensjonat i nie na rękę była mu konkurencja oraz panu W., który wybudował sobie obok skromny domek na stare lata. „Żona była 7 lat na zesłaniu w Kazachstanie, potrzebuje ciszy i świeżego powietrza, a czy te dwie rzeczy mają coś wspólnego z budowaną za plotem bazą?” – pytał W. „Cholera wie co on naprawdę wybuduje. I jak w ogóle można składować rury i maszyny w sercu Parku Narodowego?”

Składować na swojej działce J. może co chce, a budowa domu w polskich warunkach też ma swoje minusy. (Sąsiedzi to budowali swoje domy bezszmerowo – ironizuje). O Park Narodowy też nikt by kopii nie kruszył, bo nim w Św. Katarzynie nikt nigdy się specjalnie nie przejmował. Może i o przepustową rurę nie byłoby wojny, gdyby J. coraz częściej nie stwierdzał, że ciecz wypływająca z przepustu mało ma wspólnego z wodami gruntowymi. „Po co płacić za szambo, jeśli można wylewać ścieki przepustem na cudzą łąkę?” – skonstatował J. i w tym wniosku poparł go pan D., który wybudował sobie dom po sąsiedzku i „niewiedomego pochodzenia ścieki” zdążyły już zniszczyć mu studnię. Obaj postanowili zmusić L. do zamknięcia przepustu. L. jednak do wypuszczania ścieków nie miał zamiaru się przynęcać. Miał przecież jakąś grzywnę i upomniął na takie praktyki, ale tego nikt tutaj nie uważa za szczególną zbrodnię. Przy braku kanalizacji wylewa się ścieki nielegalnie nawet wprost na ziemię. Tyle że tym razem chodziło o ziemię należącą do J.

Gdyby wójt Bodzentyna wiedział, w co się wpakuje, pewnie mocno zastanowiłby się przed wydaniem, po interwencji J., decyzji o natychmiastowym zamknięciu przepustu. Znaczący zwyczaj panujący w okolicy mógł podlegać podważeniu L. o oszczędnościowe praktyki, ale wypływu ścieków nie udowodniono, choć, jak obrazowo ujął J., „jego łąka tonęła w g...”. L. stanął przed wyborem – wykonać decyzję i mieć w piwnicy pensjonatu wodę po kolana lub odwołać się wyżej. Wkrótce Komisja Odwoławcza przy Sejmiku Samorządowym uchyliła nakaz wójta, w czym swój udział miała córka L. – przewodnicząca Komitetu Obywatelskiego w gminie i... podwładna wójta w UG. Tym razem denerwował się J. („Jak można udowodnić wypływ ścieków, jeśli przed każdą kontrolą L. jest powiadomiany, wypuszcza brudę do szamba, a przepust płuka czystą wodą?”) i sam wójt („Uchyliłi moją decyzję nie znając tutejszych realiów i tym samym zrobili ze mnie pajaca”). Okazało się, że przepust dzieli nie tylko sąsiadów, ale i pracowników Urzędu Gminy.

Papierowa wymiana ciosów jaka nastąpiła później podniosła temperaturę sporu. Kolejna komisja z Urzędu Rejonowego w Kielcach uznała, że ścieków nie ma i przepust jest legalny. J. nie mógł ochłonąć z gniewu: „Komisja nie zrobiła żadnej próby ściekowej i w ogóle nie chciała ze mną gadać. Nawet z zawiadomieniem tak pokręciła, że D. nie wiedział nic o ich przyjeździe. To rączka córki L...”. Ale druga strona też nie była zadowolona – pismo pana W., który już wcześniej napisał do NIK, oskarżając J. o nielegalną budowę warsztatu samochodowego i „defraudację walorów zdrowotnych środowiska naturalnego” podpisane przez członków „komitetu obrony Puszczy Jodłowej” uznano w gminie za kontrowersyjne, tym bardziej że autentyczność podpisów była podejrzana.

J. napisał odwołanie od decyzji komisji UR, protest do wojewody na jej opieszałość i skargę do gminy na „jawnie naruszanie stanowiska służbowego” przez córkę pana L. oraz na zaginięcie dokumentów w sprawie, co „nasuwa podejrzenie o świadomym wyczyszczeniu teczki dotyczącej ścieków”. Nie przekonały J. nawet „cudowne” odnalezienie dokumenty o oczyszczalni zamontowanej przy przepuscie. „Kolesie z »Solidarności« pomogli L. znaleźć przepis na zalega-

lizowanie przepustu, a teraz chcą wmowić urzędowi jakąś oczyszczalnię. Gdyby takowa istniała naprawdę, to ja bym się na swojej łące w g... nie babał!” – powiedział J. Kiedy następna komisja zabarwioną nadmanganianem potasu wodę wypuściła z wanny w łazience L., fiolet jak wyrzut sumienia ukazał się w przepuscie, co oznaczało, że L. jednak ma połączenie odpływu ścieków z przepustem i, jeśli zechce, może je tam wypuszczać. Okazało się też, że komitet ds. Puszczy Jodłowej składa się z jednego tylko W., a pozostali sąsiedzi niczego nie podpisywali. „No, to już kryminał!” – ucieszył się J. „Puszczam mnie nie obchodzi – powiedział L. – a oczyszczalnia istnieje, tylko czyści brudę, a nie jakieś fiolety”. „Jak się okaże, że wyrejestrowany pensjonat L. nocuje jednak nadal goście, to dostanie on niezapłacone grzywnę” – komentują w Wydziale Ochrony Środowiska UW. „Mnie tam lewe interesy nie zajmują, ale przepust musi być zamknięty i niech się L. modli, żebym nie wystąpił o odszkodowanie. Kto mi zagwarantuje, że jak kiedyś wybuduje hotelowy basen, goście nie będą musieli pływać w odchodach?” – tyrdza J. Wojna nie ma się ku końcowi i, jak twierdzą kibice sporu, bardziej już chodzi o ambicję, niż o załatwienie sprawy. Łapówkarz, stary ubek, wariat i kombinator to jedno z łagodniejszych określeń, używane w tej dyskusji. Znamy tę sprawę aż za dobrze – mówią w wielu urzędach, zaangażowanych w sprawę.

Kawałek rury stał się też elementem personalnej rozgrywki w gminie między wójtem a panią sekretarz czyli córką L. Podobno wójt, krytykowany przez radnych za nieudolność postanowił część winy przerzucić na swoją pracownicę, a sprawa przepustu mogła nieźle obrazować jej pracę. (J. obecny na sesji wprost mówił radnym, że winę za wszystkie problemy ponosi właśnie ona). Jest prawdopodobne, że o przepust pokłóca się ludzie w kilku jeszcze urzędach. Jeśli z rury rzeczywiście wypływa coś więcej, niż tylko woda, jest to prawdopodobnie najkosztowniejsze g... w historii tej miejscowości. Są tacy, co twierdzą, że na Łysicy też odbywały się sabaty i diabeł nieźle potrafi namieszać w Św. Katarzynie.

ZBIGNIEW OLEJARCZYK

NASZ TY JESTEŚ FLORIANIE!

Żeby już całkiem nie podupadli na duchu i mimo wszystko wierzyli w lepsze czasy – mają strażacy swego Floriana. O widoczną na zdjęciu figurę patrona „zwycięzców ognia” była w Jędrzejowie prawdziwa wojna. Przegrał w niej generał z Warszawy, „który to za poprzedniej władzy w świętych nie wierzył”, a wygrał miejscowy komendant straży. Ale po kolei.

Rzeźba Floriana, a wtedy właściwie „świętego Floriana” powstała w 1926 r. pod dźwięk jędrzejowskiego rzeźbiarza, pana Piaseckiego. Dzieło wykonał dla upamiętnienia nie tylko patrona strażaków, ale również – o czym mało kto już pamięta – na chwałę biblijnego Floriana, niezłomnie wierzącego w Chrystusa i za to utopionego przez pogan, a od 1183 roku czczonego w Polsce „obrońcę państwa całego Kazimierza Sprawiedliwego”.

I właśnie jedną z figur przedstawiającą Floriana w rycerskim zbroi, z chorągwią w ręku i z wiadrzem pełnym wody do gaszenia pożarów, wyrzeźbił Piasecki dla przedwojennych strażaków.

I dzierzył patron straż przez długie lata nawet wtedy, gdy „weryfikowano” świętych i przekształcał postaci świętych. Skrytykował ten pomysł wójt Jędrzejowa, ale komendant wcześniej „ubezpieczył” Floriana dokumentami z podpisami wziętymi z wpływowych osób. I figurę wciągnął na ulicę Strażacką w Jędrzejowie. A generał dostał raz wotum nieufności...

REMIGIUSZ KASPRZYK

Czystka

Tuba na zuba

Wprowadzono do obiegu tubkę z napisem OUI, co się tłumaczy na polski TAK. Na tubce jest napisane po francusku, że tam jest pasta i jest produktem trwałym, ma także kilka składników. Tuba jest umieszczona w kartonowym pudełku z napisem ZUBNAJA PASTA. Nagotowle-

no ją – czytamy dalej – w firmie Kato w kraju o nazwie EGIPET na licencji firmy INTERNACJONAL FRANCJA. I oto co pozostaje z internacjonalizmu wykreowanego w szkołach i na WUJ-u francuski UM, egipskie DIEGI i ruska BUMAGA. (stamtąd)



Serdeczne dary

Informujemy czytelników, że akcja gromadzenia pieniędzy potrzebnych na budowę Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego na Czarnowie nadal trwa. Cierpiący nas i jednocześnie wzrusza każdy pieniężny dar. W piękne gesty szczególnie w dzisiejszych, trudnych czasach. Dziękujemy w imieniu dzieci. Na listę „serdecznych darów” wpisali się kolejni fundatorzy:

- Parafia Rzymskokatolicka Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Morawicy – 1.700.000 zł
- Rzymskokatolicki Kościół Tamawa k. Jędrzejowa – 500.000 zł
- Państwowe Przedszkole nr 33 w Kielcach – 40.000 zł
- Duszpasterstwo Rzymskokatolickie, Dębska Kola – 177.300 zł
- Ksiądz Tadeusz Śmiech z Kielc – 41.405.000 zł
- L.H. Staroniowie – 50.000 zł
- G.L. Mołasowie – 100.000 zł
- Pracownicy Państwowego Pogotowia Opiekuńczego – 500.000 zł
- Przedszkole Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach – 1.120.000 zł
- GOZ w Łopusznie – 645.000 zł
- Bogusław Gibas – 100.000 zł
- Dariusz Strzalecki – 200.000 zł
- Robert Wierczak – 200.000 zł
- Antoni Strzelecki – 60.000 zł
- Edward Tyda – 120.000 zł
- Aleksandra Czapka – 50.000 zł

Chętnym, którzy pragną wziąć udział w „serdecznych darach” podajemy nr konta: PKO BP i Oddział Kielce 29519-248402-132. (lga)

Weekend z 997

Prawdą plagą stali się ostatnio kradzieże. W wielu przypadkach rodzice tak dalece nie wyrażają zainteresowania swoimi dziećmi, że nie chcą nawet otworzyć drzwi, gdy policja przeprowadza zła-żenie. Tak było z Karolem z Kielc (ul. Szkolna), którego po-stawiono w izbie dziecka. Inny, już 17-letni Grzegorz W. z ul. Rymarskiej włamał się do kiosku „Puch”, obok miejsca zamieszkania rodziców tłumaczył go, że... le-żał na ulicy. Trzech młodych chłopaków napadło w piątek o godz. 20 na ul. Nowowiejskiej na męż-żynę, pobito go i zabrano... 50 tys. zł. Oprócz miejscowych przys-żyszków, Arkadiusza P. (17 lat) i Marka B. (18 lat) w napadzie wziął udział 16-letni Rafał K., który prze-żył na stałe w USA i przyjechał z tatuażem. Nie mieli szczęścia złodzieje sa-chochodowi. Ujęto w pościgu włamy-żcę, który obrócił samochód przy-jecha i zatrzymano złodzieja mo-łucha, Stanisława K. (22 lata), wo-ze którego prokurator zastosował-żę policjantów. Policjanci spodzie-żę go wkrótce złapać przy na-żę „robocie”.

znów po kieszeni

Chyba wywołali wilka z lasu – pomyśleliśmy no-żąc pytania czytelników. Czy to prawda, że po-żęją bilety MPK, ile trzeba będzie zapłacić za jeden prze-żę? A ulgi, co z ulgami? Sty-żęliśmy, że mają zlikwidować-żę przewoźnicy? Informacji udzielił nam Zbi-żęw Piękny – zastępca dy-żęktora ds. techniczno-eksplo-żę

atacyjnych w kieleckim MPK: – Od 1 maja br. wzrosły ceny bile-żów za przejazd w komunikacji miejskiej w wielu miastach w kraju. Za bilet płaci się tam od 1500 do 1800 złotych. W Kiel-żcach jest najtańsze. W abona-żmencie 12-przejazdowym cena jednego biletu jest niemal sy-żmoliczna, kosztuje on bowiem 750 zł. Rozważa się możliwość podwyższenia cen za przejazdy, ale o tym ostatecznie zdecyduje Rada Miejska i ma to ponoć na-żępić na najbliższej sesji. Nie przewidywa się natomiast likwi-żdacji uprawnień do przejazdów ulgowych. (lga)

Zespół Szkół Mechanicznych im. Gen. W. Sikorskiego w Kielcach, wychodząc naprzeciw potrzebom gospodarki, otworzył niedawno nowy, perspektywiczny kierunek kształcenia urzą-żdzenia chłodnicze, jako pierw-ższy i jedyny w województwie kieleckim. W tym celu społecz-żnym wysiłkiem uczniów, rodzi-żców i nauczycieli zaczęto two-żrzyć i wyposażać odpowiednią

Szukają sponsorów

pracownię dydaktyczną. Między innymi zaprojektowano i wyko-żnano kosztowną instalację elek-żtryczną, założono wentylację i doprowadzono wodę. Jednak, aby pracownia mogła funkcyj-żnować wymaga dalszych nakła-żdów na zakup niezbędnych urzą-żdzeń, pomocy naukowych i mebli. Kuratorium Oświaty i Wychowania nie ma na ten cel żadnych środków, stąd też, szkoła szuka życzliwych spon-żsorów. (ard)

Telegramy

Salon Literacko-Wydawni-żczy w Kielcach zaprasza na spo-żtkanie promocyjne tomiku „Wybór wierszy” Karola Wojtyły, z udziałem autora postawia, dr. Stanisława Żaka, które odbędzie się dzisiaj o godz. 17.00 w sali Miejskiego Ośrodka Kultury w Kielcach przy pl. Partyzantów 16 na I piętrze. Spotkaniu towa-żrzysz będzie recytacja poezji Karola Wojtyły oraz kiermasz ksią-żek.

czynne w g. 9-15, w środy – w g. 12-18, w piątki i soboty – nieczynne. Oddział – Muzeum Henryka Sienkiewicza w Obłęgorku – nie-żczynne. WSI KIELECKIEJ – Park etno-żgraficzny w Tokami – Wnętrza XIX-żw. chajup, zagroda z Radkowie, dwór oraz wystawa „W dawnym miasteczku” – czynne od 10 do 17, w poniedziałki – nieczynne. ZABAWKARSTWA w Kielcach – czynne codziennie, oprócz ponie-żdziałków, tel. 31-70-47. APTEKI – stały dyżur nocny peł-żnią nr 290-01, ul. Bucza 36/38, nr 290-08, ul. Sienkiewicza 15. USŁUGI POGRZEBOWE: Dyżur całonocny, tel. 31-70-47. TELEFONY: Pogotowie Ratunko-żwe – 999, Pogotowie Policyjne – 997, Straż Pożarna – 998, Pomoc Drogowa – 981, Pogotowie Energe-żtyczne Kielce – miasto – 991, Kielce – teren – 956, Pogotowie Gazowe – 31-20-201992, Pogotowie wod-żkan., co., elektryczne, RPGM –

Urban w Kielcach „Tak” dla „Nie”

dokończenie ze str. 1

dziennikarzy związanych z „Solidarnością”, ruchem absolutnie mi obcy. Nie znajdowałem z nimi wspólnego języka, choć podpisali petycję, żebym nie odchodził. Nazwiska? Maziarz, Skalski, Krall... – Który etap w zawo-żdzie uważa pan za naj-żciekawszy: reakcja na stalinizm i obrona zdo-żbyczy „października” w „Po prostu”, przesła-żdowania za Gomułki, praca w „Polityce” po-żpierająca gierkowskie otwarcie na ludzi i świat, funkcja rzecznika rzą-żdu, czy redagowanie „Nie”?

– Jak na tak zmienne sy-żtuacje i warunki moja droga polityczna była trwała, za-żwsze związana z reformator-żskim skrzydłem. Złazsza-ż w przypadku ekipy Jaruzel-żskiego. Najbardziej od-żpowiada mi to, co teraz robię, ponieważ jestem zupeł-żnie niezależny, w przeciwie-żństwie do redaktorów pi-żsm, które niezależność deklaru-żją i kłęczą np. przed kierem. „Nie” przekroczyło już pół miliona nakładu, jest naj-żwiększym piśmie w Pol-żsce, zyskuje nowych czytel-żników, choć wielu się nie przyznaje, że trzymało w rę-żku tę gazetę. – Czy są publikacje, których by się pan wsty-żdził? – Przeczytałam w „Po prostu” artykuł z 1956 r. pt.: „Wyznania nawróconego cynika”. Pisał pan o swoich roz-żczarowaniach, o tym jak nie mógł pan publiko-żwać tego, co władza

chciała ukryć. Jak się później pracowało z taką świadomością w warun-żkach, gdy każda władza miała coś do ukrycia? – Tak, że do dzisiaj nie muszę się wypierać swoich poglądów... Po obiedzie byłem w MCK na konferencji pra-żsowej – przyszło niewielu dziennikarzy. Byłem i na dwugodzinny spotkanie z kielczanami w klubie „Wi-żteż” – od początku do końca pełna sala, zapchane kory-żtarze. Zanotowałem takie pytania i odpowiedzi (w du-żzym skrócie). Kiedy Urban zdenerwował się po raz ostatni? – Denerwuję się ciągle i o byle co. Kto jest Krewa? – Nie powiem, ale znany dziennikarz. Sprawy pan wrażeń cynika... – Bo mówię rzeczy, o których opowiada się po ciuchach. Jakie pan ma prognozy doty-żczące sytuacji politycz-żnej? – Zle. Podpada gos-żpodarka podyktuje polityczny zdarzenia, może dojść do prawicowej dykta-żtury. Jaka przyszłość cze-żka Wałęsa? – Żadna, bo został prezydentem i nie stoi już na czele niezadowolone-żgo społeczeństwa. Cemu strą-żkający nie korzystają teraz z posług kapłańskich? – Może minęła moda?... Jak Belweder reaguje na to co pan pisze? – W ogóle nie reaguje. Czy Wałęsa czyta „Nie”? – Nie przyznaje się do tego. Balcerowicz a Ba-żka? – Ich programy mają wiele wspólnego, przychyl-żbym do nich jeszcze Sekułę. Tyle że Balcerowicz pomina-ż kwestie społeczne. Wiemy za czym pan jest na „nie”,

a za czym na „tak”? – Za wyważoną polityką nie fe-żtyzującą prywatyzacji kosztem społeczeństwa. Jak pan ocenia telewizję? – Nadal nie pokazuje ludzi, którzy są na „czarnej liście”, na której tylko nazwiska się zmieniały. Czy było coś, co miało Niezabitowska, a czego pan nie miał? – Jeśli chodzi o jej współpra-żcowników, to miałem wszystkich... Wałęsa szko-żdzi państwu podczas za-żgranicznych wizyt, czy po-żmaga? – Zatacza się od ściany do ściany. Żadnej po-żlityki – wobec Wschodu, uni-żżona i bezefektywna wobec Zachodu, ogromne uprosz-żczenia w kwestii żydowskiej. Czy będzie proces „Nie”? – Chyba będzie. Jak poto-żczą się losy „Centrum”? – To może przewidzieć wróż-żka, nie pragmatyk. Gdzie Urban ucieknie w razie rzezi komunistów i ate-żistów? – Tam, gdzie trady-żcyjnie uciekała lewica... do Szwajcarii. Czy był pan w PZPR? – Nie, należę do SdRP. Ile prawdy napisali w swoich wspomnieniach Gierk i Jaroszewicz? – Nie czytałem tego. Czy będzie pan kandydował do parla-żmentu? – Nie, bo stracię niezależność. Czy ostali się jacyś znajomi po opubli-żkowaniu „Alfabetu”? – Tak! Obserwuję też wielu ta-żkich co pognali za „Solidar-żnością”, rozczarowali się i zostali z ręką w nogi, nie wiedzą gdzie teraz skrę-żcić, więc eksponują swą apolityczność. Czy spo-żłeczeństwo na serio zawoła „komuno wróć”? – Nasze społeczeństwo nigdy nie bę-żdzie mówiło „komuno wróć”.

O tym, co jest zle pogoda sobie w domu. Obalito ko-żmunę „tymi rękami” i będzie szukano jakiejś swojej drogi. Ten ustroj, którego funkcyj-żnariuszem byłem, przegrał w wymiarze fundamen-żtalnym, historycznym, co nie znaczy, że ludzie w ni wy-żcho-wa-ni mo-gą so-bi am-żpu-tować zyciorysy. Najbar-żziej mobilni zawsze byli motorem wtedy, są teraz i będą aż wychowa się po-żkolenie nie znające po-żprzedniego ustroju. Dlaczego „Nie” używa prostak-żkiego języka? – Przepraszam... Cemu pismo „Nie” jest takie szczupłe? – Grubsze by-żłyby droższe i państwo by te-żgo nie zdzierzyli. Czy ma pan poparcie Zachodu? – Dziennikarze stamtąd ubie-żgają się o kontakty, piszą o mnie. Czy to prawda, że kandydował pan na preze-żsa NIK? – Zgodę wyrazi-żłem, ale nie zebrało wyma-żganie liczb podpisów. Czy podtrzymuje pan twier-żdzenie, że rząd się sam wyżywi? (tu była ogólna wesołość i zagłuszyła od-żpowiedź). Co pan myśli o par-żtii „X”? – Że ma znaczne szanse uzyskania ważą-żcego poparcia i mam żośliwą satysfakcję, że tak jest. Czy założył pan partię „Nie”? – Tak! Czy Polskę stać na oddawanie właścicielom kamienic, ulic? – Nie, je-żstem przeciw... Pytań było więcej, lecz miejsca na re-żlację mam mało. Red. J. Ur-żban udał się na kolację i noc-żleg do hotelu „Świętokrzy-żskiego” w Cedyń, gdzie podejmowała go firma „Acu-żmen”. I tyle.

ANNA KRAWIECKA

Zanim pójdziemy na grzyby

Państwowy wojewódzki ins-żpektor sanitarny informuje i ostrzega, że:

Maj i czerwiec są miesiącami wy-żsypu trujących piestrzyczki kaszta-żnowatej (trujące są młode osobniki i stare, trująca jest również po ugo-żtowaniu). Dlatego nie należy zbiera-żć i spożywać piestrzyczki. Wybierają-ż się na grzybobranie należy: zbiera-żć młode owocniki tylko grzybów zna-żnych, grzyby umieszczać w koszy-żkach lub łubiankach, a nie w worecz-żkach foliowych, spożywać bezpo-żśrednio po przygotowaniu, dzieciom do lat 7 nie podawać porów z grzy-żbów. W przypadku wystąpienia obj-żawów zatrucia (nudności, bóle głowy, wymioty, biegunka) natychmiast uda-żć się do lekarza. Zdarzają się bo-żwiem śmiertelne zatrucia ludzi doro-żsłych i co jest szczególnie wstrząsają-żce – małych dzieci. Wybierając się na grzyby, kupują-ż grzyby czy sporządzając z nich potrawy należy pamiętać o ostrzeżeniu ins-żpektora sanitarnego. (b)

Wczoraj przy rekordowej frekwencji można było na giełdzie w Miedzianej Górze brać i wybierać. Po zwykłym kursu dolara nie ma jednak spodziewanego skoku cen w górę, a niewielkie „drgnięcia” mają tylko poprawić samopoczucie sprzedających i przekonać kupujących, że powinni więcej płacić. Stoją ceny „złomów” z Zachodu, mało kto chce w ogóle patrzeć na 12-, 15-letnie „mercedesy” czy „volkswageny”, tylko na nowe lub prawie nowe, które trochę poszły w górę. Niewiele „polonezów”, których właściciele usiłowali mnie przekonać, że to dlatego, bo te „domy z żelaza” cieszą się ostatnio takim po-żwodzeniem, że... wszystkie prawie już wykupiono! Za to zatrąszenie części samochodowych i jeżeli ktoś ma cierpliwość może kupić to i owo po zupełnie przystępnych cenach. „Autogielda” wylicza, że kto trzymał oszczędności w dolarach USA, ten dobrze, czyli tanio może kupić np. „malucha” i gdy 16 maja w przeliczeniu na tę walutę kosztował on – wedle średniego kursu NBP – 3147,36 USD, to później zapłacił tylko 2693,69 USD.

Oto ceny: „maluchy”: 1991 – 27,8 do 28,8 mln, 1990 – „bis” 28 mln, inne: 26 do 28 mln, 1989 – 20,6 mln, 1987 – 16 do 18 mln, 1986 – 13,3 do 16 mln, 1985 – 11 do 12 mln, 1984 – 10 mln, 1983 – 9 do 10 mln, 1980/81/82 – 6 do 7 mln, 1978 – 4 mln, „wartburgi”: 1990 – 44 mln, 1987 – 18 do 18,5 mln, 1984 – 12 mln. Ceny samochodów zachodnich: „fiat 127 seat” 1985 – 23 mln, „opel corsa” 1987 – 65 mln, „opel kadett” 1980 – 24,5 mln, „opel record” 1979 – 17 mln, „BMW” 1985 – 6.200 USD, „opel diesel” 1983 – 48 mln, „mercedes 300 D turbo diesel” 1986 – 16.500 USD, „citroen visa” 1985 – 48 mln, „mazda 323” 1990 – 120 mln, „mazda 626” 1986 – 75 mln, „ford sierra” 1987 – 102 mln, ale z tego samego roku był za 120 mln, „ford scorpio” 1985 – 95 mln, „VW passat” 1978 – 21 mln, z tego samego roku „golf” – 25,5 mln, „VW” 1983 – 47 mln, „mercedes” 1982 – 65 mln, 1972 – 14,5 mln, „toyota corolla” 1986 – 63 mln, „nissan” 1984 – 44 mln, „volvo” 1983 – 35 mln, 1982 – 25 mln. Jednoślady: bardzo duży wybór, „Jawa 250” 1989 – 6,6 mln, „ja-żwa 350” 1987 – 4 mln, „simson” 1990 – 7,7 mln, „romet” 1989 – 2,8 mln.

Duże zagrożenie na giełdzie stwarzają nieodpowiedzialni kierowcy, którzy wśród tłumy spacerujących i oglądających popisują się szybkością. Jeden patrol policyjny (pieszy) okazał się bezradny, chociaż wlepiono już kilka manda-żtów. Te prawdziwie pirackie wyczyny powinny się jednak kończyć kolegium. Dziwny był też ten mało skuteczny patrol, gdy przy bramie giełdy cały czas stały dwa – trzy samochody policyjne z policjantami w środku. R. PUCH

Informator

Imieniny obchodzą JAN I JULIAN KIELCE TEATRY TEATRY S. ŻEROMSKIEGO – nie-żczynny. PAŃSTWOWY TEATR LALKI ANTOŃ KUBUŚ – nieczynny. KINA ROMANTICA – „Najlepsi z naj-ższych” – USA, I. 15, g. 8.45, „Tarczący z wilkami” – USA, I. 12.45, 16.00, 19.15. VIDEO „Złoty wiek” – austr., I. 15, 16.15. MOSKWA – „Raj na-żzyci” – USA, I. 15, g. 9.00, 13.30, „Prawd odwet” – USA, I. 15, 16.00, 19.15. ECHO – nie-żczynny. GALERIA BWA „Piwnice”, ul. Leś-żna – Ogólnopolska wystawa foto-żgraficzna – XII Biennale Krajobrazu Pol-żskiego – Galeria czynna w godz. 11-

17, w niedzielę od godz. 11 do 15, w poniedziałki – nieczynna. MUZEA NARODOWE: Pałac pl. Zamkowy 1 – „Wnętrza zabytkowe XVII-XVIII w.” „Galeria malarstwa polskiego”. „Sanktuarium marszałka Józefa Pił-żsudskiego”. „Broń Wschodu i euro-żpejska ze zbiorów Muzeum Naro-żdowego w Kielcach” – czynne w g. 9-16, w poniedziałki i wtorki – nieczynne. Oddział – pl. Partyzantów 3-5 – wystawy stałe: „Przyroda Kielec-żskiego”, „Pradzieje regionu święto-żkrzyskiego”, „Galeria współczes-żnego malarstwa polskiego”, „Epoka żel-żaza” – wystawy czasowe: „Konstytucja 3 Maja – 200 lat pamie-żci”. Czynne w g. 9-16, wtorki – od 9 do 17, w poniedziałki i środy – nie-żczynne. Oddział – Muzeum Lat Szkolnych S. Żeromskiego, ul. Jana Pawła II –

czynne w godz. 15-23, tel. 31-16-47. DYŻURY OSTRE – Szpital: Od-żdział Wewnętrzny – Czarnów, Chi-żrurgia – Szpital MSW Kielce, Gine-żkologiczno-Polożniczy wg rejoniz-żacji, tel. 492-58. POMOC LEKARSKA dla dzieci chorych można uzyskać w dziale po-żmocy doraźnej przy ul. Langiewicza (Szpital Dziecięcy) – codziennie w godz. 14-7, w niedziele i święta – przez całą dobę (pomoc odpłatna). TELEFON ZAUFANIA (dla ludzi z problemem alkoholowym) – od po-żniedziałku do piątku w godz. 18-20, tel. 469-78. POSTOJE TAKSÓWEK: osobo-żwe – pl. Dworcowy tel. 534-34, ul. Piekosowska tel. 515-11, ul. Topo-żrowskiego tel. 31-29-19, ul. Konop-żnickiej tel. 31-09-67, ul. Jesionowa tel. 31-79-19; bagażowe – ul. Armii Czerwonej tel. 31-09-18. BUSKO ZDRÓJ KINO ZDRÓJ – „Polowanie na Czerwo-żny Październik” – USA, I. 15, g. 16.00, 18.30.

KAZIMIERZA WIELKA KINO DOM KULTURY – „W krzywym zwierciadle – witaj Św. Mikolaju” – USA, I. 12, g. 16.30, 18.30. KONSKIE KINO PEGAZ – „Zbrodnie namiętności” – USA, I. 18, g. 15.30, 17.30. JĘDRZEJÓW KINO DOM KULTURY – „Indiana Jones i ostatnia krucjata” – USA, I. 12, g. 17.00, „Joy” – fr., I. 18, g. 19.00. SKARŻYSKO-KAMIENNA KINO WOLNOŚĆ – „Kickboxer” – USA, I. 15, g. 17.00, 19.00. APTEKA DYŻURUJĄCA: nr 29-046, ul. Apecka 7 – tel. 53-15-27. Za zmiany w repertuarze kin redakcja nie odpowiada.

POLSKIE RADIO Program lokalny UKF – 71.15 MHz 6.00 i 16.00 Aktualności dnia, 10.00 i 14.00 Magazyny informacyj-żne, 11.00, 12.00, 13.00, 15.00 i 19.00 Wiadomości, 8.25 Kurier ogłoszeniowy, 8.50 Propozycje do listy przebojów, 9.05 „Nie czyta-żś – postuchaj”, 9.10 Muzyka dla wszystkich, 10.15 Jazz, 10.30 Au-żdycja archiwalna, 11.10 Rozmaito-żści i muzyka, 12.20 Kurier ogłosze-żniowy, 12.30 Audycja rolna, 12.40 W ludowych rytmach, 13.10 Spra-żwa na dziś, 14.15 Lista przebojów radia Luxemburg, 14.30 „Znak cza-żsu” – rozmowa z red. nac. ks. H. Witczykiem – aud. M. Bieleckiej, 15.10 Z wielkiej symfoniki, 16.10 Rockowa fala, 19.05 Muzyczne po-żżegnanie, 19.30 Program sponso-żrowany.

1 Części i materiały

Wyciąg budowlany WBT, pięć tarczową 800, plandeki 2 szt. po 100 m kw., ołki i inne materiały budowlano-instalacyjne, Kielce, tel. 456-88 po 20.00. 977-I

11 Motocykle, rowery

„Jawę 350” fabrycznie nową – sprzedam. Kielce, tel. 21-687 po 16.00. 989-I

18 Różne

GOLDEN AMERICAN! GOLDEN AMERICAN! CENY JUŻ OD 6.500 zł. INFORMACJA CAŁODOBOWA WROCŁAW, tel. 44-64-64, 44-74-74. ZPW-147/05

Grubościówkę DYMA, „dacie 1310” (85), szlifierkę do lastryka, beczkę 600l – sprzedam. Suków 53a. 976-I

Przyjmę każdy towar przemysłowy i spożywczy w komis, inne propozycje. Częstochowa, ul. Iłkara 278 b. C-776

Stragan 2x2 rozkładany – sprzedam. Kupię stębnówkę, poszukuję mieszkań. Częstochowa, ul. Głogera 5/4. C-759

Oferujemy szafy, lody chłodnicze (gwarancja) Parzniewice 50 (E-16) kier. Kalisko, woj. piotrkowskie. C-749

21 Sprzęt komputerowy

Komputer „atari” – sprzedam. Kielce, tel. 31-30-88. 312-ZI

22 Sprzęt RTV

„Rubin 714” i „Jowisz” – sprzedam. Kielce, tel. 31-47-36. 975-I

28 Usługi

Zakład Instalacji i Montażu Anten RTV gwarancja. Kielce, tel. 451-55. 987-I

Profesjonalne systemy alarmowe autoalarmy, domofony – poleca Zakład Elektroniczny Kielce, ul. Świętokrzyska 9, tel. 27-887. 905-I

Alarmy, radioalarmy. Kielce, tel. 31-67-72. 951-I

Zakład Instalacji Anten RTV „UKF – KRAKÓW” Kielce, tel. 536-33, 436-08. 307-ZI

Wszystko o granicę „strzegom” Strzegom, tel. 551-561 wewn. 261. P-194

Przedsiębiorstwo

„BUDREX”

oferuje do sprzedaży SAMOCHODY:

- „TATRA” 815-2 S-1 (wywrotka jednostronna, ładowność 18 ton), cena 295 mln
- „LIAZ” 110.053 (skrzyniowy, ładowność 8 ton), cena 340 mln
- „AVIA” A-21 (skrzyniowy, ładowność 3 tony, silnik lic. Renault), cena 134 mln

W cenie zawarte są: cło i podatek obrotowy. Na zamówienie sprowadzamy z Czechosłowacji również inne typy samochodów ciężarowych i osobowych („skoda favorit”, naczepy i przyczepy samochodowe).

NASZ ADRES:

BUDREX 42-200 Częstochowa, ul. 1 Maja 19, tel. 450-21 do 24, wewn. 28, 58, tlx 037218. CR-753

NIEMIECKIE FIRMY



- sprzęt gospodarstwa domowego



- maszyny szyjące, overlocki, hafciarki i inne.

Zapraszamy do współpracy osoby zainteresowane prowadzeniem działalności handlowej, hurtowej lub serwisowej.

KONTAKT: tel. 55-15-11

wewn. 252

PW MATEKO

Kraków, ul. Przewóz 34

55-31-14.

286-R

UNITTECH-IMPEX

Spółka Cywilna

68-200 ŻARY
ul. Słazica 58a

tel. 38-30, 32-18

fax: 37-55 tlx: 0433559.

podwójne uszczelnienie

dodatkowe komory izolacyjne

uszczelnienie szyby

dodatkowe komory izolacyjne

wzmocnienie metalowe

Oferujemy produkowane przez nas w oparciu o profile niemieckiej firmy

„REHAU”

OKNA i DRZWI plastikowe:

- dowolne wymiary
- różne kolory
- z żaluzjami i bez
- z najlepszymi okuciami firmy „AUBI”

Nasze okna rozwiążą problem każdego inwestora. Posiadają atest Instytutu Budownictwa. BYWAJĄ OKNA TAŃSZE, ALE NIE MA LEPSZYCH

➤ 35 proc. oszczędności energii

➤ pełna odporność nawet na najgorsze warunki atmosferyczne.

➤ znakomite tłumienie hałasu

Oferujemy także

SZYBY

zespółone jedno- i dwukomorowe ze szkła floatowego

oraz

OKNA dachowe

ZAPRASZAMY

CP-43

Canon

najlepsze i najszybsze faxy

120

270

270S

TOP

market

SPRZEDAŻ GWARANCJA SERWIS
Kielce, ul. Sienkiewicza 42, tel/fax 575-21

Z KONFERENCJI PRASOWEJ WOJEWODY

KRÓTKA KOŁDRA
CORAZ KRÓTSZA

24 maja wojewoda częstochowski – Jerzy Guła zaprosił dziennikarzy na konferencję prasową, na której zamierzał poinformować o sytuacji finansowej województwa i realizacji budżetu. Właściwie już przed konferencją wiadomo było, co dziennikarze usłyszą,

Wojewoda
Jerzy Guła

ale zawsze spodziewane informacje lepiej znać ze wszystkimi szczegółami.

Generalnie we wszystkich dziedzinach gospodarki województwa jest źle. Co prawda produkcja przemysłowa rośnie, ale z jej zbytem są ciągle kłopoty i sprzedaż liczona w cenach porównywalnych nie wzrasta. Rośnie stale liczba bezrobotnych, średnio po tysiąc osób w każdym miesiącu. I rośnie liczba przedsiębiorstw winnych coraz większe kwoty skarbowi państwa. W tej sytuacji budżet państwa, a tym samym i województwa jest coraz uboższy. Do 24 maja budżet centralny był winien województwu 38 mld zł, których nie przekazano z URM. Nawet ustalane co 10 dni limity budżetowe dla województwa nie pokrywają bieżących potrzeb. Bo np. na potrzebne w III dekadzie maja 22 mld zł URM przyznał tylko limitowe 11 mld. W oczekiwaniu na pozostałą część limitu trzeba było podjąć decyzję o wypłaceniu wynagrodzeń pracownikom sfery budżetowej w dwóch ratach. Około 74 proc. należności otrzymują pracownicy służby zdrowia, jeszcze mniej na przy-

kład strażacy, pracownicy administracji państwowej czy opieki społecznej. Zdaniem wojewody deficyt budżetowy jest wynikiem słabego postępu prywatyzacji gospodarki. Jest to szczególnie widoczne w województwie częstochowskim, gdzie przemysł upośledzony nadal stanowi około 80 proc. potencjału gospodarczego.

Jest źle. Dążenie do stworzenia w Polsce gospodarki rynkowej owocuje tym, iż nadal gospodarka jest sterowana ręcznie przez centralę państwa. Wojewoda jest w sumie ubezwłasnowolniony nie mogąc decydować o przeznaczeniu pieniędzy

dokończenie na str. 2

**„Służby Eskulapa”
pod szczytem**

Wczoraj pod szczyt Jasnej Góry dotarła ogólnopolska pielgrzymka pracowników służby zdrowia, w której uczestniczyło ponad 5 tys. osób. Wprawdzie modlitwy i prelekcje, przynajmniej doraźnie, nie rozwiązały nabrzmiałych problemów tego resortu, tym niemniej błogosławieństwo i ciepłe słowa celebrującego uroczystą mszę świętą biskupa wrocławskiego – Adama Dyczkowskiego podkreślające społeczną wagę tej nie tylko profesji, z pewnością dodały otuchy rozgoryczonym sytuacją służby zdrowia pielgrzymom. Reszta w rękach... ministra.

Spotkanie na Jasnej Górze poprzedziły dwudniowe rekolekcje dla pracowników służby zdrowia. Uroczystości niedzielne zakończyły się o godz. 14.00.

(saw)

WŁÓDOWE PENSJE
PRACOWNIKÓW POGÓTOWIA

Czy grozi nam akcja protestacyjna w Wojewódzkim Pogotowiu Ratunkowym? Dyrektor pogotowia zapewnia, że najpierw wykorzystane zostaną wszystkie możliwe sposoby, a ewentualnie drogą służbową, które mogłyby rozwiązać problem.

Świątokradca

W ostatni czwartek nieznanemu sprawcy udało się ukraść z częstochowskiego kościoła rektoralnego (Agnia NMP – centrum miasta) obraz pędzla T. Suchodolskiego. Obraz został poważnie zniszczony, ponieważ świętokradca wyrwał go z ram. Ostatecznie obraz przetrwał, ale obraz został uszkodzony. W naszej rzeczywistości łatwiej zadowolić się czymś znacząco mniejszym niż sztuka.

(mp)

W piątek w ubiegłym tygodniu po. lekarza wojewódzkiego dr Zielińskiego poinformowała, że pogotowiu przyznano na wypłaty pensji dla pracowników 73,5 mln złotych. Pensja w WPR składa się z podstawowej płatności oraz własnego obligatoryjnego dodatku (30 % dla lekarzy wyjeżdżających oraz 20 % dla personelu podstawowego). Przy wszystkich regulacjach płacowych z ub. i bieżącego roku dodatek ten nie był uwzględniany. Spowodowało to niedobór w funduszu płac w skali roku rzędu 640 mln zł. W piątek przyznano pogotowiu wspomniane 73,5 mln zł.

dokończenie na str. 2

**Ostatnie
wydarzenie
w Sejmie
str.2**

Tak określana bywa sytuacja, z której nie sposób znaleźć wyjścia. Dokładnie w takiej sytuacji jest częstochowski wojewoda i cała służba zdrowia w naszym województwie.



Min. Anna Popowicz, poseł Marek Barol i Anna Waniek

SPOTKANIE W „WEŁNOPOLU”

KRZYK KOBIET

„Żądamy od władz państwowych i samorządowych podjęcia energicznych działań... które zapobiegną dalszej degradacji i dyskryminacji przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, zahamują falę bezrobocia, położą kres demontażowi systemu opieki socjalnej. (...) Tym procesom może zapobiec rewizja »planu Balcerowicza«, ale głównie porozumienie wszystkich sił społecznych, nowy »okrągły stół« w sprawach gospodarczych. Bez tak osiągniętego przyzwolenia ludzi pracy może dojść jedynie do wybuchu konfliktu społecznego o niewyobrażalnych skutkach» – czytamy w apelu złożonym na ręce pełnomocnika rządu ds. kobiet i rodziny, minister Anny Popowicz.

W piątek, w „Wełnopolu” z min. A. Popowicz oraz przewodniczącą Demokratycznej Unii Kobiet – Danutą Waniek spotkały się częstochowskie ko-

biety. Spotkanie zorganizował poseł Marek Barol przy współudziale szefa SdRP Marka Lewandowskiego.

„Gdybym był papieżem, to zastanowiłbym się, czy akurat w tak trudnym czasie przyjeżdżać do kraju” – powiedział jeden z uczestników spotkania. To, co dało się zauważyć na pewno, to jednostronność zebrania. Sala huczała od oskarżeń skierowanych do rządu. Po

raz kolejny okazało się, że ministrowie przyjeżdżają dziś głównie po to, żeby wysłuchać ludzkich pretensji, obejrzeć niedzielę społeczną z bliska, zobaczyć żyć i w niczym nie pomóc. I to nie dlatego, że nie chcą, ale dlatego, że nie mogą. Biedny rząd rządzi biednym krajem.

Dokąd zmierzamy? – padło z sali pytanie w kierunku pani minister.

dokończenie na str. 2

Samorząd Poczesnej
wspomaga „drogówkę”

Jak oznajmił zastępca komendanta rejonowego policji w Częstochowie, podinspektor Marian Strzelecki, pierwsza jednostka terenowa policji w naszym woje-

wództwie została staraniem lokalnych władz wyposażona w sprzęt techniczny.

Chodzi o urządzenie elektryczne typu „alkotest”, jakie dla Komisariatu w Poczesnej zakupił wójt tej gminy, Bogdan Krakowian, za aprobatą Rady Gminnej zresztą. Przez teren gminy przebiega droga szybkiego ruchu DK-1, dar samorządu jest więc jak najbardziej uzasadniony. Uczestnicząc w kolizjach drogowych kierowcy nie będą już musieli być przewożeni do Częstochowy, gdzie do tej pory prowadzono badania krwi na zawartość alkoholu.

Która gmina pójdzie w ślady Poczesnej i zrobi coś dla usprawnienia pracy policji na swoim terenie?

(mp)

Wydziału Polityki Regionalnej UW, pani Wanda Kukla. Ale niestety, z próżnego i Salomon nie należy. Jedyne wyjście, jakie znaleziono i które miało posmak realności – to zwrócenie się do

dokończenie na str. 2

DIABELSKI KRAJ

Znowu nie ma pieniędzy na pensje dla pracowników służby zdrowia. Znowu grozi duży krach.

21 maja z Urzędu Rady Ministrów przyszedł limit, ograniczający wydatki z budżetu wojewody w ostatniej dekadzie maja do 11 miliardów. Przy czym na wypłaty dla całej sfery budżetowej, nawet jeśli nie zostaną przekazane do ZUS składki od tych poborów – potrzeba 22 miliardów, a więc dwa razy więcej. Dla samej służby zdrowia w województwie – ponad 17 mld. Na same wynagrodzenia, nikt już nie wspomina nawet o zapłaceniu faktur, opłaceniu świadczeń, zabezpieczeniu chorem jedzenia i lekarstw. Na monity wojewody, które zaczęły wychodzić z UW już 22 maja nikt nie odpowiada. Limit został przyznany i kropka.

24 maja, a więc na trzy dni przed pierwszym terminem wypłat w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się narada, w której uczestniczyli: wicewojewoda Janusz Wójcik, lekarz wojewódzki – Wojciech Zieliński, główni księgowi wszystkich jednostek służby zdrowia, przedstawiciele obu związków i wicedyrektor

TELEWIZOR DLA CZYTELNIKÓW

Zasady gry są niezwykle proste. W każdym majowym numerze zamieszczamy jeden kupon „Enepro”. Warunkiem udziału w losowaniu jest zebranie kolekcji piętnastu kuponów z dwudziestu majowych numerów dziennika „24 Godziny”, co dla naszych stałych czytelników nie powinno być zadaniem trudnym. Życzymy powodzenia!

O terminie i miejscu losowania zawiadomimy na naszych łamach. Na koperty z kuponami czekamy do 3 czerwca. Decyduje data stempla pocztowego. Przesyłki należy wysłać pod adresem: „Dziennik Częstochowski”, Al. NMP.

Dystrybucja wyrobów
„QUAKER STATE”

Częstochowa, ul. Warszawska 339, ☎ 540-20

ENEPRO ☎ 416-30, 441-13 ENEPRO



Skutki burzy, czy po prostu wiosenna przycinka...

HURTOWNIA ROBERTS
ul. Bohaterów Warszawy 47
Łusko - Zdrój tel 4471

PASTA DO ZĘBÓW VADEMECUM
w cenie 14.000 zł./szt. Z dozownikiem 100 ml

Próba sił w Sejmie

Dwudniowa dyskusja o polityce gospodarczej rządu odbywająca się w Sejmie w piątek i w sobotę znalazła się niespodziewanie w cieniu wydarzeń związanych z wnioskiem o wotum nieufności dla rządu. Projekt uchwały Sejmu odwołującej rząd premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego złożony w piątek po południu Jacek Soska w imieniu 21 posłów, członków Komisji Rolnictwa, głównie z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Odpowiedzi na wniosek były oświadczenia złożone kolejno w imieniu wszystkich klubów poselskich. Niezależnie od takich czy innych zastrzeżeń do działań i planów rządu, zabierający głos uznali, że zmiana ekipy rządzącej nie jest obecnie uzasadniona. Jedynie Klub PSL udzielił poparcia wnioskowi swych członków. W głosowaniu wniosek został odrzucony zdecydowaną większością głosów. Popierało go jedynie 54 posłów (głównie z PSL, choć niektórzy członkowie tego klubu głosowali za rządem, oraz z PKLD).

Dla czytelników „24 Godzin” ostatnie wydarzenia w Sejmie komentuje poseł **Juliusz J. Braun**:

— Wniosek o odwołanie rządu złożony został w Sejmie po raz pierwszy. Trudno się spodziewać, by autorzy wniosku rzeczywiście liczyli na sukces swej inicjatywy, która nie była uzgodniona nawet z własnym klubem. Chodziło więc raczej o demonstrację czy próbę sił, a być może również o kolejne działanie paraliżujące rząd.

Mimo wielu krytycznych opinii na temat rządu J. K. Bieleckiego zaden z klubów (oprócz PSL) nie poparł wniosku o wotum nieufności. W niektórych oświadczeniach wniosek ten oceniono bardzo ostro — jako przejaw braku odpowiedzialności za kraj. Odwołanie rządu w sytuacji gdy nie istnieje żadna siła polityczna dysponująca własnym programem i gotowa do szybkiego utworzenia ekipy kierującej krajem — prowadziłoby jedynie do całkowitego chaosu. Nieodpowiedzialne jest również osłabianie rządu w sytuacji, gdy musi on skutecznie działać jeszcze przez kilka miesięcy.

Dopiero po wyborach, gdy jasne się stanie, które siły polityczne dysponują znaczącym poparciem społecznym, możliwe będzie stworzenie klasycznej koalicji w parlamencie i powołanie rządu opartego na wyraźnej sprzymierzonej większości sejmowej. Miejmy nadzieję, że wyniki głosowania nad wotum nieufności dla rządu oznaczają kolejne zwycięstwo rozsądku. Tylko współpraca rządu i parlamentu pozwoli bowiem na realizowanie reform gospodarczych i społecznych w skrajnie trudnych warunkach, jakie istnieją obecnie nie tylko w naszym kraju.

Od 200 tys. zł w przypadku zakwaterowania w pokoju wieloosobowym — do 480 tys. zł za miejsce w pokoju 1-osobowym z pełnym, wzięciem sanitarnym wyniosą opłaty za pobyt na turnusie sanatoryjnym od 1 lipca do 31 sierpnia — głosi zarządzenie ministra zdrowia i opieki spo-

mach tzw. ekspozycji zawodowej, osób zwolnionych z odpłatności na mocy odrębnych przepisów oraz korzystających z leczenia ambulatoryjnego.

W związku z przyjęciem nowych zasad kwalifikowania i korzystania z lecznictwa uzdrowiskowego, Ministerstwo Zdrowia

Od 200 tys. do 480 tys. zł za sanatorium

tecznej w sprawie kwalifikowania do zakładów lecznictwa uzdrowiskowego, skierowane do publikacji w Monitorze Polskim. Opłaty te będą pobierane od osób, które rozpoczęły leczenie po 30 czerwca i nie obejmują kuracjuszy, którzy rozpoczęli leczenie w czerwcu br. Za leczenie w okresie od 1 września do 30 czerwca opłaty wyniosą odpowiednio od 100 do 240 tys. zł.

Niezależnie od terminu rozpoczęcia kuracji opłat nie pobiera się od osób leczonych w szpitalach uzdrowiskowych, dzieci, pracowników leczonych w ra-

i Opieki Społecznej zwraca się do przewodniczących komisji lekarsko-społecznych oraz jednostek prowadzących rozdzielnictwo o niezwłoczne przekazanie wniosków o skierowanie na leczenie uzdrowiskowe oraz załączonej dokumentacji lekarskiej do lekarzy wojewódzkich właściwych, ze względu na miejsce zamieszkania osoby ubiegającej się o leczenie.

Przeprosiny z Drezna

Po Frankfurcie n. Odrą również Drezno przeprosiło za napady Niemców na obywateli polskich. W imieniu parlamentu i rządu Saksonii uczynił to parlamentarny sekretarz stanu Muench, podczas debaty w parlamencie nad ruchem osobowym między Polską i Niemcami. Dyskutowano nad wnioskiem dotyczącym poprawy połączeń komunikacyjnych między obu krajami. Parlamentarny sekretarz stanu zwrócił uwagę, że Polakom należy się wdzięczność za wkład wniesiony do procesu demokratyzacji w Europie środkowej i wschodniej.

Frakcja SPD w parlamencie Saksonii powiedziała się za szerzeniem idei porozumienia między narodami przede wszystkim wśród młodzieży. Na szkołach spoczywa historyczny obowiązek zapobiegania już dziś nacjonalizmowi i szowinizmowi. Nie można dopuścić do tego, by Polacy w Niemczech, a szczególnie w Saksonii, musieli bać się o swoje bezpieczeństwo.

Jakie nowe stawki celne?

Obecnie nie ma żadnej konkretnej decyzji w sprawie wysokości stawek celnych, które miałyby obowiązywać w najbliższych tygodniach — powiedział na spotkaniu z dziennikarzami prezes Głównego Urzędu Cei, MIRON SŁAW ZIELIŃSKI. Jest natomiast pewne, że nowa taryfa celną, która jest obecnie opracowywana zacznie obowiązywać najpóźniej od 1 stycznia 1992 r.

Rak piersi - ważny moment operacji

Kobiety dotknięte rakiem piersi mają większe szanse przeżycia, jeśli w przypadku konieczności operacji uwzględniony zostanie przedział cyklu miesięczkowego — pisze w ostatnim numerze brytyjskiego miesięcznika „Lancet” Ian Fentiman z Guy's Hospital w Londynie.

„Lancet” powołuje się na badania przeprowadzone na 249 kobietach przed menopauzą, leczonych w Guy's Hospital w Londynie, gdzie obecnie wszystkie operacje nowotworów piersi przeprowadzane są w końcowym okresie cyklu miesięczkowego.

Twierdzi on, że 84 proc. kobiet operowanych w ciągu dwóch pierwszych dni cyklu bądź między trzynastym i ostatnim dniem cyklu przeżywały co najmniej dziesięć lat po operacji, podczas gdy dotyczyło to zaledwie 54 proc. kobiet operowanych między trzecim i dwunastym dniem cyklu.

DIABELSKI KRĄG

dokończenie ze str. 1
prezydenta Częstochowy o udzielenie chwilowej pożyczki z budżetu miasta. Prezydent, w rozmowie z wicewojewodą i związkowcami wyraził wstępna zgodę, pod warunkiem, że zostaną mu przedstawione gwarancje, iż pożyczka nie będzie pożyczką na wieczne nieoddanie — poinformowała nas o tym główna księgowa Wydziału Zdrowia w UW. A więc, mimo kłopotów — piątek zakończyć się mógł choć odrobinę optymistycznie. Ale co to za optymizm, jeśli prezydentowi trzeba będzie zwrócić pieniądze możliwie szybko, co oznacza, że limity czerwcowe znowu nie wystarczą.

Jakże przyjemnie by było móc teraz napisać, że jest winny tej sytuacji. Ktośkolwiek. Jeśli nie wojewoda to może minister Zabiński, szef URM, przydzielającego limity. Tak jest teraz modne przekazywać na Balcerowicza — więc może i tym razem winny jest wicepremier... i cykiści. Byłoby miło, ale nie jest. Wojewoda otrzymuje limit

i zgodnie z obowiązującym prawem budżetowym jego rola kończy się na wypłacaniu, komu trzeba. Urząd Rady Ministrów — że przysłał limit niższy od najbardziej bieżących potrzeb? Niestety też nie, bo i tam ponad budżet nie wyskoczy. Dziura budżetowa jest, a pieniędzy nie ma. Balcerowicz? Czy to jego wina, że kondycja państwowych zakładów pracy jest coraz gorsza i bardziej chyła się ku upadkowi niż im w głowie płacenie podatków. A jeśli skoczy inflacja, to będzie jeszcze gorzej. I tak w kółko, diabelski... Mogłabym tak długo wymieniać ewentualnych winnych i zaraz potem ich usprawiedliwiać. Tylko co to zmieni? I tak według wszelkiego prawdopodobieństwa w czerwcu znowu powtórzy się majowy scenariusz. Znowu nie będzie pieniędzy. Tym razem może tylko z tą zmianą, że grozić to będzie jakiejś innej grupie pracowników budżetowych.

DOROTA STEINHAGEN

Ceremonia kremacji zwłok Radjiva Gandhiego

Rahul Gandhi, 17-letni syn byłego premiera Rajjiva Gandhiego, podał w piątek w Delhi uložony z drzewa sandałowego stos pogrzebowy swego ojca, w obecności tysięcy Hindusów i cudzoziemców, którzy przybyli pożegnać zamordowanego w zamachu bombowym polityka.

Ubrany na biało, kolor żałoby, Rahul, któremu towarzyszyli hin-

duscy mnisi śpiewający mod-

two, podłożył pochodnię pod stos na którym spoczęły zwłoki jego ojca, zawinięte w białych szatach i okryte płatkami róż.

Wdowa, Sonia Gandhi, w ciemnych okularach i jej córki Ri Anka, obie w białych szatach, nęły za stołem, zgodnie z tradycyjnym wedyjskim obrzędem kremacyjnym.

Jelcyn: „Wielkie zwycięstwo”

Za „wielkie zwycięstwo” uznał Boris Jelcyn ustanowienie przez IV Zjazd Deputowanych Ludowych Rosji prezydentury i wniesienie poprawek do konstytucji republiki. W czasie konferencji prasowej w Moskwie przywódca Rosji odpowiedział też na pytania dziennikarzy związane z drugim już spotkaniem przywódców dwukrajowej republiki z prezydentem Gorbaczowem. Tematem ma być nowy układ państwowy.

Zdaniem Jelcyna, jego uzgodnienie nie będzie zadaniem pro-

szym, ponieważ Rosja i inne republiki nie mają wspólnego poglądu w tej sprawie. Nie będzie to więc ostatnie spotkanie w tym gronie.

Przywódca Rosji poinformował, że zamierza w czasie kampanii przedwyborczej spotkać się z mieszkańcami Murmańsk, Czelabińska, Siewieromorska, Pietrozawodska, Swierdłowska, Woroneża, Permu i Orenburga. Na pytanie, co zamierza robić w przypadku przegranej 12 czerwca, Jelcyn odpowiedział filozoficznie, że zamierza zając się swoim ogródkiem.

KRZYK KOBIET

dokończenie ze str. 1
Czy trzeba nadzwyczajnej logiki, żeby zrozumieć to, że kobiety zatrudnione w przemyśle lekkim oczekują na danie im możliwości odejścia z pracy po 30 latach ciężkiej roboty, że 30-letnie kobiety tu zatrudnione mają już chore kręgosłupy, że przetrzymywanie wypracowanych kobiet — inwalidok to zmniejszanie szansy na pracę dla młodych ludzi.

Jakie są pani diety, pani minister? Bo nasze pensje nie wystarczają na jedzenie dla dzieci. Co zrobilibyście z krajem? Ludzie w sklepach szukają paszтетowej i kaszanki, a nie tego, co jest. Mamy wierzyć, czy nie wierzyć w tę nową władzę? W panią?

Odezwały się również kobiety z „Cebry” — zakładu, który przeżywa tragedię. Wiele z nich, robotniczek z przepracowanymi uciążliwymi 30 latami pracy, mówiło, że odbieranie zasilku dla bezrobotnych jest dla nich żebrawiną, naruszającą godność człowieka. Domagano się przyjazdu ministra przemysłu Zawiałaka do zakładów, nie na zaproszenie związków, czy partii. Minister ma przyjechać do nich, do ludzi.

Atakowi kobiet poddany został również poseł Boral, któremu przede wszystkim zarzucano nieobecność na manifestacji „Cebry” w dn. 22 maja. Jak pan pomógł „Cebie” — pytały kobiety. Jest pan posłem z naszego zakładu. Jeszcze pan nim jest? Czy to będzie legalne, czy nie, mimo że „Ceba” upada, będzie strajk panie posle.

Posel Boral zaraziwszy się od kobiet atakiem na rząd, sam wystąpił do

pani minister z postulatami, m.in. o wsparcie w sprawach czynszu mieszkaniowego oraz w sprawie braku wypowiedzi związków zawodowych w ustawie emerytalnej. Pasał miłogowała przewodniczącą DUK. To nie on bowiem powinien zwracać się do pani minister, ale ona do niego, gdyż to posel Boral jest członkiem parlamentu, a nie odwrotnie.

Nie przyniosło żadnych rozwiązań kwestii kobiecych (równie ostro jak ww. sprawy poruszane były problematyki oświaty i kultury oraz ochrony zdrowia) spotkanie z Anną Popowicz, bo i przynieść nie mogło.

Pani minister stwierdziła, iż spotkaniu było gorzkie. Było to pierwsze spotkanie w zakładach „Cebry”. Zagrożenie kobiet jest większe niż widzieliśmy jeszcze dwa miesiące temu. Anna Popowicz jest ministrem od półtora miesiąca.

Na marginesie dodać należy, że SdRP z właściwą sobie, historyczną wrażliwością, ostrością, w tym dniu ocenia nastroje społeczne i udzielił się znaleźć w ich centrum.

Spotkanie piątkowe, które zorganizowano częstochowskim kobietom, nie było najlepszym pomysłem. Jeżeli chodzi o wybór osoby Anny Popowicz — pełnomocnika rządu, którego działania mają charakter doniosły, a na ich wyniki należy czekać długo czekać. „Kobiety, skupiające się w partię, unie i ruchy” — to właśnie słuszne, ale najsłuszniejszą drogą wybrały same panie, zapraszając przyjazdu ministra przemysłu.

KRÓTKA KOŁDRA CORAZ KRÓTSZA

dokończenie ze str. 1
wpływających z podatków do budżetu województwa. Zachodzi też obawa, że trzeba będzie zatrzymać realizację wielu inwestycji. Tylko w odniesieniu do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego czynione będą rozmaite starania, aby budowę kontynuować. Między innymi poprzez realizację przygotowywanego programu oszczędnościowego w służbie zdrowia. Z oszczędności środków nie przybędzie, ale to co się uda zaoszczędzić zostanie przekazane na realizację tej tak bardzo potrzebnej inwestycji.

Jaka jest opinia wojewody na temat sytuacji zaistniałej w województwie 22 maja (akcja protestacyjna i wniosek o odwołanie wojewody)? Po prostu aspiracje pewnych grup są nadal bardzo wielkie, nie odpowiadające posiadanym przez nie możliwościom. Trudna sytuacja województwa i całego kraju jest przecież wszystkim znana. Wybierając się na zaproszenie ZR NSZZ „Solidarność” do klubu „Ikar” wojewoda miał nadzieję, iż będzie tam można prowadzić dialog ze związkowcami. Niestety, zarówno prowadzący spotkanie, jak i jego uczestnicy zachowywali się prowokacyjnie. Podnoszone przez nich argumenty były nieuzasadnione. Na demagogiczne hasła dali się nabrać niektórzy dziennikarze, z racji swego zawodu rządni sensacji.

Dostało się więc miejscowemu przemysłowi, dostało dziennikarzom, w sumie wszystkim, którzy nie stosują toku myślenia wojewody. Co wcale nie zmieniło sytuacji, iż krótka kołdra budżetu województwa jest coraz krótsza i wymagać będzie w II półroczu rewizji planów budżeto-

wych. Już dziś wiadomo, że nowa zacja ustawy budżetowej pieniędzy nie przysporzy, ale przynajmniej nie będzie jej dzielić. Najbardziej prawdopodobne jest oszczędzanie na wydatkach na urzędy rejonowe. Zgodnie z uchwałą RM zmiany ulęgły na kompetencje gmin, a tym samym urzędy rejonowe przestaną być potrzebne.

Spodziewać się należy 70-procentowej redukcji zatrudnienia w tychże urzędach rejonowych, wzmocnić trzeba będzie kadrowo w pionach kontrolnych, Urząd Wojewódzki. — Czy będą to więc duże oszczędności? Kłopoty nie można wydukać. Na razie okrywa ona jeszcze rozsypujący się korpus, ale jak długo jeszcze?

JAN SZWARC

GŁÓDOWE PENSJE

dokończenie ze str. 1

Na wypłacenie podstawowych pensji potrzeba 197 mln. W ten sposób podstawowa pensja w tym miesiącu wyniesie 400 tys. zł. Wypłaty zaczynają się we wtorek. Urząd Wojewódzki nie daje żadnych gwarancji na wypłacenie brakujących pieniędzy.

Jak dowiadujemy się z innych źródeł, Urząd Wojewódzki miał wystarczająco dużo czasu na

Kongres Polskiej Partii Dobrobytu

„Wolę być bogatym” — pod takim hasłem rozpoczął się wczoraj w Warszawie kongres założycielski Polskiej Partii Dobrobytu. Działający od ponad roku w takich ośrodkach jak: Warszawa, Lublin, Kielce, Słupsk — ugrupowanie, wzięło m.in. udział w skutecznej kampanii na rzecz wprowadzenia do ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych — zapisu o bonach prywatyzacyjnych — poinformował w sprawozdaniu prezes zarządu tymczasowego partii, **Jerzy Krajewski**. W propozycjach programowych, inicjatorzy PPD stwierdzają, że „moglibyśmy nazwać się liberałami, ale właściwsze będzie określenie, że są zwykłymi ludźmi, którzy marzą o starości i żyć godnie i bogato”.

Dodatkowe przejścia graniczne dla pielgrzymów

Dla pielgrzymów z Białorusi, pragnących spotkać się 5 czerwca z Janem Pawłem II w Białymostku, uruchomione zostaną dodatkowe przejścia graniczne w woj. białostockim. Tej treści porozumienie zostało zawarte ze stroną radziecką przez polskie służby graniczne i celne.

DEPESZE

Papież wzywa strony konfliktu do dialogu

* Podczas niedzielnej modlitwy na „Anioł Pański”, papież Jan Paweł II wzywał strony konfliktu etiopskiego do podjęcia „z wielkim poczuciem odpowiedzialności” zapowiadanego dialogu, w celu położenia kresu wyniszczającej kraj wojnie domowej.

Zmiany w rządzie

* Mianowany w piątek nowy premier południowokoreański Dżong Won Sik, przystąpił w niedzielę — na polecenie prezydenta Ro Te Wu — do częściowej wymiany składu swego gabinetu.

Incydenty na przedmieściach Paryża

* W nocy z soboty na niedzielę w „gorącej” podparyskiej dzielnicy Nantes — La — Aolie doszło do incydentów. 100 młodocianych z nieznanych powodów, podpaliło kilka samochodów i powybijało szyby w wystawach sklepowych.

Król Hasan II przyjął Javiera Pereza de Cuellara

* Król Maroka Hasan II przyjął w sobotę wieczorem sekretarza generalnego ONZ, Javiera Pereza de Cuellara.

Jak oczekiwano, głównym tematem rozmowy obu polityków była kwestia Sahary Zachodniej, a zwłaszcza organizacja konsultacji ludowych przewidzianych przez ONZ pod koniec tego roku lub na początku przyszłego.

W niedzielę de Cuellar odleciał do Algieru na spotkanie z prezydentem Szadlim.

Exodus na zachód będzie trwał?

* Na 300.000 do 500.000 osób szacuje Koloński Instytut Gospodarki liczbę Niemców, którzy pracują na zachodzie Niemiec, a mieszkają na wschodzie.

Przybyś ze wschodu stanowią do 10 proc. zatrudnionych, niektórzy z nich, ze względu na duże odległości, kursują między miejscem pracy a miejscem zamieszkania w rytmie dwutygodniowym. Na zachodzie nie tylko można znaleźć pracę, ale także więcej zarobić.

DEPESZE

Polski nie stać na przyjęcie fali repatriantów

Pełnomocnik ds. uchodźców p.k. **Zbigniew Skoczylas** poinformował 26 bm. na posiedzeniu Krajowego Komitetu Obywatelskiego, że do jego biura zgłasza się codziennie 2-4 obywateli ZSRR polskiego pochodzenia zabiegających o repatriację. Liczba domagających się prawa powrotu do Polski stale wzrasta, ale choć ich żądania można uznać za zasadne, to w najbliższych latach Polski nie będzie stać finansowo na przyjęcie fali repatriantów.

Pracownicy służby zdrowia na Jasnej Górze

Przez dwa dni przebywali na Jasnej Górze w Częstochowie uczestnicy Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pracowników Służby Zdrowia. W sobotę brali udział w Apelu Jasnogórskim w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej, a po apelu — w drodze krzyżowej na Walech Kłasztornych.

Hurtownia ADIDAS
zaprasza codziennie w godz. 8.00-16.00
Częstochowa-Lisinniec
ul. Garwolińska 13, tel. 428-28

Świadek historii



Takim bowiem mianem można określić pana **Jan Pietrzykowskiego** — pisarza i kronikarza naszego regionu, urodzonego w 1913 r. w Częstochowie. Pan Jan Pietrzykowski jest dziś jednym z nielicznych częstochowian pamiętających nasze miasto jeszcze z pierwszych lat II Rzeczypospolitej. Całe swoje życie oraz lata pracy zawodowej publicystycznej związał z miejscem swego urodzenia, z kilkuletnią przerwą na studia prawnicze, odbyte na Uniwersytecie Warszawskim im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Odwiedzam mieszkanie pana Pietrzykowskiego przy ul. 3 Maja. Mieszkanie — a właściwie rózaj małego muzeum, przy którym bardzo ubożuchno prezentuje się placówka o tej nazwie przy pl. Biegańskiego.

Rozmowę zaczynamy od czasów II wojny światowej. Po jej wybuchu pan Jan chciał przeostać się na Węgry i dalej, do Francji, aby wstąpić do organizującej się tam armii polskiej. Nie udało się — wrócił więc do Częstochowy i już w listopadzie 1939 r. wstąpił do konspiracyjnej Narodowej Organizacji Wojskowej — organu zbrojnego Stronnictwa Narodowego. Sam przed wojną był członkiem SN, stąd taki właśnie wybór rodzaju służby w ruchu oporu. Został szefem Wydziału Propagandy i Wydawnictw Organizacji Okręgu Częstochowskiego NOW. Był to duży okręg, obejmował bowiem Częstochowę i powiat częstochowski, powiaty: radomskożarski, włoszczowski i wieluński, a później także podokręg opolski. Okręg ten wydawał pismo „Ku Mierzi” i tygodnik „Alarm”. Obywa pisma redagował Jan Pietrzykowski, używający najczęściej pseudonimu „Dembiński”.

Skąd ten pseudonim? Pietrzykowsky pieczętował się tym samym herbem, co Dembiński, tj. Godziemba. Pan Jan pokazuje mi ten herb w XVIII-wiecznym herbarzu Okolskiego. „Na hełmie zbrojnym maż sośnie w ręku trzyma” — opisuje ten herb heraldyk z XVIII stulecia.

Pietrzykowsky są rozległą rodziną, z historycznymi koneksjami. Przodkowie pana Jana piastowali różne ważne urzędy — świeckie i duchowne. Siostra mojego rozmówcy, Irena, była żoną Włodzimierza Pietrzaka, znanego w dwudziestolecu międzywojennym wziętego krytyka literackiego i poety.

Wracamy do lat okupacji hitlerowskiej. W Częstochowie pierwszy pluton NOW powstał już na przełomie lat 1939/1940. Organizacja ta miała nawet własne podziemne podchorążówki. Pan Pietrzykowski współorganizuje tygodnik „Alarm”, jest też szefem drukarni. Pismo ukazywało się w kilkuset egzemplarzach, odbijane na powielaczu. Drukarnia mieściła się przy ul. Królowej Jadwigi 129 na Lisińcu, w posesji pani Matyldy Kluczyńskiej z d. Wajrych. Pani Kluczyńska, z pochodzenia Serbołużyczanka, była zaprzysiężonym członkiem NOW.

Zolnierzami Narodowej Organizacji Wojskowej były także jej trzy córki — Władysława, Zofia i Weronika. Wszystkie panie Kluczyńskie były gorliwymi katoliczkami, utrzymywały ścisłe kontakty z ówczesnym przeorem Jasnej Góry, ojcem Robertem Motylewskim. „Alarm” ukazywał się regularnie, czasami nawet ukazywały się dodatki nadzwyczajne. Tak było np. po śmierci gen. Sikorskiego. Piękny artykuł wstępny napisał wówczas ojciec dr Sawicki — kapelan Armii Krajowej i przyjaciel p. Pietrzykowskiego.

Wpadka drukarni nastąpiła w 1943 r. na skutek zdrady członka NOW, fryzjera Lucjana Tymirskiego z zakładu przy Rynku Wieluńskim. Oddział gestapo pod komendą Wilhelma Laudnera przeprowadził gruntowną rewizję. W ogrodzie posesji znaleziono zwłoki kierownika jednej z komórek wywiadu NOW, poległego podczas jakiejś akcji. Aresztowano cztery dziewczyny, los ich był przesadzony. Zginęły zakatowane przez gestapowców. W szeregach organizacji zapanowała obawa — Zofia Kluczyńska była szefem Kobiety jednak zachowywała się godnie, wytrzymując bohaterko niemieckie tortury. Nie wydały nikogo.

Wkrótce do więzienia gestapo dostał się także Jan Pietrzykowski. Aresztowany no go przypadkowo. Oprawcy przyszli po jego szwagra Stanisława Miklasa, rozstrzelanego później pod Gidlami. Pan Jan siedział w celi nr 27, która była całą zakładników. Jego matce udało się nawiązać kontakt z mec. Zbislawskim z Katowic, dobrze znającym Bernarda Koeniga — wysokiego funkcjonariusza gestapo w Częstochowie. Koenig przyjął łapówkę i po kilku miesiącach Jan Pietrzykowski opuścił więzienie.

Zamykamy ten okres dziejów. Dla odprężenia pan Pietrzykowski pokazuje mi fotografie Romana Dmowskiego z ostatnich lat życia tego polityka. Tak, znał osobiście „pana Romana”, jak mówi o nim do dnia dzisiejszego. Pokazuje mi książkę R. Dmowskiego z osobistą dedykacją. Są to „Myśli nowoczesnego Polaka”, wydane nakładem Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie, w 1904 r.

Po wojnie Jan Pietrzykowski pracuje jako prokurator, a następnie obrońca sądowy. Tropi i oskarża zbrodniarzy hitlerowskich. Oskarżał m.in. osławionego kata Zawiercia, rotenführera SS, Rudolfa Emanuela Schneidera.

21.X.1950 r. Jan Pietrzykowski zostaje aresztowany przez UB. Zarzucono mu przynależność do NSZ, tworzenie podziemnych organizacji młodzie-

żowych oraz antysemityzm. Dwa z tych zarzutów były wręcz absurdalne. Po rozkazie scaleńskim p. Pietrzykowski znalazł się w AK. Żołnierze NOW, którzy nie podporządkowali się rozkazowi Wodza Naczelnego, znaleźli się w szeregach Narodowych Sił Zbrojnych. Pan Pietrzykowski nie był nawet sympatykiem NSZ. W jego domu byli przechowywani Żydzi. Wśród Żydów miał zresztą wielu przyjaciół. W latach 60. miałjechać do Izraela na zaproszenie Instytutu Yad Vashem, aby zasadzić tam drzewko i otrzymać order „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Nie pojechał. Wkrótce, w 1968 r., te resztki Żydów, które ocalały przed holocaustem, zaszczyli peerelowskie gazety. „Partyzant” Moczar i „czerwony faraon” Gomulka przegonili „obcych” z Polski. „Wie pan — mówi p. Pietrzykowski — dziś nie przyjąłbym tego orderu, bo Żydzi są do nas nieprzychylnie ustosunkowani. Szkalują nas przed światem za rzekomy antysemityzm — usmiecha się gorzko. — A przecież ten antysemityzm wywołują komuniści, a nie my, Polacy. Dlaczego policja nie wyłapie tych, którzy wypisują na murach »Juden raus«? Dowiedzielibyśmy się wówczas, skąd pochodzi ten nasz rzekomy antysemityzm!”

W więzieniu UB siedział pan Jan 4 miesiące. Poznał cały repertuar środków represji oferowanych więźniom przez bandytów z UB. Siedział w celach ze zbrodniarzami hitlerow-

Nasi promineneci



Posel Jacek Kasprzyk (harczerz i działacz młodzieżowy).

— Po co sadzę drzewka?

— Ano po to, żeby złapać idące w las inicjatywy młodzieży.

skimi, których sam niedawno oskarżał.

Panowie, tym razem na krótko, zasnął gościnności wszechmocnego urzędu zimą 1952 r. Porwano go prawie sprzed domu i przewieziono tym razem do Katowic. Tam został poddany „obróbce”, mającej zrobić z niego konfidenta. Nie udało się jednak.

Po mroczach stalinowsko-bierutowskiej nocy, Jan Pietrzykowski zajął się utrwalaniem śladów

nie tylko swojej historii. Do chwili obecnej opublikował 15 książek, traktujących o niedawnej przeszłości regionu częstochowskiego. Zajął się także ratowaniem wielu cennych archiwaliów przed bezpieką. Uważa, iż był to winien pamięci wielu bezimiennych bohaterów. Jego pierwsza książka, wydana przez Wyd. Instytutu Zachodniego w Poznaniu w 1959 r., nosi tytuł „Hitlerowcy w Częstochowie w latach 1939–1945”, ostatnia z opublikowanych — „Tajemnicze archiwum gestapo”.

Jan Pietrzykowski, ten 78-letni człowiek, zdumiewa zasobem sił witalnych i niespotykaną pamięcią faktograficzną. Pamięta nawet drobne szczegóły, niemal z fotograficzną dokładnością. Tej cechy, jak również sprawności fizycznej, mógłby mu pozazdrościć niejeden młodziak. Pan Pietrzykowski rokrocznie bywa w Bieszczadach, chodząc tzw. dzikimi szlakami. Co to znaczy — wiedzą chyba jedynie ludzie, którzy bieszczadzkie połoniny zdeptali przynajmniej kilkakrotnie.

Pan Jan Pietrzykowski ukończył właśnie książkę pt. „Od gestapo do bezpieki” i zastanawia się, jakiemu wydawnictwu ją powierzyć. Aktualnie pracuje nad „Polowaniem na tajemnice”.

Czekamy na następne pozycje, panie Janie. I oby żył Pan co najmniej 100 lat.

WALDEMAR M. GAIŃSKI



Czy biznesmenowi potrzebne są konferencje, spotkania, sympozja itp.? „Nasiadówki” z mienieniem słów na pewno nie. Imprezy informacyjne — tak. Z zastrzeżeniem, że musi to być informacja z pierwszej ręki.

W motelu „Korona” informacje ścigały informacje. Blisko 100 prywatnych przedsiębiorców, którzy za 440 tys. zł mogli wziąć udział w konferencji zorganizowanej przez Porozumienie Centrum i Regionalną Izbę Gospodarczą wymieniali zdania z ministrami, wiceministrami. Do pełni szczęścia w biznesie to zapewne trochę mało, ale jest przynajmniej nadzieja, że ktoś, kto odpowiada za politykę gospodarkę w kraju, weźmie pod uwagę, co ma mu do powiedzenia człowiek umiejący robić interesy.

Konferencja nie była tylko spotkaniem ekonomicznym. Była również konwencją partyjną Porozumienia Centrum, chociaż może słowo konwencja jest trochę na wyrost. Przyjazd do „Korony” wiceprezesa PC Przemysław Hniedziwicz, Sławomira Siwaka z Kancelarii Prezydenta RP i stała obecność moderatora konferencji posła Marka Dziubka przewodniczącego Koła Parlamentarnego PC były jed-

Informacja to też kapitał

noznaczne. Nikt też nie krył, że partia chce sojuszu z prywatnymi przedsiębiorcami. P. Hniedziwicz powiedział, że porozumienie będzie, że nawet już reprezentuje w parlamencie interesy biznesu.

Goście nie kryli swoich sympatii politycznych. Podoba im się program partii. Jak można było usłyszeć w rozmowach kulturalnych nasz, przede wszystkim, small business jest za przyspieszeniem w gospodarce. Usłyszałem nawet, że prywatni przedsiębiorcy — przynajmniej niektórzy — opowiadają się za rządzeniem dekretemi. Nacisk na przyspieszenie jest duży. Biznes nie chce czekać.

Nie bez wpływu na taki sposób artykułowania oczekiwań kierowanych przez ludzi interesu do rządzących, były wystąpienia polityków, ministrów. Występującą się w przemówieniach sprawa terminu wyborów parlamentarnych była jedną z zasadniczych kwestii konferencji. S. Siwek skrytykował przełożenie wyborów na jesień, twierdząc, że odstąpienie od terminu majo-

wego wydłuża naszą drogę do Rady Europy i z niezadowoleniem mówił o przyjętej ordynacji wyborczej, bo prowadzi do rozdrobnienia parlamentu.

Minister gospodarki przestrzennej i budownictwa Adam Głapiński liberal w PC, ustawił się na pozycji cokolwiek dwuznacznej. Krytykował stan gospodarki, ale w końcu jest w rządzie, który odpowiada za ekonomię kraju. Bez wątpienia gabinet premiera Bieleckiego nie może odpowiadać za wszystkie grzechy. Z wypowiedzi A. Głapińskiego można było wywnioskować, że

ten rząd był przewidywany do pełnienia swej misji — „trzymania w ryzach gospodarki” — do maja. Teraz sytuacja zaczyna wymykać się spod kontroli. Istnieje realne niebezpieczeństwo, że będziemy mieli, owszem, kapitalizm, ale nie zachodnioeuropejski, ale południowoamerykański. Rząd bez „umocowania” w parlamencie jest w bardzo niekorzystnej sytuacji. Ten gabinet ma oparcie

w prezydencie. Czy to jednak wystarczy, aby się utrzymał. Nie wiem czy przedsiębiorców zadowolili deklaracje ministra, że rząd podtrzyma tezę o preferencjach dla prywatnego biznesu. Droga jest oczywiście słuszną. Przedsiębiorcy chcieliby jednak nie tylko tezy, ale faktów potwierdzających założenie

Pewnie nieco więcej satysfakcji sprawiło im wystąpienie pełnomocnika prezydenta ds. reprivatyzacji Jerzego Grohmana. Minister z Belwederu uważa, że reprivatyzacja to konieczność wynikająca z pryncypiów gospodarczych. Podmioty gospodarcze muszą mieć właściciela. Mamy już w kraju ciekawą warstwę zamożnych, coraz więcej biednych i zupełny brak środków. Reprivatyzacja i prywatyzacja mają być elementem tworzenia klasy, czy warstwy średniej. A jak wiadomo, bez tej grupy społecznej

nie ma nowoczesnego kapitalizmu.

W „Koronie” byli ludzie, którzy po wojnie utracili majątki na pod-

stawie nacjonalizacji, mówiąc ogólnie. Minister Grohman chce, żeby wrócili do swoich fabryk. W belwiderskim programie reprivatyzacji nastąpiłby tzw. restytucja naturalna. Jest też miejsce dla Polaków, którzy wyjechali z kraju pozostawiając nad Wisłą majątki. Podstawowy warunek to powrót na stałe. Skala problemu reprivatyzacji nie jest wbrew pozorom duża. Po wojnie znacjonalizowany przemysł był w 80 proc. własnością kapitału zagranicznego. I ta własność została zapłaconą po wywłaszczeniach przez państwo. 20 proc. to nie jest wiele. Minister Grohman uważa — nie bez racji — że polski właściciel, wracający na swoje, będzie lepszym gwarantem uzyskiwania zysków, które zostaną w kraju, niż biznesmen zachodni. A dostęp do kredytów, także na Zachodzie, przed naszymi przedsiębiorcami nie jest zamknięty. Reprivatyzacja nie byłaby tak powszechna na wsi. Nie podlega dyskusji reforma rolna. Ale jest jeszcze ponad 4 mln ha w rękach państwa. PGR, a prze-

cież nie tylko one są właścicielami tych gruntów, bo sporo jest w gestii skarbu państwa, nie uprawianych, które są w tragicznej sytuacji finansowej mogą przekształcać się w spółki akcyjne, z udziałem np. dawnych właścicieli. Program belwiderski reprivatyzacji jest odmienny od rządowego. Gdyby nie był, to byłby niepotrzebny. Jedną z różnic jest to, że rząd chce wypłacać odszkodowania za utratę majątku w bonach nie rewaloryzowanych, a autorzy konkurencyjnego programu kategorycznie domagają się bonów systematycznie waloryzowanych. I słusznie: bon o wartości tylko nominalnej, to bezwartościowy papier.

Czy konferencja w „Koronie” pomoże jej uczestnikom w robeniu interesów? W biznesie informacja to też kapitał, wcale niemały. Spotkanie dwudniowe obfitowało w informacje. Prywatni przedsiębiorcy pewnie potrafią zamienić je na praktyczne działanie. Wiedzą mniej więcej o co toczy się gra. Ci, którzy przyjechali do częstochowskiego motelu mają konkretne sympatie polityczne. Czy uczucia wzajemne partii i biznesu stały się mocniejsze. Chyba tak.

JANUSZ STRZELCZYK

Nie jestem gorszy. Jestem!

Nie jestem gorszy, jestem!
— mówi Marek Lewandowski
członek Rady Naczelnej SdRP
sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego w Częstochowie.

— Czym jest SdRP?
— Socjaldemokracja jest kontynuacją tradycji lewicowych, również PZPR. Tam były różne

dlaczego jestem gorszy od tego kto rzucił legitymację partyjną? Ja mam ją na pamiątkę i będę ją miał.

— Miejsce dla socjaldemokracji w Polsce?

— Wszędzie w Europie jest. W Polsce prawdopodobnie zapanały prymitywny kapitalizm, niedobry dla ludzi pracy, rodzący konflikty i zagrożenia. Musi być

się nimi zajmie? Takie są prawa kapitalizmu — jesteś słaby musisz odejść, ustąpić miejsca. Ale państwo musi być aktywne. Reprezentowanie interesów ludzi pracy to dziś trochę jak walka z grzechem — jest dobro, jest zło — wszyscy mówią o dobrze, pociągają zło.

— Pana osobiste związki z lewicą?

— Ja chcę być liderem tej partii dzisiaj. Nie wiem czy mam inne wyjście, czy jest ktoś, kto by potrafił, kto czułby dzień dzisiejszy tak, jak ja go czuję. Pomijam filozofię „zawsze mnie pociągało to co nieosiągalne” — a lewica ma coś takiego w sobie. Druga rzecz — ja wyszedłem z biedy, nie mam błękitnej krwi, nie dostanę majątku. Dzisiaj bluzgać na tę rzeczywistość, kiedy ona mnie z brudzi wyciągnęła, klepnęła w plecy, każe stać prosto, sięgnąć po książkę, dostać mieszkanie w krótkim czasie. To jest zwyczajnie nieuczciwe. Można obalać pomniki, zrywać szyldy, ale kryształ pozostaną.

— Co to znaczy być liderem?

— Lider dzisiaj jest najważniejszy. Trzeba stanąć oczy w oczy, zachęcić. To może zrobić tylko ten, kto jest wiarygodny, ten, kto potrafi to zrobić. Sądzę, że jestem lubiany. Mam pewność siebie, obracałem się w różnych sytuacjach, 20 lat byłem milicjantem. Dzisiaj robić politykę, to jakby człowiek w błoto wpadł. Rano się budzisz i po prostu nie chce ci się do tego zabrać. Potem jeden, drugi telefon, spotkanie — mówią ci: trwaj, zostań. Może to patetyczne, ale daje mi poczucie, że jakąś misję mam do spełnienia. Dostałem taką dedykację: „Weź się za seks, odejdź od polityki — wariatowi — wariaci”.

— Towarzystwo wzajemnej adoracji?

— Trochę tak jest. Znam wszystkich 500 członków, z każdym rozmawiałem. Znam ich problemy: jakie mają z żoną, kiedy za dużo wypili. Istnieje pewna kameralność, więzy przyjaźni i sympatie. Ja mogę mam poczucie, że jakąś misję robię, ale ludzie nie, cholera w genach mają tę aktywność.

— Jak dzisiaj „robi się politykę”?

— Przez ostatnie dziesięć lat znakomicie odczyliłmy ludzi kultury politycznej, mądrej aktywności, racjonalnego działania. Kto? PZPR i wtedy opozycja, dzisiaj robi to władza. Uczy nowicjusza jednego — nie wchodzić w to, to jest bagno. Po pewnym czasie zaczną na ciebie bluzgać, nie masz szans. Ja jestem przykładem tego, moja ge-

neracja Kolumbów, kolejna w kraju. Rozumiem dlaczego ludzie odchodzą od polityki — pokazała swoją niszczącą siłę. Polityka dzisiaj rozczarowuje. To już jest koniec partii masowych, będą kadrowe, silne finansowo, partie wyborcze. Polska chce się odpolitycznić i musimy iść na rękę Polakowi.

— Jak ocenia pan dzisiejszą scenę polityczną?

— Dzisiejszy czas, to czas dla ekstremistów. Trudno powiedzieć co będzie jutro, wszystko może się wydarzyć. Bardzo niebezpieczny czas. Wszystkie partie są słabe, mrugają zielonym światłem, uśmiechają się, stroją miny, kokietują — chodźcie do nas. Nie dziwię się, że tak a nie inaczej zachowuje się KPN — będą się zachowywać tak aż do śmierci politycznej. Będzie bliska, bo jest to partia nie pasująca do realiów, chociaż potrzebna. Jako pewien fenomen, kolorowy obrazek, niech sobie będzie. Natomiast nie rozumiem dlaczego nie ma silnej partii chłopskiej — przy takim elektoracie? Podzielił się, jeden udaje piękniejszego od drugiego i tak się szarpia. Ale wie pan co by było nieszczęściem? — gdyby tacy ludzie jak Edward Kędziński zaczęli rządzić — to chroń Boże Polskę! Tęsknię za normalnością.

— Dzisiejsza władza?

— Ze zdziwieniem stwierdzam, że zmienił się szyld, retoryka, ale wszystkie mechanizmy zostały. Może tak musi być? Jest to denerwujące, obserwowałem z bliska działanie administracji kiedyś i teraz: sobiepaństwo, arogancja, oczywiście korupcja była i jest. Białolenie. Najcięższym grzechem, który mnie szokuje jest inwazja głupoty — najpierwsza cecha tego systemu. Niech pan zauważy jak ci ludzie trafiali do władzy, nie tylko, że sobie zrobili zdjęcie. Czym głosił kto krzychał, miał zasługi kombatanckie, a o kompetencje nikt nie pytał. Dzisiaj dlatego się wykładają.

— Sukces dla pana?

— Dziś być członkiem SdRP to żaden interes. Ale są przesłanki pozwalające na delikatny optymizm. Mielimy funkcjonować trzy miesiące — takie były słowa Wałęsy. Jesteśmy, mamy 25-tysięczny elektorat, tu, w województwie. I jest dla nich co robić. Jeżeli przyjdzie tu, do tego pokoju nowy człowiek i powie — Lewandowski się przetrzął, to jest twój koniec — odetchnę. To będzie znaczyło, że socjaldemokracja ma szansę.

Wywiad jest autoryzowany.

ANDRZEJ ZEMBIK

W restauracji stoliki już zarezerwowane. Sztuflce równo przyłożone do pustych talerzy. Sterty kotletów czekają. Najpierw zjawia się trójka — dwóch mężczyzn i kobieta. Niosą mocno wydatowaną torbę i od razu kierują się w stronę zaplecza lokalu. Po kilkunastu minutach na spóźniony obiad dociera cała reszta wycieczki ze Związku Radzieckiego. Przyjechali ze Lwowa. Duże zmęczenie, emocje — wielki głód. Na jednym ze stolików ktoś ustawia „warinę-wstańkę”, której nie sprzedają. Uśmiecha się ona swoim pyzatom uśmiechem do parującego kotleta. Turysty — handlarze to w większości kobiety. Starsze noszą stroje, fryzury, makijaż, który naznacza innością. Młodsze nie różnią się od Polek prawie niczym. Może tylko uroda ujawnia rosyjskie pochodzenie. Nie ma wśród nich zawodowców, handlarzy na wielką skalę. Krótki staż w tym zawodzie nie wyrzucił na ich twarz grymasu przyczajonego cwaniactwa. Dziewczyny wyjmują, ne-

Zza Buga

wierząc to, co kupiły dla siebie i swoich bliskich. „To dla Jurek” — słysząc gdzieś z boku. Niestety, nie udaje mi się zobaczyć prezentu.

Na targach ich stragany nie przyciągają swoim widokiem. Jak zwykle niskie stosunkowo ceny mają działanie magnetyczne. Matka z córką stoją przy kupce swojego towaru. Klient chce się targować. Córka szuka aprobaty w oczach matki — „Niet, za tridcat”. „Za dwa dziesięcia pięć” — oponuje klient. „Niet, niet — nie nada”.

Kolacja się kończy. Teraz pora spać, jeszcze przedtem przeliczyć zyski i straty. Dziewczyna, którą w myślach nazywam Nadią, poprawia makijaż. Puderniczka „Yardley’a” miga w jej dłoni. Mam ochotę zapytać czy widzieli miasto, Jasną Górę. Wiem, że w Rosji ludzie proszą o medaliki, modlitewniki. Nie pytam i nie wiem dlaczego.

(zab.)



Fot. A. Zembik

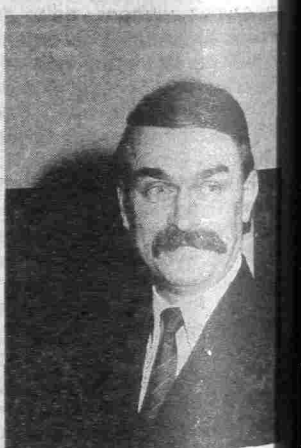
kojonych, że szaleństw nie będzie stawiał przy pomocy policji.

Prezydent Krykowski bawił zebranych swoim niedoinformowaniem, tudzież przedstawianiem własnej wizji taniego budownictwa komunalnego w postaci drogich szeregowców.

Pointą spektaklu była zdecydowana postawa zarządcy wobec Demostenesa rady p. Mirskiego. Mirski napisał Rada wsadzi do więzienia Płuckiego, za to, że opublikował. Jak na rocznicę biesiad żartu i humoru wspaniała. I kto mówi, że Częstochowa to pogrzone miasto... (zab.)

Żarty prezydenckie

Z okazji rocznicy wyboru Rady Miasta grono notabli uraczyło nas wspaniałą biesiadą literacką — konferencją prasową. Szczególne moje uznanie zyskał prezydent Tadeusz Wrona określając co to jest socjalistyczne myślenie. Ową występuje wtedy, gdy komuś nie podoba się, że pieniądze, m.in. z podatków od szpitali przeznaczają się na wyposażenie gabinetu prezydenta. Błysnął Zbigniew Śliwiński wizją targowiska, powtarzając te same zapowiedzi, co rok temu. Uspokoił dodatkowo zaniepo-



Fot. A. Zembik

nurty, łąka kwiatów. Moja generacja mocno zaznaczyła swoją odrębność, to nam ostatni pierwszy sekretarz powiedział — „zróbcie coś z tą partią” — i myślny ją pogrzebali. Zrezygnowaliśmy z tego, co było pryncypialne np. centralizm, kierownicza rola, system monopartyjny. Nasza oferta mieści się w standardach europejskich. Ważna jest demokracja i pluralizm. Ja bardzo dobrze czuję się w systemie wielopartyjnym. Ważna jest polityka socjalna. Tak, ludzie z PZPR mają tu miejsce, to 75 % naszych członków. Ja też i ani godziny swojej przeszłości się nie wstydzę. Robiłem wszystko co mogłem, aby pokazać, że lewica to mądra siła, że ma legitymację do rządzenia. W pewnym momencie doszedłem do wniosku, że tu się nic nie da zmienić. Ale niech mi ktoś wytłumaczy

ktoś kto wystąpi w interesie robotników. Układ demokratyczny pozwala walczyć o swój interes. Ja chcę znaleźć miejsce dla socjaldemokracji i znaleźć miejsce dla siebie, tu, w tej lokalnej społeczności. Jeżeli jesienią ludzie powiedzą — „spieprzaj Lewandowski” — pójdę sobie. Wezmę sok pod pachę i będę sprzedawał. O azyli nie ma już gdzie poprosić. Ja muszę się sam przekonać czy rzeczywiście nie ma dla mnie miejsca.

— Obrona ludzi pracy, tych, którzy odsunęli was od władzy?

— Oni z łatwością rozstali się ze starym systemem. Obiecywano im wiele, nagle zrodziło się rozczarowanie. Czy ktokolwiek tu w województwie powiedział co będą robić te tysiące ludzi zwolnionych z „Ceby”, ze spółdzielni „Anka” z „Włókna”? Kto

Zwykła nocna lampka ze stuwatową żarówką świeci się długo w nocy. Małeńki, wąski pokój prawie bez mebli zasłany jest materiałami: kolorowe kreski i jedwabie leżą na krzesłach i stole. Obok metr krawiecki, kreda, nożyczki, kłębki nici... Małgorzata Krawczakowa każdego dnia tak samo, szyje dla butików spódnice i bluzki. W ten sposób uzupełnia skromny budżet rodziny. Wieczór jest do tej pracy najlepszy. W ciągu dnia jak wszystkie prawie Polki-żony, matki i służące zarazem sprząta, pierze, gotuje, robi zakupy, pomaga dzieciom w lekcjach. Kiedy jej mąż, który jest kierowcą wraca z pracy do domu, zwykle bywa wykończony do granic możliwości. Na utrzymaniu mają jednak dwoje dzieci, a domownikiem jest i wielki, czarny, owczarkopodobny pies. Krawczakowie byłiby zwykłą rodziną jakich tysięcy, z normalnymi problemami i radościami gdyby nie sąsiedzi zza ściany...

Kiedy starszy syn włącza magnetofon z mieszkania obok wyraźnie słychać uderzenia pięści. Kiedy radośnie rozszczęka się na powitanie domowników pies, na korytarzu pojawia się para starszuchów z awanturą.

— Już nie pamiętam, kiedy to się zaczęło — mówi Mał-

gorzata Krawczakowa — czy zaraz jak się wprowadziliśmy, czy może „dopiero” w miesiąc później. Ci ludzie zza ściany zatruli nam życie. Wyniosłabym się gdzie pieprz rośnie, gdyby nie to, że nie mam dokąd. Oni doprowadzą mnie do nerwicy. Każdego dnia są z nimi awantury. O psa, który zaszczeka, o zbyt głośną muzykę, o wbijanie gwoździ w ścianę, o rzekome hałasy na korytarzu, o... wszystko. Nasyłają nam do domu rozmaite komisje i kontrole. Wystali donos, że posiadamy w domu jakąś szlifiernię (skąd oni to wymyśliłi!) i podobno prowadzimy jakąś nielegalną działalność. Ta kontrola zajrzała nam w dom do każdego kąta, by nie powiedzieć szafy. Oczywiście nic nie znaleźli, ponieważ szlifierni nie posiadamy. W jakiś czas później przysłała inna komisja. Tym razem państwo Leśniewscy zza ściany zameldowali, że od nas śmierdzi. Przebadało nam więc przewody komińowe i też oczywiście niczego nieprawidłowego nie stwierdzono. Za każdym razem czuję się w takich sytuacjach kompletnie zaskoczona. Nikt, nigdy nie robił u mnie rewizji, ale mam wrażenie, że to tak właśnie musi wyglądać. Któregoś dnia otwieram drzwi zupełnie nie-

Sąsiedzi



Fot. A. Zembik

znajomemu człowiekowi w roboczym kombinezonie. Mówi, że jest hydraulikiem i patrzy na mnie wyczekująco. Próbuję słabo protestować, bo nie wzywałam hydraulika.

— Ze spółdzielni mnie przysłano — on wyjaśnia — mam u pani sprawdzić spluczkę, bo za głośno działa. Zostawiam człowieka w przedpokoju — opowiada pani Krawczakowa — i telefonuję do spółdzielni. Niestety wszystko się zgadza. Hydraulika przysłano z powodu skargi sąsiadów zza ściany. Tylko tym razem państwo Leśniewscy nieco się pomylili, bo to nie moja spluczka działa tak głośno, lecz na 9 piętrze. Upomnienia i groźby w sprawie psa otrzymuję mniej więcej co dwa miesiące. Nie, wcale się do tego nie przyzywałam. Ilekroć słyszę dzwonek do drzwi albo widzę list w skrzynce — nogi się podę mną uginają. A nuż to znowu efekt jednego z przywidzeń moich sąsiadów zza ściany? Są wścibscy i złośliwi. Z ich powodu kłócimy się w domu, bo każde głośniejsze stuknięcie krzesła wywołuje u mnie nerwowe dreszcze. Ja tego dłużej nie wytrzymam...

Kiedy wychodząc z mieszkania p. Krawczaków zatrząskuję za sobą drzwi (od zewnątrz jest gąfka) parę

metrów dalej, bezszelestnie uchylają się inne drzwi a w nich siwa głowa państwa Leśniewskiej. Czyszczytki mieszkanki jest ciche. Pani Leśniewska siada przy stole.

— Oni chcą nas wpędzić do grobu — mówi — bez przerwy robią nam na złość. Ciągłe warczą u nich jakieś maszyny, urządzają jakieś bacie, nawet drzwi nie potrafią zamknąć, tylko tak trzaskają, że szklanka potrafi wylecieć mi z ręki... Mój mąż jest chory. Przez nich nie mam ani chwili spokoju. I taki okropny pies... kto to widzi trzymać takie zwierzę w domu? Oni chcą zająć nasze mieszkanie jak pomrzymy pani Leśniewska płacze i dlatego robią nam wszystko na złość. Wszystkich przeko-

pili. Byliśmy z mężem w spółdzielni i u milicji... Nie chce nam pomóc. A ja oni są niegrzeczni — nawet „dzień dobry” nie powiedzą nam na schodach, ani oni ich dzieci, tacy zarozumiali i złośliwi. I co z nami teraz będzie? Chyba dopiero w grobie znajdziemy spokój...

Starsze i młode małżeństwo — ludzie, którzy mogą by świadczyć sobie wzajemnie pomoc i przysługi, a tak bardzo podzieliła ich ściana spółdzielczego mieszkania...

BARBARA ZALESKA



RUSZYŁ PLENER MIEJSKI

W poniedziałek 27 maja rozpoczął się VII Plenar Miejski, którego organizatorem jest Wydział Kultury i Oświaty Urzędu Miasta. Z okazji patronat objął prezydent miasta Tadeusz Wroński. Tym razem jest to plenar z wyjątkiem, z tej racji, że organizatorzy wbrew wcześniejszym zamierzeniom postanowili przyjąć wszystkie zgłoszenia. Znaleźli się więc koło 100 (bądź po raz pierwszy) ludzie już w przeszłości nie uczestniczący i tacy, którzy do tej pory udziału w plenarze nie mogli lub nie chcieli. Mamy zatem 41 plenarzystów, w tym również studentów. Kulturowy gest Wydziału Kultury nie spowodował obni-

żenia zakładanej wysokości stypendium, wynoszącego 2 mln złotych dla każdego plastyka.

Z założenia plenarowa aktywność będzie przebiegała dwutorowo, z jednej strony ma ona dostarczyć materiału dotyczącego wyglądu Częstochowy, z drugiej natomiast projektów mogących służyć do jego zmiany. W zaproszeniu dla artystów znajdujemy stwierdzenie: „Przed nami, przypuszczamy, stoją duże przeobrażenia ikońsferi – czyli tego co nas otacza. W tej sytuacji naturalna jest chęć utrwalenia tego co odchodzi” oraz „potrzebą czasu jest ingerencja artystów i projektantów w obecną przypadłość

otoczenia, by zmienić je na lepsze”.

Komisarz plenaru Władysław Ratusiński zapewnia bogaty program wypełniony odczytami i dyskusjami, spotkaniami u wszystkich wspólnot wyznaniowych miasta oraz zwiedzaniem zabytków.

Plenar trwać będzie do 8 czerwca, z jego plonem mieszkańcy będą mogli zapoznać się (z obiektywnych względów) dopiero jesienią.

Szeroki odzew ze strony środowiska plastycznego wynika jak się wydaje z rozbudzonej woli uczestniczenia w dokonujących się przemianach, gdyż „nie chodzi przecież tylko o to, by portretować miasto, lecz by je zmieniać”.

PeGaz

Nie dla wszystkich... mikrofon

„Solidarność”, która wykreowała przed dwoma laty nowe w Polsce, a tym samym doprowadziła do utworzenia rządu składającego się z członków posolidarnościowych ugrupowań politycznych tym razem zgłasza veto wobec prowadzonej przez ich rząd polityki gospodarczej. Zwolennicy rychłych zmian w realizowanej polityce gospodarczej z Częstochowy i województwa wyznaczali sobie spotkanie na wiecu zorganizowanym w środę na pl. Biegańskiego.

Zbyt wielu zwolenników wprowadzenia zmian nie było. Może tysiąc, może półtora tysiąca osób. Wielu przyszło tylko posłuchać, z jakimi żądaniami „Solidarność” wystąpi. W tym gronie znalazł się też były członek byłej PZPR, obecnie członek SDPR: „Nie będziemy uczestniczyć w tym wiecu. To nie nasza sprawa – powiedział. – Prawdą jest tylko, że rząd może spać spokojnie. Co to za manifestacja? My na 1 Maja mieliśmy więcej ludzi...”

Wiece trwał, a dwaj z jego organizatorów wymieniali się mikrofonem prezentując stosowne oświadczenia miejscowego ZR oraz jego uchwały. Zabiegający o możliwość zaprezentowania swego bólu starszy, schorowany mężczyzna, przynajmniej na takiego wyglądał, nie został dopuszczony do mikrofonu. Usłyszał w odpowiedzi: „Mikrofon nie jest dla wszystkich. To jest wiec”.

Skąd my to znamy? Mężczyzna chciał powiedzieć coś od siebie, podzielić się uwagami o obecnej władzy. Scenariusz wiecu jednak nie przewidywał takich wystąpień. Możliwe były tylko te zaplanowane. Jak kiedyś głosy na plenarnych posiedzeniach... Z głośników płynęły słowa przeciw nomenklaturze, przeciw blokowaniu dostępu „Solidarności” do środków masowego przekazu, przeciw instrumentalnemu traktowaniu ludzi. Tylko zebrany tłum, jak to tłum żądny głów, bił brawo, gdy formułowano personalne wnioski. Bo w demokratyzowanym kraju wciąż wielu jest niezadowolonych. Nie bardzo tylko wiadomo, kto ich potrafi bronić...

Erg

Wesołe miasteczko

Radość dla dzieci, wydatek dla rodziców. I tak: mała karuzela – 2 tys., duża – 4 tys., łabędzie – 3 tys., samochodzik – 5 tys., kolejka – 4 tys. Do wyboru, do koloru. Tu 2, tam 5 tys. i po 20 tys. No bo jak odmówić, gdy pociecha prosi: „Mamo, jeszcze tylko na konika”. A zniżek nie ma żadnych. Czesi wiedzą gdzie szukać pieniędzy.

Dla siebie też trzeba kupić bilet, bo strach przecież puścić np. 4-letnie dziecko samo na łabędzia, czy na kolejkę. Ale okazuje się, że niebezpieczeństwo grozi nie tylko dzieciom. Na zwirowanej kolejce rzucającej człowiekiem z boku na bok znajoma tak się uderzyła, że pękło jej zebro. Mimo zapewnień obsługi: „Może pani dziecko samo posadzić” – wsiadła, no i skończyło się kilkutygodniowym bólem w boku. Strach pomyśleć, co stało by się gdyby posłuchała obsługi. Co by sobie dziecko złamało?

A jeszcze gdyby „skórka była warta wyprawki”? Niestety, wszystkie przyjemności trwają średnio ok. 2 minut (więc lekko licząc wydajemy na minutę od 2

do 8 tys., co przy kryzysie jest sumą niebagatelną). Do tego kompletny brak organizacji przy wpuszczaniu powoduje prawie że bójki wśród rodziców.

Ach! Ta kultura masowa! Na czym polega jej magia? Bo na pewno nie na estetyce. Nasze, a właściwie czeskie wesołe miasteczko nie posiada jej nawet w minimalnym procencie: straszne malowidła, porzucane śmieci, skrzecząca z głośników muzyka. Odpowiedź jest prosta: „Jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma”. Ludziom, a zwłaszcza dzieciom tak niewiele potrzeba do szczęścia.

Może więc władze miasta pomyślałyby o jakiejś formie masowej rozrywki, a przypuszczam, że korzyść byłaby obopólna. Przy takim wzięciu kultura masowa z pewnością przyniosłaby niezły dochód. Kwestią do rozstrzygnięcia byłby jeszcze wybór miejsca, bo myślę, że to obecnie w samym centrum miasta jest nie do przyjęcia.

MAŁGORZATA GOŁĄBEK

Bogdan Szymczak – elektryk, lat 34

– Odebrałem klucze od mieszkania. Nie wiem jednak czy należy się cieszyć, czy raczej przeciwnie, bo miesięczny czynsz wynosi milion złotych. Na razie nie płacę, tak jak część moich sąsiadów. Nie będziemy się ze sobą dzielić sąsiadami?

Ewa Nowicka – nauczycielka, lat 29

– Bardzo się martwię, bo mam poważne kłopoty ze

wy tygodni. Pomimo paskudnej pogody było mało pasażerów i krótkie trasy. Pewnie dlatego jestem taki wściekły.

Krystyna Mróz – rencistka, lat 59

– Umarł mój mąż. Zostałam sama. Dobrze, że miał lekką śmierć i nie cierpiał, ale po tylu latach małżeństwa nie wiem jak będę żyła bez niego...

Franciszek Felisiak – emeryt, lat 65

Sonda Sonda Sonda

Jak minął tydzień?

Wiem. I właściwie to nie wiem skąd one się wzięły i dla czego. W pracy patrzę na nie bardzo krzywo, kiedy nie przynoszą zwolnienia. Ale sobie jednak choroby nie wyobrażam i ja też wolabym być zdrowa, więc jest mi bardzo przykro, kiedy słyszę rozmaite opinie na temat choroby.

Monika Anna – lat 6

– Nauczyłam się jeździć na rowerze i występowałam przed szkołą na akademii. W tym tygodniu zrobiłam kilka zdjęć, nie wiem czy się udały. To był bardzo fajny tydzień.

Wojciech Barlicki – taksówkarz, lat 39

– Jak nie zostanie zrobiony zadek z „półetatowcami” to będę spokojnie sprzedawał. Nie zarobię nawet na życie. Miałem jakiś pecho-

– Na emeryturze jestem od niedawna i na początku to nawet obawiałem się co ja będę robił przez całe dni. Okazuje się jednak, że potrafi mi nawet braknąć czasu. Chodzę na działkę, odprowadzam wnuki do szkoły, synowi czasami dopilnuję warsztatu. Jest co robić. Oby tylko starczyło mi pieniędzy.

Jadwiga Pańko – sprzątaczką

– Bardzo się narobiłam w ostatnim tygodniu. Każdego dnia jest taki okropny bałagan koło śmietników, że już nie mogę dać sobie rady. I w dodatku jeden lokator ma psa, którego wypuszcza bez opieki. Ciągłe są zanieczyszczone schody. Zgłaszałam w administracji, dostaliśmy upomnienie, ale nic nie pomogło.

(beza)

„Od soboty do piątku”

Widziane z Częstochowy

18 maja

– Częstochowa. I Pielgrzymka Wojewodów i Pracowników Administracji Państwowej – ok. 2000 uczestników po raz pierwszy na Jasnej Górze.

– Warszawa. 1 USD to co najmniej 11.100 zł. Koniec dwudniowej narady gospodarczej. „W Belwedrze Balcerowicza nie zjedli” – napisała „Gazeta Wyborcza”.

19 maja

– Zdrowa koło Kłomnic – Zielone Świątki, Święto Ludowe, poseł Jacek Kasprzyk PKLD zostaje rzecznikiem częstochowskich chłopów?

– Warszawa. Kolejna Konferencja Komitetów Obywatelskich – z kim do wyborów, za co? – na te pytania komitety nadal nie poszukują odpowiedzi.

– Referendum w Chorwacji. 94,5 % za niepodległością i suwerennością. Czyżby koniec Jugosławii?

20 maja

– Częstochowa. Konferencja Biznes – Centrum. Minister Głupiński prezentuje swój program mieszkaniowy.

– Jerozolima. „Szalom” Lecha Wałęsy.

21 maja

– Częstochowa. I Pielgrzymka Sportowców. Ksiądz Paweł Łukaszkowski, były bramkarz „Podhala” Nowy Targ i reprezentacji w hokeju na lodzie wykładawcą na Jasnej Górze.

– Warszawa w śmieciach i bez komunikacji. MPO i MKK strajkują.

– Megistu Hajla Mariam ucieka z Addis Abeby – koniec kolejnego reżimu komunistycznego.

22 maja

– Ogólnopolski protest „Solidarności” przeciwko polityce rządu Bieleckiego i Balcerowicza. Wiece, manifestacje, strajki.

– Częstochowa. W klubie „Ikar” spotkanie przedstawicieli ponad 200 komisji zakładowych NSZZ „Solidarność” z władzami wojewódzkimi. Uchwalono petycję do premiera z żądaniem odwołania wojewody częstochowskiego. Czy tym razem związkowcy zostaną wysłuchani?

23 maja

– Częstochowa. W sierpniowym spotkaniu z papieżem weźmie udział milion osób. Jak podaje „Życie Częstochowy” wg ks. M. Dudy w Częstochowie działają dwa komitety organizacyjne: kościelny i wojewódzki. Zapomnienie czy celowe pominiecie? Istnieje również miejski komitet.

– Warszawa. Piąty z kolei kandydat obejmuje spuściznę po gen. Hupałowskim – poseł Walerian Pańko (OKP) prezesem NIK.

– Na pograniczu Litwy i Łotwy OMON i komandosi zaatakowali litewskie urzędy celne. Kazał Gorbaczow czy gen. Pugo?

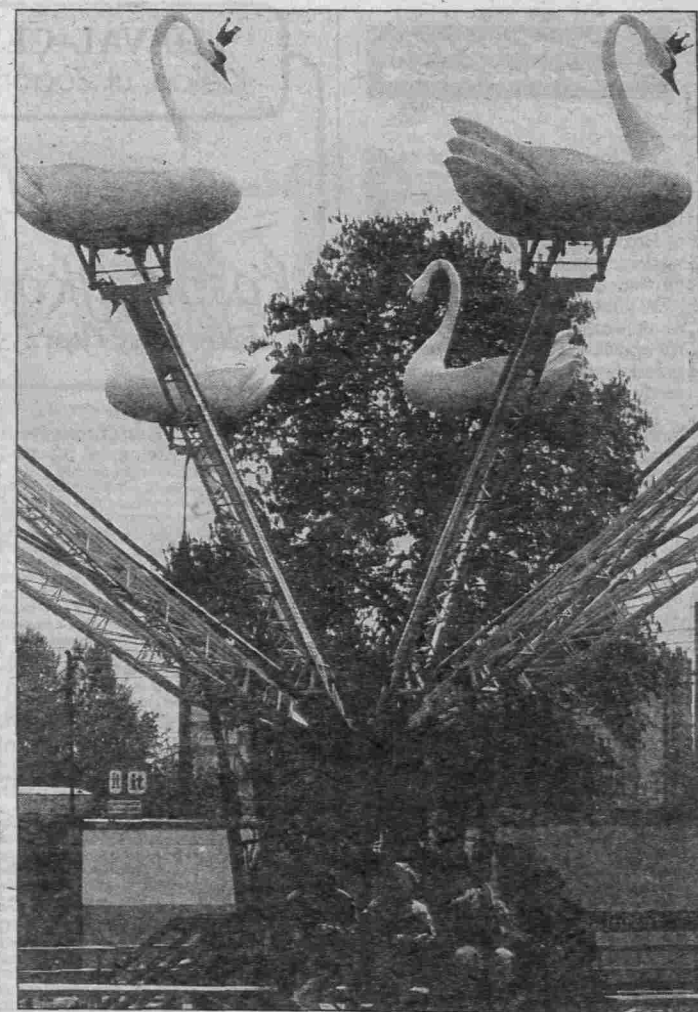
24 maja

– Częstochowa. W Urzędzie Miejskim gorączka. W poniedziałek Rada Miasta nada papieżowi honorowe obywatelstwo miasta.

– Warszawa. Budżet państwa w niebezpieczeństwie. Debata gospodarcza w Sejmie. Odpowiedzialność za kraj czy początek kampanii wyborczej – to dylemat niektórych posłów.

– Delhi. Pogrzeb Rajiva Gandhiego. Żałoba w Indiach.

ZEBRAŁ JERZY ZAJĄC



Imieniny obchodzą: JAN i JULIUSZ CZĘSTOCHOWA

TEATR KAMERALNA – „Kłótnia” – g. 18.00

KINA POLNOŚĆ – „Tańczący z diabelnymi” – USA, g. 10.00, 19.10; „Boys” – USA, g. 13.00, 17.00

MUZEJA RATUSZ – „Konstytucja 3 Maja” – „Wystawa filatelistyczna poświęcona strażni pożarnej” – GALERIA: Galeria malarstwa XIX wieku. Artys-

Częstochowy i regionu XIX i I połowy XX wieku.

BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH – „Ślady” – niezależne obchody święta 3 Maja. „W stronę świata”.

TELEFONY: Pogot. Policijne – 997, Straż Poż. – 998, Pog. Ratunkowe – 999, Pogot. Gazo- we – 992, Pogot. Sieci Elektr. – 991 i 462-45 miasto, 430-59 i 485-15 teren, Pog. Sieci Wod.-Kan. – 470-21, Pomoc Drogowa PZM – 421-69, Telefon zaufania 475-75, Telefon zaufania dla ludzi z problemem alkoholowym 450-37, Telefon zaufania „Monar” 432-56, Młodzież. telefon zaufania 411-

?? Informator

11. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami 424-68, Schronisko dla bezdomnych zwierząt 305-66, Pogot. Weterynaryjne 22-27-10.

DYŻURY APTEK: Al. NMP 14, ul. Wieluńska 18, ul. Waszyngtona 51.

DYŻURY SZPITALI: Oddz. Chir., Urolog., Laryng. – Szp. im. Rydygiera ul. Mirowska 13, Oddz. Okulist., Neurolog. – Szp. im. Biegańskiego, ul. Mickiewicza 12, oddz. gin. – położ., dziecięce i wewnętrzne przy-

muja codziennie każdy dla swojego rejonu.

KINA DOBRODZIEŃ

RODŁO – „Kosmar z ulicy Wiażów 5” – USA, I. 18, g. 17.30 i 20.00

LUBLINIEC

KOMETA – „Bogowie są szaleni” – USA, I. 12, g. 17.00, 19.00

DYŻURY APTEK: MYSZKÓW – ul. Bucza 16 LUBLINIEC – pl. K. Małki 1

ZAWIERCIE – ul. 3 Maja 7 INFORMATOR JASNOGÓRSKI

KAPLICA MATKI BOŻEJ

Msza św. g. 6.00, następnie co godzinę, do zaślubienia obrazu: 15.30, 18.00, Różaniec – g. 16.00, Apel Jasnogórski – g. 21.00, Odsłonięcie Cudownego Obrazu – g. 6.00, 15.30, 18.30, 21.00. Zaślubienie Cudownego Obrazu – po zakończeniu mszy z godziny 18.30.

BAZYLICA JASNOGÓRSKA

Msze św. – g. 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00. SPOWIEDŹ: w Bazylice – g. 6.00 – 19.00; w Kaplicy – g. 19.00 – 19.30.

SKARBIEC – czynny w godz. 9.00 – 11.00.

ARSENAL – g. 9.00 – 16.30. MUZEUM 600-LECIA – g. 9.00 – 16.30.

NOCLEGI: Dom Pielgrzymy im. Jana Pawła II – przyjęcia pielgrzymów od 15.00 do 20.00, tel. 433-02.

DOM WYCIECZKOWY – „Turystyczny”, ul. Pułaskiego 4/6, tel. 435-36.

WAŁY JASNOGÓRSKIE I DROGA KRZYŻOWA – g. 5.00 – 21.00.

Za zmiany w repertuarze kin redakcja nie odpowiada.

Nie jestem gorszy. Jestem!

Nie jestem gorszy, jestem!

— mówi Marek Lewandowski członek Rady Naczelnej SdRP sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego w Częstochowie.

— Czym jest SdRP?

— Socjaldemokracja jest kontynuacją tradycji lewicowych, również PZPR. Tam były różne

dlaczego jestem gorszy od tego kto rzucił legitymację partyjną? Ja mam ją na pamięć i będę ją miał.

— Miejsce dla socjaldemokracji w Polsce?

— Wszędzie w Europie jest. W Polsce prawdopodobnie zaplanuje prymitywny kapitalizm, niedobry dla ludzi pracy, rodzący konflikty i zagrożenia. Musi być

się nimi zajmie? Takie są prawa kapitalizmu — jesteś słaby musisz odejść, ustąpić miejsca. Ale państwo musi być aktywne. Reprezentowanie interesów ludzi pracy to dziś trochę jak walka z grzechem — jest dobro, jest zło — wszyscy mówią o dobrze, po-ciaga zło.

— Pana osobiste związki z lewicą?

— Ja chcę być liderem tej partii dzisiaj. Nie wiem czy mam inne wyjście, czy jest ktoś, kto by potrafił, kto czułby dzień dzisiejszy tak, jak ja go czuję. Pomijam filozofię „zawsze mnie pociągało to co nieosiągalne” — a lewica ma coś takiego w sobie. Druga rzecz — ja wyszedłem z biedy, nie mam błękitnej krwi, nie dostanę majątku. Dzisiaj bluźnąć na tę rzeczywistość, kiedy ona mnie z brzozy wyciągnęła, klepnęła w plecy, kazała stać prosto, sięgnąć po książkę, dostać mieszkanie w krótkim czasie. To jest zwyczajnie nieuczciwe. Można obalać pomniki, zrywać szyldy, ale kryształ pozostaną.

— Co to znaczy być liderem?

— Lider dzisiaj jest najważniejszy. Trzeba stanąć oczy w oczy, zachęcić. To może zrobić tylko ten, kto jest wiarygodny, ten, kto potrafi to zrobić. Sądzę, że jestem lubiany. Mam pewność siebie, obracałem się w różnych sytuacjach, 20 lat byłem milicjantem. Dzisiaj robić politykę, to jakby człowiek w błoto wpaść. Rano się budzi i po prostu nie chce ci się do tego zabrać. Potem jeden, drugi telefon, spotkanie — mówią ci: trwaj, zostań. Może to patetyczne, ale daje mi poczucie, że jakąś taką misję mam do spełnienia. Dostałem taką dedykację: „Weź się za seks, odejdź od polityki — wariatowi — wariat”.

— Towarzystwo wzajemnej adoracji?

— Trochę tak jest. Znam wszystkich 500 członków, z każdym rozmawiałem. Znam ich problemy: jakie mają z żoną, kiedy wypadł. Rano się budzi i po prostu nie chce ci się do tego zabrać. Potem jeden, drugi telefon, spotkanie — mówią ci: trwaj, zostań. Może to patetyczne, ale daje mi poczucie, że jakąś taką misję mam do spełnienia. Dostałem taką dedykację: „Weź się za seks, odejdź od polityki — wariatowi — wariat”.

— Jak dzisiaj „robi się politykę”?

— Przez ostatnie dziesięć lat znakomicie odczyliłmy ludzi kultury politycznej, mądrej aktywności, racjonalnego działania. Kto? PZPR i wtedy opozycja, dzisiaj robi to władza. Uczy nowicjusza jednego — nie wchodzić w to, to jest bagno. Po pewnym czasie zaczyna na ciebie bluźnąć, nie masz szans. Ja jestem przykładem tego, moja ge-

neracja Kolumbów, kolejna w kraju. Rozumiem dlaczego ludzie odchodzą od polityki — pokazała swoją niszczącą siłę. Polityka dzisiaj rozczarowuje. To już jest koniec partii masowych, będą kadrowe, silne finansowo, partie wyborcze. Polska chce się odpolitycznić i musimy iść na rękę Polakowi.

— Jak ocenia pan dzisiejszą scenę polityczną?

— Dzisiejszy czas, to czas dla ekstremistów. Trudno powiedzieć co będzie jutro, wszystko może się wydarzyć. Bardzo niebezpieczny czas. Wszystkie partie są słabe, mrugają zielonym światłem, uśmiechają się, stroją miny, kokietują — chodzą do nas. Nie dziwię się, że tak a nie inaczej zachowuje się KPN — będą się zachowywać tak aż do śmierci politycznej. Będzie bliska, bo jest to partia nie pasująca do realiów, chociaż potrzebna. Jako pewien fenomen, kolorowy obrazek, niech sobie będzie. Natomiast nie rozumiem dlaczego nie ma silnej partii chłopskiej — przy takim elektoracie? Podzielił się, jeden udaje piękniejszego od drugiego i tak się szarpia. Ale wie pan co by było nieszczęściem? — gdyby tacy ludzie jak Edward Kędziński zaczęli rządzić — to chroń Boże Polskę! Tęsknię za normalnością.

— Dzisiejsza władza?

— Ze zdziwieniem stwierdzam, że zmienił się szyld, retoryka, ale wszystkie mechanizmy zostały. Może tak musi być? Jest to denerwujące, obserwowałem z bliska działanie administracji kiedyś i teraz: sobiepaństwo, arogancja, oczywiście korupcja była i jest. Białolenie. Najcięższym grzechem, który mnie szokuje jest inwazja głupoty — najpierwsza cecha tego systemu. Niech pan zauważy jak ci ludzie trafiali do władzy, nie tylko, że sobie zrobili zdjęcie. Czym głębiej kto krzyżał, miał zasługi kombatanckie, a o kompetencje nikt nie pytał. Dzisiaj dlatego się wyklądają.

— Sukces dla pana?

— Dziś być członkiem SdRP to zaden interes. Ale są przesłanki pozwalające na delikatny optymizm. Mieliśmy funkcjonować trzy miesiące — takie były słowa Wałęsy. Jesteśmy, mamy 25-tysięczny elektorat, tu, w województwie. I jest dla nich co robić. Jeżeli przyjdzie tu, do tego pokoju nowy człowiek i powie — Lewandowski śpieprzał, to jest twój koniec — odetchnę. To będzie znaczyło, że socjaldemokracja ma szansę.

Wywiad jest autoryzowany.

ANDRZEJ ZEMBIK



nurty, taką kwiatów. Moja generacja mocno zaznaczyła swoją odrębność, to nam ostatni pierwszy sekretarz powiedział — „zróbcie coś z tą partią” — i myśmy ją pogrzebali. Zrezygnowaliśmy z tego, co było pryncypialne np. centralizm, kierownicza rola, system monopartyjny. Nasza oferta mieści się w standardach europejskich. Ważna jest demokracja i pluralizm. Ja bardzo dobrze czuję się w systemie wielopartyjnym. Ważna jest polityka socjalna. Tak, ludzie z PZPR mają tu miejsce, to 75% naszych członków. Ja też i ani godziny swojej przeszłości się nie wstydzę. Robiłem wszystko co mogłem, aby pokazać, że lewica to mądra siła, że ma legitymację do rządzenia. W pewnym momencie doszedłem do wniosku, że tu się nic nie da zmienić. Ale niech mi ktoś wytłumaczy

ktoś kto wystąpi w interesie robotników. Układ demokratyczny pozwala walczyć o swój interes. Ja chcę znaleźć miejsce dla socjaldemokracji i znaleźć miejsce dla siebie, tu, w tej lokalnej społeczności. Jeżeli jesienią ludzie powiedzą — „śpieprzał Lewandowski” — pójdę sobie. Wezmę sok pod pachę i będę sprzedawał. O azyli nie ma już gdzie poprosić. Ja muszę się sam przekonać czy rzeczywiście nie ma dla mnie miejsca.

— Obrona ludzi pracy, tych, którzy odsunęli was od władzy?

— Oni z łatwością rozstali się ze starym systemem. Obiecywano im wiele, nagle zrodziło się rozczarowanie. Czy ktokolwiek tu w województwie powiedział co będą robić te tysiące ludzi zwolnionych z „Ceby”, ze spółdzielni „Anka” z „Włókna”? Kto

Zwykła nocna lampka ze stuwatową żarówką świeci się długo w nocy. Małeńki, wąski pokój prawie bez mebli zasłany jest materiałami: kolorowe kresle i jedwabie leżą na krzesłach i stole. Obok metr krawiecki, kreda, nożyczki, kłębki nici... Małgorzata Krawczakowa każdego dnia tak samo, szyje dla butików spódnice i bluzki. W ten sposób uzupełnia skromny budżet rodziny. Wieczór jest do tej pracy najlepszy. W ciągu dnia jak wszystkie prawie Polki-żony, matki i służące zarazem sprząta, pierze, gotuje, robi zakupy, pomaga dzieciom w lekcjach. Kiedy jej mąż, który jest kierowcą wraca z pracy do domu, zwykle bywa wykończony do granic możliwości. Na utrzymaniu mają však dwoje dzieci, a domownikiem jest i wielki, czarny, owczarkopodobny pies. Krawczakowie byłiby zwykłą rodziną jakich tysięcy, z normalnymi problemami i radościami gdyby nie sąsiedzi zza ściany...

Kiedy starszy syn włącza magnetofon z mieszkania obok wyraźnie słychać uderzenia pięści. Kiedy radośnie rozszczęka się na powitanie domowników pies, na korytarzu pojawia się para starszków z awanturą.

— Już nie pamiętam, kiedy to się zaczęło — mówi Mał-

gorzata Krawczakowa — czy zaraz jak się wprowadziliśmy, czy może „dopiero” w miesiąc później. Ci ludzie zza ściany zatruili nam życie. Wyniosłabym się gdzie pieprz rośnie, gdyby nie to, że nie mam dokąd. Oni doprowadzają mnie do nerwicy. Każdego dnia są z nimi awantury. O psa, który zaszczeka, o zbyt głośną muzykę, o wbijanie gwoździ w ścianę, o rzekome hałasy na korytarzu, o... wszystko. Nasyłają nam do domu rozmaite komisje i kontrole. Wysłali donos, że posiadamy w domu jakąś szlifierkę (skąd oni to wymyśliłi?) i podobno prowadzimy jakąś nielegalną działalność. Ta kontrola zabrała nam w domu do każdego kąta, by nie powiedzieć szafy. Oczywiście nic nie znaleźli, ponieważ szlifierki nie posiadamy. W jakiś czas później przyszła inna komisja. Tym razem państwo Leśniewscy zza ściany zameldowali, że od nas śmierdzi. Przebadało nam więc przewody komi-nowe i też oczywiście niczego nieprawidłowego nie stwierdzono. Za każdym razem czuję się w takich sytuacjach kompletnie zaskoczona. Nikt, nigdy nie robił u mnie rewizji, ale mam wrażenie, że to tak właśnie musi wyglądać. Któregoś dnia otwieram drzwi zupełnie nie-

Sąsiedzi



W restauracji stoliki już zarezerwowane. Sztuflę równo przyłożone do pustych talerzy. Sterty kotletów czekają. Najpierw zjawia się trójka — dwóch mężczyzn i kobieta. Niosą mocno wyładowaną torbę i od razu kierują się w stronę zaplecza lokalu. Po kilkunastu minutach na spóźniony obiad dociera cała reszta wycieczki ze Związku Radzieckiego. Przyjechali ze Lwowa. Duże zmęczenie, emocje — wielki głód. Na jednym ze stolików ktoś ustawia „wańkę-wstankę”, której nie sprzedają. Uśmiecha się ona swoim pyzatom uśmiechem do parującego kotleta. Turysci — handlarze to w większości kobiety. Starsze noszą stroje, fryzury, makijaż, który naznacza inność. Młodsze nie różnią się od Polek prawie niczym. Może tylko uroda ujawnia rosyjskie pochodzenie. Nie ma wśród nich zawodowców, handlarzy na wielką skalę. Krótki staż w tym zawodzie nie wyrwał na ich twarzach grymasu przyczajonego cwaniactwa. Dziewczyny wyjmują na-

Zza Buga

wierzchołki, co kupiły dla siebie i swoich bliskich. „To dla Jury” — słyszę gdzieś z boku. Niestety, nie udaje mi się zobaczyć prezentu.

Na targach ich stragany nie przyciągają swoim widokiem. Jak zwykle niskie stosunkowo ceny mają działanie magnetyczne. Matka z córką stoją przy kupce swojego towaru. Klient chce się targować. Córka szuka aprobaty w oczach matki — „Niet, za tridcat”. „Za dwa dziesięcia pięć” — oponuje klient. „Niet, niet — nie nada”.

Kolacja się kończy. Teraz pora spać, jeszcze przedtem przelicytować zyski i straty. Dziewczyna, którą w myślach nazywam Nadią, poprawia makijaż. Puderniczka „Yardley’a” miga w jej dłoni. Mam ochotę zapytać czy widzieli miasto, Jasną Górę. Wiem, że w Rosji ludzie proszą o medaliki, modlitewniki. Nie pytam i nie wiem dlaczego.



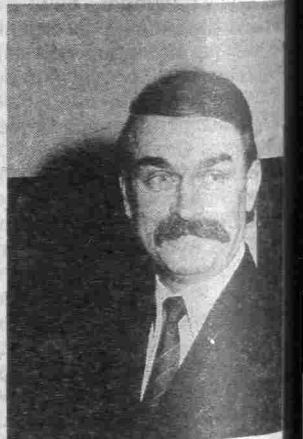
kojonych, że szaleństw nie będzie stawał przy pomocy polskiej.

Prezydent Krykowski bawił zebranych swoim niedoinformowaniem, tudzież przedstawianiem własnej wizji taniego budownictwa komunalnego w postaci drogiego szeregowców.

Pointą spektaklu była zdecydowana postawa zarządcy wobec Demostenesa rady — p. Mirskiego. Mirski napisał Rada wsadzi do więzienia Piłsudskiego, za to, że opublikował. Jak na rocznicę białego żartu i humoru wspaniała. I kto mówi, że Częstochowa to pognure miasto...

Żarty prezydenckie

Z okazji rocznicy wyboru Rady Miasta grono notabli uraczyło nas wspaniałą biesiadą literacką — konferencją prasową. Szczególne moje uznanie zyskał prezydent Tadeusz Wrona określając co to jest socjalistyczne myślenie. Owo występuje wtedy, gdy komuś nie podoba się, że pieniądze, m.in. z podatków od szpitali przeznaczają się na wyposażenie gabinetu prezydenta. Błysnął Zbigniew Słowiński wizją targowiska, powtarzając te same zapowiedzi, co rok temu. Uspokoił dodatkowo zaniepo-



znajomemu człowiekowi w roboczym kombinezonie. Mówi, że jest hydraulikiem i patrzy na mnie wyczekująco. Próbuję słabo protestować, bo nie wzywałem hydraulika.

— Ze spółdzielni mnie przysłano — on wyjaśnia — mam u pani sprawdzić spłuczkę, bo za głośno działa. Zostawiam człowieka w przedpokoju — opowiada pani Krawczakowa — i telefonuję do spółdzielni. Niestety wszystko się zgadza. Hydraulik przysłano z powodu skargi sąsiadów zza ściany. Tylko tym razem państwo Leśniewscy nieco się pomylili, bo to nie moja spłuczka działa tak głośno, lecz na 9 piętrze. Upomnienia i groźby w sprawie psa otrzymuję mniej więcej co dwa miesiące. Nie, wcale się do tego nie przyzwyczailam. Ilekroć słyszę dzwonek do drzwi albo widzę list w skrzynce — nogi się pode mną uginają. A nuż to znowu efekt jednego z przywidzeń moich sąsiadów zza ściany? Są wścibscy i złośliwi. Z ich powodu kłócimy się w domu, bo każde głośniejsze stuknięcie krzesła wywołuje u mnie nerwowe dreszcze. Ja tego dłużej nie wytrzymam...

Kiedy wychodząc z mieszkania p. Krawczaków za-trzasnął za sobą drzwi (od zewnątrz jest gałka) parę

metrów dalej, bezszelestnie uchylają się inne drzwi, a w nich siwa głowa pani Leśniewskiej. Czyste i czyste mieszkanie jest ciche. Pani Leśniewska siada przy stole.

— Oni chcą nas wpuścić do grobu — mówi — bez przerwy robią nam na złość. Ciągłe warczą u nich jakieś maszyny, urządzają jakieś babcie, nawet drzwi nie potrafią zamknąć, tylko tak trzaskają, że szklanka potrafi wyłecieć mi z ręki... Mój mąż jest chory. Przez nich nie mam ani chwili spokoju. I ten okropny pies... kto to widział trzymać takie zwierzę w domu? Oni chcą zająć nasze mieszkanie jak pomrzymy — pani Leśniewska płacze — i dlatego robią nam wszystko na złość. Wszystkich przekłóciłem. Byliśmy z mężem w spółdzielni i u milicji... Nikt nie chce nam pomóc. A ja oni są niegrzeczni — nawet „dzień dobry” nie powiedzą nam na schodach, ani oni ani ich dzieci, tacy zarozumiali i złośliwi. I co z nami teraz będzie? Chyba dopiero w grobie znajdziemy spokój...

Starsze i młode małżeństwo — ludzie, którzy mogliby świadczyć sobie wzajemnie pomoc i przysługę, a tak bardzo podzieliła ich ściana spółdzielczego mieszkania...

BARBARA ZALESKA



Prognozy pogody nie zapowiadają ocieplenia, bez parasola nie radzimy wychodzić z domu.

RUSZYŁ PLENER MIEJSKI

W poniedziałek 27 maja rozpoczął się VII Plenar Miejski, którego organizatorem jest Wydział Kultury i Oświaty Urzędu Miasta. Tym razem jest to plenar niezwykły, z tej racji, że organizatorzy wbrew wcześniejszym zamierzeniom postanowili przyjąć wszystkie zgłoszenia. Znaleźli się więc koło siebie (bodajże po raz pierwszy) ludzie już w przeszłości w imprezie uczestniczący i tacy, którzy do tej pory udziału w niej wziąć nie mogli lub nie chcieli. Mamy zatem 41 plenarników, w tym również studentów.

Kurtazyjny gest Wydziału Kultury nie spowodował obni-

żenia zakładanej wysokości stypendium, wynoszącego 2 mln złotych dla każdego plastyka.

Z założenia plenarowa aktywność będzie przebiegała dwutorowo, z jednej strony ma ona dostarczyć materiału dotyczącego wyglądu Częstochowy, z drugiej natomiast projektów mogących służyć do jego zmiany. W zaproszeniu dla artystów znajdujemy stwierdzenie: „Przed nami, przypuszczamy, stoją duże przeobrażenia ikonografy – czyli tego co nas otacza. W tej sytuacji naturalna jest chęć utrwalenia tego co odchodzi” oraz „potrzebą czasu jest ingerencja plastyków i projektantów w obecną przypadkowość

otoczenia, by zmienić je na lepsze”.

Komisarz plenaru Władysław Ratusiński zapewnia bogaty program wypełniony odczytami i dyskusjami, spotkaniami u wszystkich wspólnot wyznaniowych miasta oraz zwiedzeniem zabytków.

Plenar trwać będzie do 8 czerwca, z jego plonem mieszkańcy będą mogli zapoznać się (z obiektywnych względów) dopiero jesienią.

Szeroki odzew ze strony środowiska plastycznego wynika jak się wydaje z rozbudzonej woli uczestniczenia w dokonujących się przemianach, gdyż „nie chodzi przecież tylko o to, by portretować miasto, lecz by je zmieniać”.

PeGaz

Nie dla wszystkich... mikrofon

„Solidarność”, która wykreowała przed dwoma laty nowe w Polsce, a tym samym doprowadziła do utworzenia rządu składającego się z członków posolidarnościowych ugrupowań politycznych tym razem zgłasza veto wobec prowadzonej przez ich rząd polityki gospodarczej. Zwolennicy rychłych zmian w realizowanej polityce gospodarczej z Częstochowy i województwa wyznaczili sobie spotkanie na wiecu zorganizowanym w środę na pl. Biegańskiego.

Zbyt wielu zwolenników wprowadzenia zmian nie było. Może tysiąc, może półtora tysiąca osób. Wielu przyszło tylko posłuchać, z jakimi żądaniami „Solidarność” wystąpi. W tym gronie znalazł się też były członek byłej PZPR, obecnie członek SdPR: „Nie będziemy uczestniczyli w tym wiecu. To nie nasza sprawa – powiedział. – Prawdą jest tylko, że rząd może spać spokojnie. Co to za manifestacja? My na 1 Maja mieliśmy więcej ludzi...”

Wiele trwał, a dwaj z jego organizatorów wymieniali się mikrofonem prezentując stosowne oświadczenia miejscowego ZR oraz jego uchwały. Zabiegający o możliwość zaprezentowania swego bólu starszy, schorowany mężczyzna, przynajmniej na takiego wyglądał, nie został dopuszczony do mikrofonu. Usłyszał w odpowiedzi: „Mikrofon nie jest dla wszystkich. To jest wiec”.

Skąd my to znamy? Mężczyzna chciał powiedzieć coś od siebie, podzielić się uwagami

o obecnej władzy. Scenariusz wiecu jednak nie przewidywał takich wystąpień. Możliwe były tylko te zaplanowane. Jak kiedyś głosy na plenarnych posiedzeniach...

Z głośników płynęły słowa przeciw nomenklaturze, przeciw blokowaniu dostępu „Solidarności” do środków masowego przekazu, przeciw instrumentalnemu traktowaniu ludzi.

Tylko zebrany tłum, jak to tłum żądny głów, bił brawo, gdy formułowano personalne wnioski. Bo w demokratyzowanym kraju wciąż wielu jest niezadowolonych. Nie bardzo tylko wiadomo, kto ich potrafi bronić...

Erg

Przepraszamy

W tekście „Zmiana warty w Seceminie” napisaliśmy, że mimo udzielenia absolutorium Zarząd Gminy został odwołany. Tymczasem rada przyjęła jedynie sprawozdanie z działalności zarządu. Absolutorium, stosunkiem głosów 5 : 12 nie zostało przyjęte. Logiczną konsekwencją nieudzielenia absolutorium było odwołanie zarządu, co też nastąpiło.

Przepraszamy radnych gminy oraz czytelników za wprowadzenie w błąd.

(dor)

Wesołe miasteczko

Radość dla dzieci, wydatek dla rodziców. I tak: mała karuzela – 2 tys., duża – 4 tys., łabędzie – 3 tys., samochodzik – 5 tys., kolejka – 4 tys. Do wyboru, do koloru. Tu 2, tam 5 tys. i po 20 tys. No bo jak odmówić, gdy pociecha prosi: „Mamo, jeszcze tylko na konika”. A zniżek nie ma żadnych. Czesi wiedzą gdzie szukać pieniędzy.

Dla siebie też trzeba kupić bilet, bo strach przecież puścić np. 4-letnie dziecko samo na łabędzie, czy na kolejkę. Ale okazuje się, że niebezpieczeństwo grozi nie tylko dzieciom. Na zwariowanej kolejce zrucającej człowieka z boku na bok znajoma tak się uderzyła, że pękło jej żebro. Mimo zapewnień obsługi: „Może pani dziecko samo posadzić” – wsiadła, no i skończyło się kilkutygodniowym bólem w boku. Strach pomyśleć, co stało by się gdyby posłuchała obsługi. Co by sobie dziecko złamało?

A jeszcze gdyby „skórka była warta wyprawki”. Niestety, wszystkie przyjemności trwają średnio ok. 2 minut (więc lekko licząc wydajemy na minutę od 2

do 8 tys., co przy kryzysie jest sumą niebagatelną). Do tego kompletny brak organizacji przy wpuszczaniu powoduje prawie że bójki wśród rodziców.

Ach! Ta kultura masowa! Na czym polega jej magia?! Bo na pewno nie na estetyce. Nasze, a właściwie czeskie wesołe miasteczko nie posiada jej nawet w minimalnym procencie: straszące malowidła, porozrzucane śmieci, skrzecząca z głośników muzyka. Odpowiedź jest prosta: „Jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma”. Ludziom, a zwłaszcza dzieciom tak niewiele potrzeba do szczęścia.

Może więc władze miasta pomyślałyby o jakiejś formie masowej rozrywki, a przypuszczam, że korzyść byłaby obopólna. Przy takim wzięciu kultura masowa z pewnością przyniosłaby niezły dochód. Kwestia do rozstrzygnięcia byłby jeszcze wybór miejsca, bo myślę, że to obecne w samym centrum miasta jest nie do przyjęcia.

MAŁGORZATA GOŁĄBEK

Bogdan Szymczak – elektryk, lat 34

– Odebrałem klucze od mieszkania. Nie wiem jednak czy należy się cieszyć, czy może przeciwnie, bo miesięczny czynsz wynosi milion 700 tys. Na razie nie płacę, tak część moich sąsiadów. Może będziemy się ze spółdzielnią sądzić?

Ewa Nowicka – nauczycielka, lat 29

– Bardzo się martwię, bo mam poważne kłopoty ze

wy tygodni. Pomimo paskudnej pogody było mało pasażerów i krótkie trasy. Pewnie dlatego jestem taki wściekły.

Krystyna Mróz – rencistka, lat 59

– Umarł mój mąż. Zostałam sama. Dobrze, że miał lekką śmierć i nie cierpiał, ale po tylu latach małżeństwa nie wiem jak będę żyła bez niego ...

Franciszek Felisiak – emeryt, lat 65

Sonda Sonda Sonda

Jak minął tydzień?

zdrowiem. I właściwie to nie wiem skąd one się wzięły i dla czego. W pracy patrzę na mnie bardzo krzywo, kiedy cagle przynoszę zwolnienia. Jak sobie jednak choroby nie wybiera i ja też wolalabym być zdrowa, więc jest mi bardzo przykro, kiedy słyszę rozmaite uwagi.

Monika Anna – lat 6

– Nauczyłam się jeździć na rowerze i występowałam w przedszkolu na akademii. Poza tym zrobiłam kilka zdjęć, tylko nie wiem czy się udały. To był bardzo fajny tydzień.

Wojciech Barlicki – tak-

ślikarz, lat 39

– Jak nie zostanie zrobiony porządek z „pójetatowcami” to mogę spokojnie sprzedać wóz. Nie zarobię nawet na benzynę. Miałem jakiś pecho-

– Na emeryturze jestem od niedawna i na początku to nawet obawiałem się co ja będę robił przez całe dni. Okazuje się jednak, że potrafi mi nawet braknąć czasu. Chodzę na działkę, odprowadzam wnuki do szkoły, synowi czasami dopilnuję warsztatu. Jest co robić. Oby tylko starczyło mi pieniędzy.

Jadwiga Pańko – sprzątaczką

– Bardzo się narobiłam w ostatnim tygodniu. Każdego dnia jest taki okropny bałagan koło śmietników, że już nie mogę dać sobie rady. I w dodatku jeden lokator ma psa, którego wypuszczą bez opieki. Ciągłe są zanieczyszczone schody. Zgłaszam w administracji, dostał upomnienie, ale nic nie pomogło.

(beza)

„Od soboty do piątku”

Widziane z Częstochowy

18 maja – Częstochowa. I Pielgrzymka Wojewodów i Pracowników Administracji Państwowej – ok. 2000 uczestników po raz pierwszy na Jasnej Górze.

– Warszawa. 1 USD to co najmniej 11.100 zł. Koniec dwudniowej narady gospodarczej. „W Belwederze Balcerowicza nie zjedli” – napisała „Gazeta Wyborcza”.

19 maja – Zdrowa koło Kłomnic – Zielone Świątki, Święto Ludowe, poseł Jacek Kasprzyk PKLD zostaje rzecznikiem częstochowskich chłopów?

– Warszawa. Kolejna Konferencja Komitetów Obywatelskich – z kim do wyborów, za co? – na te pytania komitety nadal nie poszukują odpowiedzi.

– Referendum w Chorwacji. 94,5 % za niepodległością i suwerennością. Czyżby koniec Jugosławii?

20 maja – Częstochowa. Konferencja Biznes – Centrum. Minister Głopiński prezentuje swój program mieszkaniowy.

– Jerozolima. „Szalom” Lecha Wałęsy.

21 maja – Częstochowa. I Pielgrzymka Sportowców. Ksiądz Paweł Łukaszka, były bramkarz „Podhala” Nowy Targ i reprezentacji w hokeju na lodzie wykładowca na Jasnej Górze.

– Warszawa w śmieciach i bez komunikacji. MPO i MKZ strajkują. – Megistu Hajla Mariam ucieka z Addis Abeby – koniec kolejnego reżimu komunistycznego.

22 maja – Ogólnopolski protest „Solidarność” przeciwko polityce rządu Bieleckiego i Balcerowicza. Wiece, manifestacje, strajki.

– Częstochowa. W klubie „Ikar” spotkanie przedstawicieli ponad 200 komisji zakładowych NSZZ „Solidarność” z władzami wojewódzkimi. Uchwalono petycję do premiera z żądaniem odwołania wojewody częstochowskiego. Czy tym razem związkowcy zostaną wysłuchani?

23 maja – Częstochowa. W sierpniowym spotkaniu z papieżem weźmie udział milion osób. Jak podaje „Życie Częstochowy” wg ks. M. Dudy w Częstochowie działają dwa komitety organizacyjne: kościelny i wojewódzki. Zapomnienie czy celowe pominięcie? Istnieje również miejski komitet.

– Warszawa. Piątą z kolei kandydat obejmuje spuściznę po gen. Hupałowskim – poseł Walerian Pańko (OKP) prezesem NIK.

– Na pograniczu Litwy i Łotwy OMON i komandosi zaatakowali litewskie urzędy celne. Kazał Gorbaczow czy gen. Pugo?

24 maja – Częstochowa. W Urzędzie Miejskim gorączka. W poniedziałek Rada Miasta nada papieżowi honorowe obywatelstwo miasta.

– Warszawa. Budżet państwa w niebezpieczeństwie. Debata gospodarcza w Sejmie. Odpowiedzialność za kraj czy początek kampanii wyborczej – to dylemat niektórych posłów.

– Delhi. Pogrzeb Rajiva Gandhiego. Żałoba w Indiach.

ZEBRAŁ JERZY ZAJĄC



Fot. Mirosław Olejnik

Imieniny obchodzą:
JAN i JULIUSZ
CZĘSTOCHOWA

TEATR
SCENA KAMERALNA –
Srok z łózka” – g. 18.00

KINA
WOLNOŚĆ – „Tańczący z
kami” – USA, g. 10.00, 19.10;
„Lover Boys” – USA, g. 13.00,
15.00 i 17.00

MUZEJA
RATUSZ – „Konstytucja 3
Maja” – „Wystawa filatelistycz-
na poświęcona straży pożarnej”
GALERIA: Galeria malarstwa
polskiego XX wieku. Artys-

Częstochowy i regionu XIX
i I połowy XX wieku.

BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH – „Ślady” – niezależne obchody święta 3 Maja. „W stronę świata”.

TELEFONY: Pogot. Policyjne – 997, Straż Poż. – 998, Pog. Ratunkowe – 999, Pogot. Gazowe – 992, Pogot. Sieci Elektr. – 991 i 462-45 miasto, 430-59 i 485-15 teren, Pog. Sieci Wod.-Kan. – 470-21, Pomoc Drogowa PZM – 421-69, Telefon zaufania 475-75, Telefon zaufania dla ludzi z problemem alkoholowym 450-37, Telefon zaufania „Monar” 432-56, Młodzież, telefon zaufania 411-

?? Informator

11, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami 424-68, Schronisko dla bezdomnych zwierząt 305-66, Pogot. Weterynaryjne 22-27-10.

DYŻURY APTEK: AI. NMP 14, ul. Wieluńska 18, ul. Waszyngtona 51.

DYŻURY SZPITALI: Oddz. Chir., Urolog., Laryng. – Szp. im. Rydygiera ul. Mirowska 13, Oddz. Okulist., Neurolog. – Szpit. im. Biegańskiego, ul. Mickiewicza 12, oddz. gin. – położ., dziecięce i wewnętrzne przy-

muja codziennie każdy dla swojego rejonu.

KINA
DOBRODZIEŃ
RODŁO – „Koszmar z ulicy Wiazów 5” – USA, l. 18, g. 17.30 i 20.00

LUBLINIEC
KOMETA – „Bogowie są szaleni” – USA, l. 12, g. 17.00, 19.00

DYŻURY APTEK:
MYSZKÓW – ul. Buczka 16
LUBLINIEC – pl. K. Małki 1

ZAWIERCIE – ul. 3 Maja 7
INFORMATOR JASNOGÓRSKI

KAPLICA MATKI BOŻEJ
Msza św. g. 6.00, następnie co godzinę, do zastąpienia obrazu: 15.30, 18.00, Różaniec – g. 16.00, Apel Jasnogórski – g. 21.00, Odsłonięcie Cudownego Obrazu – g. 6.00, 15.30, 18.30, 21.00. Zastąpienie Cudownego Obrazu – po zakończeniu mszy z godziny 18.30.
BAZYLICA JASNOGÓRSKA
Msze św. – g. 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00.
SPOWIEDZ: w Bazylice – g. 6.00 – 19.00; w Kaplicy – g. 19.00 – 19.30.

SKARBIEC – czynny w godz. 9.00 – 11.00.

ARSENAL – g. 9.00 – 16.30.
MUZEUM 600-LECIA – g. 9.00 – 16.30.

NOCLEGI: Dom Pielgrzyma im. Jana Pawła II – przyjęcia pielgrzymów od 15.00 do 20.00, tel. 433-02.

DOM WYCIECZKOWY – „Turystyczny”, ul. Pułaskiego 4/6, tel. 435-36.

WAŁY JASNOGÓRSKIE I DROGA KRZYŻOWA – g. 5.00 – 21.00.

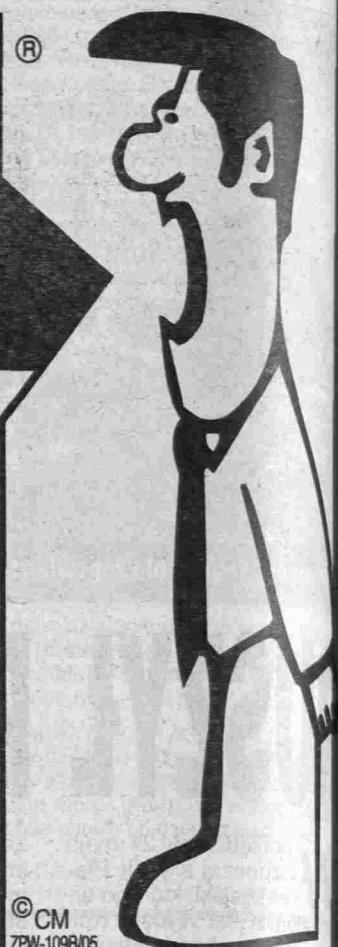
Za zmiany w repertuarze kin redakcja nie odpowiada.

Dzisiaj Twoja ostatnia szansa!

WIELKA OBNIŻKA CEN NA ART. IMPORTOWANE

Przy zakupach
gotówkowych rabaty:2 do 5 mln zł - 2%
5 do 8 mln zł - 3%
8 do 10 mln zł - 4%
powyżej 10 mln zł - 5%HURTOWNIA ARTYKUŁÓW
SPOŻYWCZYCH I TYTONIOWYCHKIELCE, DOMASZOWSKA 93, TEL. 430-76 w. 307, 9.00-17.00
KIELCE-BIAŁOGON, CHŁOPSKA 20, TEL. 551-63, 9.00-16.00

Zapraszamy

© CM
ZPW-1098/05KOMUNIKAT
PPKS KIELCE

W związku z ograniczeniem ruchu drogowego w czasie wizyty papieża w Kielcach w dniu 03.06.1991 nastąpią zmiany w kursowaniu autobusów PPKS:

- z dworca autobusowego odjadą następujące kursy pospieszne:

Łódź 6.00	Łódź 13.00
Krynica 6.10	Końskie 14.00
Kraków 6.10	Tarnów 14.30
Wrocław 10.20	Kraków 15.50

- Lublin 7.10 oraz Rzeszów 7.00 zostają zawieszone.

Pozostałe kursy przelotowe i początkowe innych PPKS niż Kielce kursować będą w miarę możliwości przejazdu na trasie.

Na te kursy zostaje wstrzymana przedsprzedaż biletów

- w tym dniu zawieszają się komunikacje regularne, a uruchamiają się komunikacje specjalne (w miarę potrzeb) z przywozem i odwozem pasażerów z zastępczych punktów odpraw pasażerów w kierunkach:

- dworzec autobusowy: Dobreszów, Łopuszno, Małogoszcz, Radoszyce
- ul. Tarnowska (Barwinek): Chmielnik, Daleszyce, Raków
- Cedzyna (parking): Bodzentyn, Łągow, Nowa Słupia.

Wyjazd pierwszych autobusów do Kielc z wyżej wymienionych miejscowości nastąpi o godz. 6.00 a następnych według potrzeb (komunikacja wahadłowa). Istnieje możliwość wynajmu autobusów PKS dla grup zorganizowanych np. parafialnych.

195-ZR

OŚRODEK BADAWCZO-ROZWOJOWY
ARMATURY PRZEMYSŁOWEJ

w KIELCACH, ul. K. OLSZEWSKIEGO 5

Ogłasza przetarg nieograniczony
na sprzedaż nw. poj.:

1. samochód „tarpan” – standard nr rej. KEH 080B, nr podwozia 59544, nr silnika S-21-640152, rok prod. 1986, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 3.000.000 zł.
2. samochód „fiat 126p”, nr rej. KEC 158D, nr podwozia 9420400, nr silnika 6078372, rok prod. 1988, stopień zużycia 25%, cena wywoławcza 17.000.000 zł.
3. samochód „żuk” A11 skrzyniowy nr rej. KIH 257E, nr podwozia 53846, nr silnika S-21-849657, rok prod. 1982, stopień zużycia 50%, cena wywoławcza 12.000.000 zł.
4. samochód „nysa towos” M522, nr rej. KIG 589Z, nr podwozia 235735, nr silnika 599354, rok prod. 1979, stopień zużycia 65%, cena wywoławcza 10.000.000 zł.
5. samochód „star” A200, skrzyniowy, nr rej. KIH 743C, nr podwozia 33665, nr silnika 01011, rok prod. 1982, stopień zużycia 50%, cena wywoławcza 40.000.000 zł.
6. wózek widłowy akumulatorowy EV-602.3, nr fabr. 3218, rok prod. 1987, cena wywoławcza 7.000.000 zł.
8. przyczepa D46 nośność 4t, nr rej. KIW 966C, nr fabr. 2975, rok prod. 1982, stopień zużycia 30%, cena wywoławcza 7.000.000 zł.
9. przyczepa do przewozu długich materiałów, nr rej. KIX 283B, nr fabr. KI 5001593, rok prod. 1984, cena wywoławcza 1.000.000 zł.
10. nawijarka do drutu NS – nowa – szt. 1, cena wywoławcza 3.000.000 zł.
11. stacja transformatorowa CTSPL-2 15/400 – nowa – szt. 1, cena wywoławcza 35.000.000 zł.
12. transformator 400 kVA – po remoncie – szt. 1, cena wywoławcza 687.000 zł.
13. myjnia UMZ-160 KO.01.08 – szt. 1, cena wywoławcza 9.000.000 zł.
14. myjnia ultradźwiękowa UMO500 – nowa – szt. 1, cena wywoławcza 5.000.000 zł.
15. szlifierka NUA-25M – nowa – szt. 1, cena wywoławcza 10.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 10.06.1991 r. o godz. 10.00 w świetlicy Ośrodka. Przedmioty przetargu można oglądać codziennie w godz. 7.00 – 14.00 oprócz sobót i niedziel.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej przedmiotu w kasie OBR AP, najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

W przypadku nie dościsła do skutku pierwszego przetargu, w tym samym dniu odbędzie się II przetarg o godz. 12.00.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Przedmioty przetargu są w stanie jak w dniu przetargu. Za wady ukryte nie odpowiadamy.

Zadanie
tygodnia

Zadanie tygodnia polega na odgadnięciu (przy wykorzystaniu zadań pomocniczych) 13-literowego hasła.

Rozwiązania należy przekazywać telefonicznie pod nr 423-51 (Kielce) lub 446-86 (Częstochowa).

W zabawie zwycięży osoba, która najwcześniej odczyta końcowe rozwiązanie. Zadania pomocnicze przedstawiamy od poniedziałku do środy.

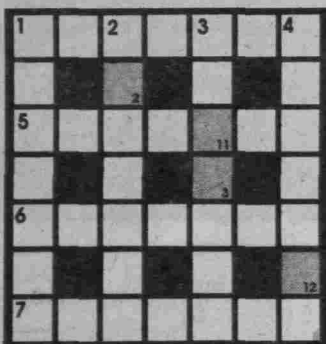
Litery z ciemnych pól są elementami końcowego rozwiązania, zgodnie z numeracją w prawych dolnych rogach.

Znaczenie wyrazów:

1. zaporą (poziomo)
1. szablono, maniera (pionowo)
2. przymiar
3. akumulator
4. część ołtarza w Kościele katolickim
5. grecki bóg śmierci
6. wyspa F. Szopena
7. stan w USA.

„NIN”

Rozwiązanie zadania z dn. 21.05.91 – kostera, lwonicz, krajacz, folwark, stacja, króćca.

„DAVAL-CENTER” spółka z oo.
Kielce, ul. Zagórska 156, tel. 23-740.HURTOWNIA
kosmetyków angielskich
niskie ceny i korzystne warunki płatności

163-ZR

Świętokrzyska Giełda Towarowa

Kielce, tel. 32-16-23(24,25), 21-720(21,22)

Napoje: „fanta” w kartonach po 2.490 zł za szt., „nauk” – 1,5- (plastik) oraz „oraz” – po 9.000 zł za butelkę, a także „lemon” – 1,5-1 – 9.000 zł, „jay” – 1,5-1 (smak „oraz”) – 10.500 zł za butelkę, „pepsi cola” – 1,5-1 po 10.500 zł, „pepsi cola” 0,331 (puszki) – 3.900 zł za sztukę.

Kubki plastikowe jednorazowego użytku po 200 zł za sztukę.

Papierosy: „memphis”, „milde sorte”, „casablanca” – możliwy odbiór w niewielkich ilościach w cenie po 6.900-7.500 zł za paczkę.

Szampańskie bezalkoholowe, węgierski „kolony” – 0,75 l w cenie 16.000 zł za butelkę.

Kakao holenderskie „van houten” 100 g – 3.000 zł. Olej sojowy 1 litr – 10.000 zł za butelkę. Orzechy włoskie – 16.500 zł za kg. Śliwki suszone – kalifornijskie po 18.500 zł za kg, margaryna „lino” 500 g – 5.000 zł za kg, szynka belgijska z łopatką (konserwa 5 kg) – 44.500 zł za kg.

Farba emulyjna, biała (niemiecka) w wiaderkach po 10 l 15 litrów w cenie 13.500 zł za litr.

Telewizory kolorowe „orion” 20-calowe (ttx, pilot) – 5.6 min zł za sztukę.

Herbaty: ekspresowe – „cajoriska” 200 szt./300 g – 20.000 zł, „royal” – 100 szt./200 g – 20.000 zł, „consumer” – 100 szt./150 g – 12.000 zł, granulowana 100 g – 4.000 zł, chińska 100 g – 3.700 zł, liściasta „malawi” 100 g – 2.800 zł, aromatyzowane – kiwi, malinowa, jagodowa 100 g – 4.100 zł.

Inne: komputerowe metki cenowe od 155 do 200 zł za sztukę.

CZĘSTOCHOWSKA GIEŁDA TOWAROWA

ul. 16 Stycznia 24/32, tel. 22-27-26

W branży spożywczej proponowano: orzechy ziemne łuskane – 17 tys. zł/kg; cytryny włoskie po 4 tys. zł/kg; margaryna „lino” op. 0,5 kg po 9300 zł; arbuzy hiszpańskie po 9,5 tys. zł/kg; olej sojowy 1 l – 8 tys. zł; fiaki mrożone – 10 tys. zł/kg; ryż amerykański – 3900 zł/kg; masło chłodnicze polskie op. 25-dag – 10.500 zł/kg; piwo czeskie po 5 tys. zł; piwa niemieckie w cenie od 3650 do 7 tys. zł; brandy „napoleon” 0,7 l – 73 tys. zł; napoje „saur” 5 szt./1,5 l – 5 tys. zł; wino bermudzkie (jugosłowiańskie) 1 l – 26.500 zł.

Na innych sesjach oferowano: koks grubo 830 tys. zł/t; szkło okienne po 28 tys. zł/m kw.; parasole różne 26 – 39 tys. zł; kasety „samsung E 180” – 28 tys. zł; magnetowidy „samsung sv 9000” – 3,1 mln zł; tvc „hyundai caltib” – 4,8 mln zł; olej napędowy (cysterna kolejowa) 2880 zł/kg; papierosy „lexington” 25 szt. – 7600 zł, „peer” 25 sztuk – 7600 zł, „golden american” 20 sztuk, miękkie – 7 tys. zł.

GIEŁDA CZĘSTOCHOWSKA
Al. NMP 11, tel. 410-32, fax 455-62, ttx 037250

Na piątkowej sesji materiałów budowlanych proponowano m. in. cement biały workowany (50 i 15 kg) w cenie odpowiednio 1.150.000 zł/t i 1.350.000 zł/t; rury stalowe fi 10x1 – 17 tys. zł/kg; płyty aluminiowe pa 6 ta, fi 18 – 27.200 zł/kg; taśmę stalową sz 29, 30 x 0,8 – 2.500 zł/kg; blachę ocynkowaną 0,7, 1,25 x 200 – 6,5 mln zł/t; siatkę ogrodzeniową 50 x 50 – 6 tys. zł/m kw.; drzwi plastikowe kominowe – 49 tys. zł/szt.; drzwi plastikowe kominowe gazowe – 59 tys. zł; blachę trapezową 1p 20 1p 20 – 67.500 – 81.000 zł/m kw.; blachę głęboki trapez 1p 45 – 75.700 – 98 tys. zł; blachę typ dachówka – 0,5 mm – 110 tys. zł/m kw.; kątówki si 30 – 3,4 – 5 mln zł/t; cewniki si 30 – 3,7 – 4,2 mln zł; dwulitrownik si 30 – 5,1 – 6 mln zł; bawlniki si 30 – 5,1 – 6 mln zł; płaskowniki si 30 – 3,6 – 4,6 mln zł; blachę ocynkowaną płaską gr. 0,5 – 8 mm – 7,05 – 7,2 mln zł; blachę czarną zebrowaną gr. 0,5 – 8 mm – 3,7 – 4 mln zł; siatkę ogrodzeniową ocynkowaną wysokość 1,5 m, rolę po 10 mb – 18.600 zł/m.

Przypominamy, że od 1 czerwca rozpoczyna działalność biuro maklerskie akredytowane przy Giełdzie Częstochowskiej, specjalizujące się w branży rolno – spożywczej.

TV DZIŚ

PROGRAM I

- 13.25 Aktualności Telegazety
13.30 – 15.55 Telewizja edukacyjna
13.30 Spotkania z literaturą – Życie bez miłości... M. Pawlikowska-Jasnorzewska
14.05 Agroszkota – Hamulce ciągników i przyczep
14.35 Cisza i dźwięk (14) – Klaus Huber
15.05 Telewizja edukacyjna zaprasza
15.30 Uniwersytet nauczycielski – szkoła inna – pluralizm po duńsku
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 „Video-top”

- 16.20 „Luz” – program nastolatków
16.55 „Polska rada młodzieżowa” – rep.
17.15 Telexpress
17.35 „Encyklopedia II wojny światowej”
18.00 10 minut
18.10 „Kupić nie kupić” – program public.
18.30 „Alf” (11) – serial prod. USA
18.55 „Świat w oczach Lema”
19.15 Dobranoc „Przygody Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji – S. I. Witkiewicz „Jan Maciej Karol Wścieklica”
21.20 „Petenci” – program publicystyczny
21.50 „Księga-poezyj” – Jan Twardowski – program poetycki

PROGRAM II

- 15.45 „Up With People” – recital zespołu
16.10 Z wiatrem i pod wiatr – mag.
16.30 Władzanie z Gdańska – progr. public.

- 16.45 Młodzież – repertaż
17.30 „Kusza” (19) – „Cytadela” – serial
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd Kronik Filmowych
18.50 Młodzież „Jarcin” – felieton film.
19.00 „Ojczyzna-polszczyzna” – przecinki i spójniki „i”
19.15 „Dwójka” zaprasza
19.30 Język angielski (29)
20.00 Młodzież „Któż nas zaprowadzi” – film dokum.
20.30 „Transplantacje” – progr. R. Boaki
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Wszystkim, których kochałem” (4) – serial prod. USA
22.45 Studio KBWE
23.15 Młodzież „Anarchiści” – film dokum.

Nowo otwarty zakład
oferuje
po cenach hurtowych
z tkanin importowanych:KOCE
NARZUTY
mebloweKielce, ul. Zgoda 3,
tel. 66-35-87.Przedsiębiorstwo Informatyczno Konsultingowe
ALTAR Sp. z oo. Kielce, ul. Różana 5
tel./fax: (0-41) 66-30-18, ttx: 613725oferuje do sprzedaży
trwałe i niezawodne drukarki firmy: EPSON
UWAGA! Obniżka cen!

- „LX-400 10” 180 zn/sek. 2.300 tys. zł
- „LX-1050 16” 200 zn/sek. 4.200 tys. zł
- „FX-1050 16” 300 zn/sek. już za 5.500 tys. zł!!!

1 Części i materiały

Wyciąg budowlany WBT, piłę mechaniczną 800, plandeki 2 szt. po 100 m kw., okład i inne materiały budowlano-instalacyjne, Kielce, tel. 456-88 po 20.00. 977-I

11 Motocykle, rowery

Jawę 350" fabrycznie nową - sprzedam. Kielce, tel. 21-687 po 20.00. 989-I

18 Różne

GOLDEN AMERICAN! GOLDEN AMERICAN! CENY JUŻ OD 6.500 zł. INFORMACJA CAŁODOBOWA. OLCIAW, tel. 44-64-64, 44-74-74. ZPW-147/05

Grubościówkę DYMA, „dacie” (85), szlifierkę do lastryka, szkieł 6001 - sprzedam. Suków 976-I

Przyjmę każdy towar przemysłowy i spożywczy w komis, inne pozycje. Częstochowa, ul. Ika-278 b. C-776

Stragan 2x2 rozkładany - sprzedam. Kupię stębnówkę, poszukiwane mieszkania. Częstochowa, ul. Słoneczna 5/4. C-759

Oferujemy szafy, laski chłodnicze (gwarancja) Parzniewice 50 (E-100) Kalisz, woj. piotrkowskie. C-749

21 Sprzęt komputerowy

Komputer „atari” - sprzedam. Kielce, tel. 31-30-88. 312-ZI

22 Sprzęt RTV

Rubin 714" i „Jowisz” - sprzedam. Kielce, tel. 31-47-36. 975-I

28 Usługi

Zakład Instalacji i Montażu Anten RTV gwarancja. Kielce, tel. 451-987-I

Profesjonalne systemy alarmowe, autoalarmy, domofony - poleca Zakład Elektroniczny Kielce, ul. Słoneczna 9, tel. 27-887. 905-I

Alarmy, radioalarmy. Kielce, tel. 467-72. 951-I

Zakład Instalacji Anten RTV KKF - KRAKÓW Kielce, tel. 536-436-08. 307-ZI

Wszystko o granicy „strzeżenie” Strzegom, tel. 551-561 wewn. 21. P-194

Przedsiębiorstwo

„BUDREX”

oferuje do sprzedaży
SAMOCCHODY:

- „TATRA” 815-2 S-1 (wywrotka jednostronna, ładowność 18 ton), cena 295 mln
- „LIAZ” 110.053 (skrzyniowy, ładowność 8 ton), cena 340 mln
- „AVIA” A-21 (skrzyniowy, ładowność 3 tony, silnik lic. Renault), cena 134 mln

W cenie zawarte są: cło i podatek obrotowy. Na zamówienie sprowadzamy z Czechosłowacji również inne typy samochodów ciężarowych i osobowych („skoda favorit”, naczepy i przyczepy samochodowe).

NASZ ADRES:

BUDREX 42-200 Częstochowa,
ul. 1 Maja 19, tel. 450-21 do 24,
wewn. 28, 58, tlx 037218. CR-753

NIEMIECKIE FIRMY



- sprzęt gospodarstwa domowego



- maszyny szycie, overlocki, hafciarki i inne.

Zapraszamy do współpracy osoby zainteresowane prowadzeniem działalności handlowej, hurtowej lub serwisowej.

KONTAKT: tel. 55-15-11
wewn. 252
PW MATEKO
Kraków, ul. Przewóz 34 55-31-14. 286-R

UNITECH-IMPEX

Spółka Cywilna

68-200 ŻARY
ul. Słazica 58a
tel. 38-30, 32-18
fax: 37-55 tlx: 0433559,

podwójne
uszczelnienie

dodatkowe
komory
izolacyjne

uszczelnienie
szyby
dodatkowe
komory
izolacyjne

wzmocnienie
metalowe

Oferujemy produkowane przez nas w oparciu o profile niemieckiej firmy

„REHAU”

OKNA i DRZWI plastikowe:

- dowolne wymiary
- różne kolory
- z żaluzjami i bez
- z najlepszymi okuciami firmy „AUBI”.

Nasze okna rozwiążą problem każdego inwestora.

Posiadają atest Instytutu Budownictwa.

BYWAJĄ OKNA TAŃSZE, ALE NIE MA LEPSZYCH

➤ 35 proc. oszczędności energii

➤ pełna odporność nawet na najgorsze warunki atmosferyczne.

➤ znakomite tłumienie hałasu

Oferujemy także

SZYBY

zespolone
jedno- i dwukomorowe
ze szkła floatowego

oraz

OKNA dachowe

ZAPRASZAMY

CP-43

Canon

najlepsze i najszybsze faxy

120

270

270S

TOP

market

SPRZEDAŻ GWARANCJA SERWIS
Kielce, ul. Sienkiewicza 42, tel/fax 575-21

Poniedziałek 27.05.1991 r.

RENESANS FORMY?

Sobotni turniej z udziałem AMK Brezolupy i Śląska Świętochłowice miał służyć sprawdzeniu formy przed najbliższym spotkaniem ligowym z Wybrzeżem Gdańsk. Pewne miejsca w zespole mają bowiem tylko dwaj „stranierni”, którzy w środę przybędą do Częstochowy, dwaj juniorzy oraz Sławomir Drabik i Dariusz Rachwałik. Kto zajmie miejsce rezerwowych. Kandydatów jest kilku. Sobotni sprawdzian miał przynieść odpowiedź na pytanie.

Miłą niespodzianką sprawił Józef Kafel. Weteran nie potrafił jakoś do tej pory zdyskontować swych bogatych umiejętności i doświadczenia. Jeździł słabo, zapewniając, że winien jest sprzęt, ale działacze oraz ci, którzy trochę znają się na żużlu wytykali Kafelowi, że jeździ pasywnie i bojaźliwie.

W sobotnim turnieju oglądaliśmy odmienionego Józefa Kafel, który poczynił sobie jak za dobrych lat. Był szybki, bojowy, zdecydowany. Wygrał wszystkie pojedynki i z dorobkiem 15 pkt. zajął pierwsze miejsce w turnieju. Czy jest to tylko jednorazowy wyskok, czy zwiastun powracającej formy? Trudno zgadnąć.

Odpowiedź przyniosą najbliższe spotkania. Lepsza forma w obliczu nadchodzącego spotkania z Wybrzeżem cieszy, ale wartości sukcesu przeceniać nie można, bo w sobotnich zawodach startowali wyłącznie zawodnicy o bardzo przeciętnych umiejętnościach.

Na słowa uznania zasłużył Dariusz Huras. Zaczynał zawody z pozycji rezerwowego, ale ze względu na kłopoty sprzętowe Przygodzkiego oraz wykluczenia innych zawodników, zdecydował wystartować pięciokrotnie. Zdobył 9 pkt. i zaprezentował przebiegi dobrej formy, przeplatane niestety szkolnymi błędami. Jego występ ocenić trzeba jednak pozytywnie. Takiego Huras chcielibyśmy oglądać częściej.

Zawody nie były szczególnie ciekawe. Prawie wszystkie pojedynki rozstrzygały się na starcie i pierwszym łuku. Potem była już tylko nudna jazda gęsiego. Jedyne wyjątkiem było spotkanie Andrzeja Puczyńskiego z Andrzejem Musiolikiem, w którym walka trwała od pierwszego do ostatniego metra.

Wyniki: 1. Józef Kafel 15 (3,3,3,3,3), 2. Andrzej Musiolik (Śląsk) 14, 3. Maciej Fabiszak

(Śląsk) 13, 4. Vlastimil Cervenka (AMK Brezolupy) 11, 5. Andrzej Puczyński 11 (2,2,2,2,3), 6. Jaroslav Gavenda (AMK) 10, 7. Andrzej Bykiewicz 8 (2,2,2,1,1), 8. Jan Svizela (AMK) 7, 9. Stanisław Kuras (AMK) 6, 10. Zbigniew Jurasik 5 (0,1,0,2,2), 11. Mirosław Skubal (AMK) 4, 12. Mirosław Bas (Śląsk) 3, 13. Arkadiusz Jurasik (Śląsk) 2, 14. Robert Przygodzki 1 (d.,—,—,1), 15. Milan Misarik (AMK) 1, 16. Artur Zagula 0 (w,—,d,u,—).

Rezerwowi Dariusz Huras startując poza konkursem zdobył 9 pkt. (2,2,1,2,2). Wystąpił też Jarosław Nowak, ale jego jazda zakończyła się upadkiem. (jw)

Wokół boisk

W Manchesterze piłkarze wicemistrza świata, **Argentyny** zremisowali z **ZSRR** 1:1 (1:0).

Bramki zdobyli — dla Argentyny: **Oscar Ruggieri** (44), dla ZSRR: **Igor Kolywanow** (49). Drużyna radziecka od 72 min. grała w dziesiątkę — czerwoną kartką został ukarany **Andriej Czernyszow**.

Piłkarze **Norwegii** wygrali w Oslo z **Rumunią** 1:0 (1:0). Bramkę w 27 min. zdobył **Jan Aage Fjortoft**.

W czwartek na stadionie olimpijskim w Rzymie po raz ostatni wystąpił na boisku były reprezentant Włoch, 36-letni **Bruno Conti** (udział w dwóch mistrzostwach świata, 36 meczów w reprezentacji, 4 bramki, były piłkarz Genua i AS Roma). W spotkaniu zorganizowanym na pożegnanie Contiego, drużyna AS Roma pokonała zespół złożony z zagranicznych graczy 4:3 (3:0).

W Australii nadeszła wiadomość o tragicznej śmierci znanego bramkarza piłkarskiego **Zdzisława Kostrzewy**. Był on wychowankiem wrocławskiego Lotnika, występował potem w Zagłębiu Wałbrzych i Śląsku Wrocław. Reprezentant Polski, był m.in. rezerwowym bramkarzem piłkarskiej reprezentacji Polski na mistrzostwach świata w Argentynie w 1978 r. (jw)



Jak najszybciej zapomnieć

Raków Cz-wa – Odra Wodzisław 0:2 (0:0)

Bramki: Sawczuk 81, Cudnowski 89.

Żółte kartki: Wieczorek (Odra), Sołtysik, Sobon.

Sędziów: Andrzej Szczekun (Jelenia Góra). **Widzów** 2,5 tys.

Składy: Raków — Gaik — Gwiżdziel, Wróblewski, Bartłomiejczyk, Mróz — Zalewski, Churas (46 Sobon, 78 Włodarczyk), Spychalski, Sołtysik — Palacz, Żebrowski.

Odra: Matusiak — Cudnowski, Ozimek, Karwat, Kwiek — Sosna, Wieczorek, Agafon, Wyrobek — Wolny, Sawczuk (88 Cichocki).

Potężne gwiazdy ustawionych w szpaler kibiców zgęszczały opuszczających murawę piłkarzy Rakowa i była to chyba najbardziej uzasadniona reakcja na postawę zaprezentowaną w tym nudnym meczu przez hutników. Przez całe 90 minut warte odnotowania w ich wykonaniu były najwyżej dwie akcje, które trudno byłoby jednak nazwać choćby 70-procentowymi. Goście, którzy przed meczem prawdopodobnie zmierzili o remisie szybko zrozumieli, że ich przeciwnik chce ten mecz przecho-

wienia punktowego dorobku goście zaczęli bardziej zdecydowanie atakować, za co spotkała ich w pełni zasłużona nagroda w postaci bramki Sawczuka po ładnym rajdzie i dośrodkowaniu Sosny. I znów byliśmy w błędzie sądząc, że Raków wykręsa ostatnie siły (zresztą wiele ich chyba nie stracił) i zechce ratować twarz. Nadal trwała bezładna kopanina, a jeśli któryś z napastników nawet zapuszczał się pod



dzić i od pierwszych minut dość śmiało poczynali sobie pod bramką Gaika, nie potrafiąc jednak skutecznie zakończyć pomysłów organizowanych akcji. Bierna postawa Rakowa znacznie im to ułatwiała, ale widać nie nastawiali się na strzelecki koncert. Myliłby się ktoś sądząc, że po przerwie gospodarze bardziej serio potraktują to spotkanie. W dalszym ciągu brak w ich poczynaniach było koncepcji i woli walki, nie mówiąc już o skuteczności w nielicznych okazjach do zatrudnienia Matusiaka. Niewypałem okazało się również wprowadzenie zawsze ambitnego i ruchliwego Sobonia, który tym razem ograniczał się do fauli, za co w końcu zarobił żółtą kartkę i by nie psuć statystyki (wszak walczyły dwie najbardziej fair grające drużyny II ligi) został zdjęty przez trenera Baśńskiego. Widząc szansę popra-

pole karne wodziślan — reszta ze spokojem czekała co z tego wyniknie. A wyniki kolejna, jak najbardziej zasłużona bramka obrońcy Cudnowskiego, który nie mając nic lepszego do roboty na swoim polu karnym, zawędrował na przeciwnie i skutecznie zamknął akcję w niego.

Porażka — nie wstyd, zdarza się. Jednak gdy przegrana w takim stylu — bardzo źle świadczy to o drużynie, która chyba zapomina, że gra dla kibiców i jej obowiązkiem jest grać, a nie przedreptać kilkadziesiąt minut. Miejmy nadzieję, że był to po prostu wybitnie zły dzień naszej drużyny i w następnych spotkaniach pokaże, że przynajmniej ambicji jej nie brakuje. Póki co o wczorajszym meczu chcielibyśmy jak najszybciej zapomnieć. (saw)

I liga

Olimpia Poznań—Wisła Kraków 1:3, **Ruch Chorzów—Motor Lublin 0:0**, **Stal Mielec—Zagłębie Lubin 1:0**, **Hutnik Kraków—Śląsk Wrocław 1:1**, **Zagłębie Sosnowiec—Górniki Zabrze 1:3**, **Zawisza Bydgoszcz—Legia Warszawa 0:0**, **ŁKS Łódź—GKS Katowice 1:0**, **Igloopol Dębica—Lech Poznań 0:2**.

1. Zagłębie	26	36	38-22
2. Wisła	26	35	39-17
3. Górnik	26	34	51-23
4. Hutnik	26	33	46-27
5. Katowice	26	33	27-20
6. Lech	26	30	44-23
7. Olimpia	26	27	32-35
8. Legia	26	26	24-22
9. Śląsk	26	26	29-35
10. ŁKS	26	26	29-35
11. Motor	26	23	24-31
12. Igloopol	26	22	26-40
13. Zawisza	26	21	22-30
14. Ruch	26	20	17-30
15. Stal	26	15	21-37
16. Zagłębie S.	26	9	17-58

II liga

Stal SW — Szombierki Bytom 2:1, **Stal Rzeszów — Miedź Legnica 2:0**, **Zagłębie Wałbrzych — Siarka Tarnobrzeg 2:2**, **Stilon Gorzów — Gwardia Warszawa 2:0**, **Ostrowia Opatów — Widzew Łódź 1:2**, **Hutnik Warszawa — Jagiellonia Białystok 1:0**, **Pogoń Szczecin — Górnik Wałbrzych 3:1**, **Polonia Bytom — Resovia 1:3**, **Raków Częstochowa — Odra Wodzisław 0:2**, **Korona — Lechia**

Gdańsk 4:0.			
1. Stal SW	34	45	42-25
2. Widzew	34	43	53-30
3. Miedź	34	43	47-30
4. Jagiellonia	34	43	42-27
5. Stilon	34	41	41-27
6. Raków	34	37	40-30
7. Polonia	34	35	40-40
8. Siarka	34	35	39-38
9. Lechia	34	33	34-33
10. Szombierki	34	33	33-33
11. Resovia	34	33	44-44
12. Pogoń	34	32	44-44
Odra	34	32	40-45
14. Stal Rz.	34	32	30-33
15. Korona	34	32	34-33
16. Górnik	34	31	20-33
17. Zagłębie	34	30	33-44
18. Gwardia	34	26	29-33
19. Hutnik	34	22	23-38
20. Ostrowia	34	22	23-48

TOTO LOTEK

I — 8, 13, 24, 25, 29, 42

II — 13, 23, 24, 31, 41, 42

W rewanżu lepszy Puczyński

W niedzielę na torze Śląska Świętochłowice odbył się turniej rewanżowy z udziałem uczestników sobotniego mityngu w Częstochowie. Na starcie stanęli wszyscy z wyjątkiem juniorów uczestniczących w III rundzie młodzieżowych mistrzostw Śląska i... Józefa Kafel — zwycięzca z Częstochowy. Jego nieobecność sprawiła gospodarzom zawód. Przyczyną absencji nie były znane nawet kierownikowi ekipy Włókniarza. Miłą niespodzianką sprawił wszystkim Andrzej Puczyński,

który na Skalcie czuł się jak u siebie w domu i w świetnym stylu zgromadził 14 pkt. gwarantujące pierwsze miejsce w turnieju. Sukces Andrzeja Puczyńskiego rekomenduje go do zespołu klubowego na mecz z Wybrzeżem. Dobrze wypadł także Robert Przygodzki. Wyniki: 1. Puczyński 14, 2. Matysiak (Śląsk) 13, 3. Gavenda (AMK Brezolupy) 13, 4. M. Fabiszak (Śląsk) 12, 5. A. Musiolik (Śląsk) 11, 6. R. Przygodzki (Włókniarz) 11, 7. K. Bas (Śląsk) 9, 8. V. Cervenka (AMK) 8, 9. M. Skubal (AMK) 8, 10. A. Bykiewicz (Włókniarz) 6, 11. M. Bas (Śląsk) 5, 12. N. Kura (AMK) 4, 13. A. Zagula (Włókniarz) 3, 14. J. Masarik 2, 15. J. Svizela (AMK) 0. Najlepszy czas dnia — 72, 30 sek. w IV wysiugu uzyskał Andrzej Puczyński. (jw)

Zostajemy w zaścianku

Z kim jeszcze można przegrać? — pytaliśmy kilka dni temu na naszych łamach, gdy biało-czerwoni w pierwszym turnieju kwalifikacyjnym w Lonigo ulegli nie tylko gospodarzom, ale także Norwegom i stabiutkiej Austrii. W Tarnowie ściany nie pomogły. Nasi żużlowcy zajęli drugie miejsce w turnieju i choć wypadli lepiej niż Włosi, to jednak zostają na następny rok w czwartej lidze światowej, bo młodzi Norwegowie jeździli aktywniej, nowocześniej i skuteczniej. Szczegóły jutro.

CZĘSTOCHOWA

449-75 (dz. sport.)

Sparta Lubliniec — Małapanew Ozimek — 3:0 (0:0)

REWANŻ ZA JESIEŃ

Być może pamięć jesiennej porażki 0:3 w Małapanewi, kiedy to gospodarze wystąpili w roli „profesorów”, podziałała trochę paraliżująco na zawodników Sparty, którzy w pierwszej połowie zagraли dość asekurancko i zeszli na przerwę bez zdobycia bramkowej mimo kilku niezłych sytuacji strzeleckich. Po reprimendzie trenera Zbigniewa Pormańczyka do drugiej odsłony spartanie przystąpili jakby odmienieni i szybko zepchnęli do głębokiej defensywy grających wyrażnie na remis gości. Z wielu dogodnych sytuacji spartanie wykorzystali tylko trzy (Duda, Gładysz i Wójcik) górując nad przeciwnikiem pod każdym względem. Drużyna z Lublińca w dalszym ciągu grała w dużym osłabieniu (przypominamy — bez Stędziny, Szymanka i Urbańczyka), ale dyspozycja młodzieży mogła napawać optymizmem, czego zresztą nie krył po meczu bardzo zadowolony z podopiecznych trener. Inna

Na trzecim froncie

sprawa, że przeciwnik z prezentowanym poziomem gry nie będzie miał chyba wiele do powiedzenia w rozgrywkach, a ambicje na początku sezonu miał spore. (saw)

Hejnal Kęty — Skra Częstochowa 3:2 (1:2)

ŻAL STRACONEJ SZANSY

Na zbiórce przed meczem trener Różycki doliczył się jednemu zawodnikowi, w tym dwóch 17-latków i nic dziwnego, że minę miał niewyraźną. Skrzacy jednak do Kęt zdecydowanie „na pożarcie”, a gdy okazało się jeszcze, że w porównaniu z równie nieoptymalnym składem z meczu z Motorem brakuje w drużynie trzech kolejnych

podstawowych graczy — nawet największe kibice po cichu marzyli o możliwie niekompromitującej porażce... Pierwsze minuty spotkania dowiodły jednak, że wilk wcale nie taki straszny. Wprawdzie już w 12 minucie gospodarze objęli prowadzenie po rzucie karnym, ale w miarę upływu czasu skrzacy zaczęli przejmować inicjatywę i bramki Bukalaka w 28 i Łopacińskiego w 35 min. w pełni odzwierciedlały układ sił na boisku. Po przerwie Hejnal mocniej natarł, a młodzieży Skry (7 młodzieżowców) zaczęło brakować sił. Gospodarze dość łatwo opanowali obie flanki, a wrzutki na pole karne powodowały sporo zamieszania pod bramką Kardasza. Wyrównująca bramka padła jednak w momencie, gdy zawodnicy Hejnału stracili impet i wydawało się, że skrzakom uda się dowieźć zwycięstwo do końca. Re-

zultat zdawał się satysfakcjonować obie strony i w chwili gdy wszyscy już patrzyli na zegar skuteczna akcja po rzucie rożnym przyniosła gospodarzom dość szczęśliwe zwycięstwo. Żal straconej szansy, bo skrzacy zasłużyli na remis. (saw)

Komplet wyników: Hejnal Kęty — Skra Cz-wa 3:2, Sparta Lubliniec — Małapanew Ozimek 3:0, Górnik Żywiec — Motor Praszka 2:2, Victoria — Raków II 0:1, Unia Oświęcim — Stal Brzeg 1:0, Chemik Kędzierzyn — Włókniarz Bielsko 2:1, Unia Tułowice — Unia Krapkowice 2:2, Odra Koźle — Beskid Andrychów 4:2.

1. Unia O.	42	44-24
2. Chemik	40	41-14
3. Unia K.	39	50-26
4. Górnik	35	45-18
5. Hejnal	30	31-30
6. Włókniarz	29	45-32
7. Sparta	26	33-36
8. Motor	24	33-37
9. Stal	23	32-38
10. Beskid	22	35-39
11. Raków	22	29-41
12. Małapanew	22	18-31
13. Skra	20	27-45
14. Odra Koźle	19	20-38
15. Unia T.	18	28-41
16. Victoria	18	22-42